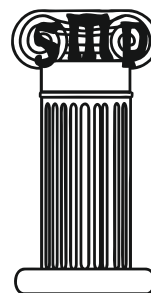


rocznik Oddziału Mazowieckiego
Stowarzyszenia Muzealników Polskich

komunikaty

Nr 1 / 2017



Stowarzyszenie
Muzealników Polskich
Oddział Mazowiecki



SPIS TREŚCI

- 4 Halina Czubaszek**
Słowo wstępne

WYSTAWY I MUZEA

- 5 Edward Pawlikowski**
Meble na wystawie „Biedermeier”
- 12 Jacek Bochiński**
Dyskretny urok biedermeieru
- 13 Elżbieta Piwocka-Wawrzewska**
Polskie białe złoto
- 16 Bożena i Wojciech Prus-Wiśniowscy**
Jubileusz 30-lecia Prywatnego Muzeum Regionalnego Bożeny i Wojciecha Prus-Wiśniowskich w Górze Kalwarii
- 18 Iwona Stefaniak**
50 lat Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce
- 21 Michał Rybak**
Historia Europy opowiedziana przez jej teatry
- 23 Przemysław Deles**
Chcemy być skarbcem. Rozmowa z Zastępcą Dyrektora ds. Merytorycznych Muzeum Warszawy dr. Jarosławem Trybusiem
- 28 Michał Rybak**
Poeta odchodzi. Tadeusz Różewicz

HISTORIA

- 29 Sławomir Kordaczuk**
Nasi sąsiedzi ziemianie. Dwory i pałace pogranicza mazowiecko-podlasko-lubelskiego
- 48 Anna Leśniczek**
Dzieje majątku Natolin
- 49 Andrzej Matuszewicz**
Historia Muzeum Regionalnego w Siedlcach
- 52 Danuta Michalec**
Mecenat księżnej Aleksandry Ogińskiej (1730–1798)
- 57 Piotr Piegat**
Skrawek historii między Dzielnią a Pawią

SPRAWOZDANIA SMP

- 59 Halina Czubaszek**
Sprawozdanie Zarządu Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich za okres od 17 marca 2014 r. do 8 maja 2017 r.
- 65 Magdalena Kłos**
Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Członków Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich

OBJAZDY NAUKOWE

- 66 Anna Błaszczak, Małgorzata Kwiatkowska**
Wyjazd do Bochni i okolic
- 72 Jolanta Niklewska**
Wycieczka do Hesji i doliny środkowego Renu

VARIA

- 76 Natalia Ładyka**
Polskie Stowarzyszenie Inwentaryzatorów Muzealnych

Słowo wstępne

Koleżanki i Koledzy, Muzealnicy,

Z radością oddajemy w Państwa ręce publikację, która powstała dzięki ogromnemu zaangażowaniu Katarzyny Wagner z Muzeum Warszawy, Luizy Fijałkowskiej z Zamku Królewskiego w Warszawie i Huberta Kowalskiego z Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego.

Czasopismo „Komunikaty. Rocznik Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich” przyjęło w 2017 r. nową formułę – zdecydowaliśmy się wydawać je jako rocznik, wprowadziliśmy także nową szatę graficzną. Skupiamy się jednak na najważniejszych wydarzeniach muzealnych – wystawach, jubileuszach i objazdach naukowych.

Obecny numer zawiera materiały z działalności Oddziału Mazowieckiego w 2017 r., lecz zdecydowaliśmy się dodać także dwa, ważne z naszego punktu widzenia, teksty archiwalne z 2015 r. Od tego numeru redakcja wprowadziła podział artykułów na rozdziały. W dziale „Wystawy i muzea” polecamy artykuły o jubileuszach 50-lecia Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce

oraz 30-lecia Prywatnego Muzeum Regionalnego w Górze Kalwarii, jak również wywiad na temat koncepcji nowej wystawy głównej Muzeum Warszawy oraz subiektywne recenzje odwiedzanych przez nas wystaw.

W części „Historia” prezentujemy materiały z konferencji „Ziemianie na Podlasiu”, zorganizowanej z okazji Jubileuszu 30-lecia Muzeum Regionalnego w Siedlcach, oraz tekst o Muzeum Więzienia Pawiak w Warszawie. W rozdziale „Objazdy naukowe” wspominamy wyjazdy do Hesji i Nadrenii Środkowej oraz Bochni i okolic.

Numer uzupełniliśmy o dwa sprawozdania – Zarządu Oddziału Mazowieckiego z działalności w okresie od 17 marca 2014 r. do 8 maja 2017 r. oraz z Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Członków SMP OM. Ponadto zaznaczyliśmy działalność Polskiego Stowarzyszenia Inwentaryzatorów Muzealnych.

Życzę Państwu miłej lektury.

Halina Czubaszek

*Prezes Oddziału Mazowieckiego
Stowarzyszenia Muzealników Polskich*

Meble na wystawie „Biedermeier”

(5 października 2017–7 stycznia 2018,
Muzeum Narodowe w Warszawie)

Edward Pawlikowski

Meble towarzyszą tej wystawie, a właściwie są jej integralną częścią będąc obecnymi w każdym z siedmiu pomieszczeń dużej przestrzeni ekspozycyjnej. Urządzone tematycznie sale przemawiają do nas swoistym klimatem, jaki wytwarzają obrazy i grafiki, stosownie dobrane drobne cenne przedmioty szklane i ceramiczne, stroje z epoki oraz, a może przede wszystkim meble współtworzące obecnie wystroj biedermeierowskiej wystawy. Dwieście lat temu to one zaczęły wypełniać wnętrza mieszczańskich mieszkań, szlacheckich dworów, a nawet arystokratycznych pałaców. Pierwsza sala poświęcona oddaniu istoty małej stabilizacji społecznej po okresie wojen napoleońskich, podkreśleniu roli rodziny, a także artysty w społeczeństwie już przy wejściu prezentuje dostojny fortepian-żyrafa z wytwórni Fryderyka Buchholtza (1820) z pionową skrzynią rezonansową, przez co zajmujący niewiele miejsca. Ten mebel, a jednocześnie wykwinny instrument muzyczny, wokół którego skupiało się życie towarzyskie i artystyczne mieszkańców i ich gości, cieszy oczy ze względu na harmonijną konstrukcję, wysoką jakość wykonania, dobór i wykończenie zastosowanej okleiny mahoniowej, delikatną intarsję nad klawiaturą. Szczególnego smaku i elegancji dodają misterne złożone plakietki, bazy i głowice kolumn, a także inkrustacja filekami z blachy mosiężnej wzdłuż krzywoliniowych konturów obudowy instrumentu.

Wzdłuż prawej ściany sali rozmieszczono meble związane z charakterystycznymi aktywnościami domowymi. Najpierw do wypoczynku i rozryw-

ki – raczej dla panów, a więc wielki, lecz wygodny fotel uszak z regulowanym wychyleniem oparcia i wysuwany podnóżkiem. Fotel jest intarsjowany jasnożółtym bukszpanem w drewnie mahoniowym, obity czerwoną skórą na wszystkich użytkowych powierzchniach oraz zaopatrzony w mosiężne rolki w nóżkach. Tuż obok poręczny drewniany składany gazetnik, stolik z okrągłym blatem do gry w warcaby i w szachy z szufladką w oskrzynieniu i typowy rozkładany karciaś fornirowany mahoniem na smukłych, graniastych nóżkach, wyłożony od wewnątrz zielonym suknom. W obrębie tych małych mebli, a dokładnie nad jednym z nich, wisi nieduży obraz „Hafciarka” Georga Friedricha Kerstinga z 1817 r. oddający cały urok, nastrój, a więc kwintesencję biedermeierowskiego przytulnego wnętrza. Skupiona młoda kobieta w zwiewnej, długiej jasnoniebieskiej sukni i narzuconym na nią ciemniejszym, granatowym fartuchu haftuje przy otwartym oknie, opierając swoją robótkę na stoliku z finezyjnie, lekko łukowato ukształtowanymi nogami. Kształt iksowato wygiętych nóg harmonizuje z ażurowym tyłem krzesła, na którym siedzi hafciarka. Skromny, pomalowany na jasnozielono pokój wypełnia zwykła tapicerowana sofa na prostopadłej ścianie oraz z prawej strony okna trójszufladowa prosta komoda. Nieprzypadkowo nieopodal tego nastrojowego obrazu umieszczono trzy różnej konstrukcji stoliki do robótek ręcznych dla pań. Wyróżnia się wśród nich smukły, na trzech toczonych czernionych nogach naciąg fornirowany mahoniem w głównej, górnej sześciokątnej części. W środku tego sześciokąta umieszczone



1-3 Wystawa *Biedermeier*,
fot. Edward Pawlikowski

są na zawiasach dwa pudełeczka z małą szufladką i poduszczkami na igły, zaś pod spodem przymocowany długi worek na włóczki z eleganckiej bawełny. Oprócz tych stolików osobno wyeksponowano nieduże płaskie pudełko z szufladką na przybory do szycia. Na poziomej płycie obudowy pudełko zaopatrzone jest w poduszkę na igły wspartą na czterech toczonych i poczernionych kolumnkach z kościanymi bazami i głowicami. Z toczonych kości wołowej wykonane są też filarki miniaturowej, okrągłej galeryjki okalającej poduszczyk.

W sali zadedykowanej światowi dziecięcemu, między ścianą z obrazami pokazującymi sceny zabaw w okresie szczęśliwego dzieciństwa pod okiem jednego lub obu rodziców i różnorodnymi portretami, a przeciwległą ścianą z ilustracjami do rozpowszechnianych wtedy książek, bajek i baśni dla dzieci, umieszczono pośrodku wybrane egzemplarze sprzętów wykonanych specjalnie dla najmłodszych. Mamy tu przede wszystkim małą tapicerowaną i fornirowaną drewnem czereśniowym kanapkę, jakby miniaturę mebla dla dorosłych. Do zabaw i zimowej sanny służyły zapewne dzieciom dworskim zgrabnie wykonane z drewna bukowego sianie – ozdobione na przedzie polichromowaną małą rzeźbą dziewczynki odzianej w ciepłe ubranie. Prawdopodobnie z dość zamożnego domu pochodzi miniaturowy fotelik dziecięcy konstruk-

cji stojakowej wykonany w drewnie brzoźowym z małą aplikacją z intarsji w mahoniu i jaworze wpasowaną pomiędzy poziome pręty oparcia. Zbiór tych dziecięcych mobiliów dopełnia dębowa ławeczka z ażurowym oparciem i łagodnie spływającymi poręczami.

Wyodrębnione na wystawie zagadnienie tożsamości narodowej i lokalnej, rosnącej identyfikacji z najbliższym otoczeniem, a także narastające zjawisko podróży krajoznawczych, swoistej turystyki patriotycznej i uzdrowskiej, w sposób naturalny łączyło się z pamiątkami narodowymi często umieszczanymi na przedmiotach użytkowych takich jak filiżanki, talerzyki, naczynia szklane itp. Oprócz licznie wyeksponowanych obiektów szklanych, ceramicznych, a także obrazów i szkiców miejsc odwiedzanych lub będących częścią „małej ojczyzny” autorki wystawy zamieściły dwa przenośne małe meble podróżne. Pierwszy z nich to wielofunkcyjna skrzyneczka zaopatrzona w dwie oddzielne przestrzenie z licznymi przegródkami na przedmioty niezbędne w podróży, obie zamykane na estetycznie wykonane zameczki. Wnętrze tej skrzyneczki od wewnątrz wyłożone jest czterema widoczkami, zaś cała konstrukcja precyzyjnie wykonana okleiną mahoniową, hebanem i palisandrem. Drugi obiekt – to miniaturowy fortepianik podróżny z lustrem wprawionym od wewnątrz w pokrywę, zaś pod klawiaturą zaopatrzone dodatkowo w wysu-

wane płaskie pudełko (szufladkę) z licznymi przegródkami na drobne przedmioty służące m.in. do bieżącej toalety. Ten uroczy, swoisty portatyw jest bogato i misternie wykończony kontrastującym kolorystycznie drewnem jaworowym i hebanowym, a po obu stronach wewnętrznego lustra wykonane są kolorowe malowidła z motywami kwiatowymi (róże).

Zasadniczą część ekspozycji meblowej stanowią niewątpliwie – urządzone na trzech odrębnych podestach – trzy wnętrza salonowe. Salon był w epoce biedermeieru centralną częścią domu lub dużego mieszkania i mieścił w sobie meble lub (i) zespoły mebli o różnym przeznaczeniu. Pierwsza kompozycja na wystawie składa się z tapicerowanej kanapy, stołu z płytą wierzchnią w kształcie elipsy i pięciu krzeseł. Nad stołem przymocowany jest połączony zegar plafonowy kolistego kształtu z wypukłym przodem w formie kwiatu, mieszczącym mechanizm zegarowy. Meble wypoczynkowe zostały wykonane w krakowskiej pracowni P. Drzewińskiego. Wszystkie okleinowane są drewnem mahoniowym. Wyróżnia się tu blat stołu wyłożony mahoniem płomienistym z obrzeżem owalu misternie intarsjowanym w motywy wstęgowe i roślinne jasnym drewnem bukszpanowym. Inny nieco motyw intarsji zastosowano w oparciu kanapy, zaś na czołowych powierzchniach jej bocznych oparcie wykonano intarsje z przedstawieniami rogów obfitości. Tapicerowane krzesła mają oparcia półwachtlarzowe z górnymi łączynami w kształcie intarsjowanych bukszpanem łuków. Obok tego kompletu mebli dostawiono żardinier z litego drewna mahoniowego z dnem wyłożonym drewnem dębowym, projektu Jakuba Jana Simmlera z jego warsztatu warszawskiego.

Odmienny w wyglądzie oraz o większej objętości jest zestaw mebli salonowych wykończonych w dominującej jasnej czeczocie topolowej. Stojąca w głębi pod ścianą kanapa ma oparcie drewniane nietapicerowane z trzema kwadratowymi płycinami w ramie. Dla wygody w oparciu ustawiono trzy ruchome poduszki obciążone takim samym materiałem jak siedzisko kanapy i siedziska trzech krzeseł ustawionych wokół stołu z okrągłym blatem. Płyta stołu wsparta jest na trzech walcowych kolumnach ze złożonymi głowicami i bazami. Dolne końce kolumn wprawione są w finezyjnie ukształtowany podest z łukowato wyciętymi trzema bokami. Krzesła są konstrukcji oskrzyniowej z szablaście uformowanymi nogami przednimi i tylnymi, z ażurowymi oparciami z płaskorzeźbami przedstawiającymi kaduceusz z dwoma uskrzydłonymi węzami. Czwarte krzesło z tego kompletu włączono do wspólnej ekspozycji małych mebli do siedzenia w osobnym miejscu. Z lewej strony kanapy ustawiono konsolę z wolutowymi i rzeźbionymi (w drewnie brzoźowym) na frontach nogami przednimi wykończonymi na gładkich powierzchniach fornirem z czeczoty topolowej. Z prawej zaś stoi potężna, nieco przysadzista sekretera wykończona jasnym fornirem z brzozy falistej z elementami intarsji m.in. z bukszpanu i czernionej brzozy. Uwagę zwraca stalowy zamek wpuszczany w otwartej klapie sekretery i zlicowany z wąską powierzchnią blatu. Przestrzeń domyślnego salonu domykają od frontu: z lewej walco-

wy postument wykończony w czeczocie topolowej przeznaczony zapewne na pamiątkowe popiersie lub wazon z kwiatami, z prawej szafka z półkolistym frontem i złożonymi ośmioma rozetkami na czernionych kwadratowych plakietskach. I w tym przypadku głównym elementem zdobniczym jest piękny rysunek czeczoty topolowej, który – jak we wszystkich tu umieszczonych meblach – podkreśla pięknie położona jasna politura. Blisko tej szafki ustawiono mały drewniany przedmiot w kształcie płaskiej skrzyneczki na czterech krótkich nóżkach, z prostopadłą prowadnicą i umieszczonym weń sztyftem zakończonym kulistą czernioną gałką. To spluwaczka, mieszcząca pod wieczkiem skrzynki pojemnik z piaskiem odkrywany przez naciśnięcie kulistego uchwyty na sztyfcie. Ten mały sprzęt był w pierwszej połowie XIX w. nieodzowny nawet w salonie. Znaczenie salonu jako miejsca życia rodzinnego i spotkań towarzyskich podkreśla zawieszony zegar ścienny w złożonej ramie, tuż obok dwóch dużych obrazów przedstawiających martwą naturę i kwiaty. Oprócz mebli atmosferę i ciepło wnętrza salonowego z tej epoki oddają zawieszone na prostopadłej ścianie cztery akwarele z przedstawieniami umeblowania salonu, a w szczególności dwa kolorowe, uroczne wnętrza dworu w Szpanowie autorstwa Aleksandry ze Steckich Radziwiłłowej.

W trzecim zaaranżowanym wnętrzu salonowym doczekamy się wreszcie klasycznej serwantki przeszkłonej na bokach i drzwiach, z czterema toczonymi kolumnami na froncie. Jest ona wypełniona szkłem kryształowym, porcelaną i srebrną cukiernicą na dodatkowej węższej półeczce wspartej na filigranowych nóżkach na półce środkowej. Pozostałe meble towarzyszące witrynie pochodzą w większości z kompletu wileńskiego przypisywanego własności p. Salomei Becù, matce Juliusza Słowackiego. Tapicerowane meble do siedzenia – kanapa, dwa krzesła, dwa fotele konstrukcji stojakowej wykończone są ciemnym mahoniem, zaś stół na masywnym trzonie i podeście ma płytę wierzchnią w jasnym palisandrze. Oparcia krzeseł i foteli o linii owalnej są od dołu finezyjnie wycięte i podrzeźbiane w motywy roślinne. O ścianę tylną zaimprovizowanego salonu oparty jest klasyczny wysoki warszawski zegar stojący (long-case) z mechanizmem J. Krantza. Zespół jedenastu mebli na podeście dopełniają: konsola z lustrem zawieszonym nad nią oraz spluwaczka w formie ośmiobocznego kielicha.

W dalszej części tej i całej następnej sali mamy do czynienia z bogatym przeglądem różnorodności typów i modeli pojedynczych mebli, z których większość przez lata stała się już książkowymi wzorami technicznych rozwiązań konstrukcyjnych i dekoracyjnych epoki biedermeieru oraz perfekcyjnego wykonania. Na prawym, długim wąskim podeście od razu zwracają uwagę trzy komody, z których środkowa (najstarsza) w całości nawiązuje do epoki poprzedniej, tj. empire'u. Świadczą o tym rzeźbione i poczernione, z pozłożonymi dolnymi i górnymi detalami egipskie kariatydy, wszystkie cztery złożone nogi komody w kształcie lwich łap, złożone i nakładane okucia przy otworach na klucze w licach szuflad wykończonych wzorzystym fornirem mahoniowym. W podobnym zresztą stylu i charakterze wykoń-

czenia jest ustawione na tej komodzie lustro ze złożonymi rzeźbami delfinów w dole konstrukcji nośnej lustra. Nieco późniejsza jest komoda z lewej strony (1820), gdzie proste toczne kolumny po bokach są gładkie, ze skromnymi okuciami mośiężnymi, zaś lica trzech, nieco cofniętych szuflad, wyłożone fornirem orzechowym o bogatym wzorze. Centralnie wykonane otwory na klucze w tych szufladach są obwiedzione misternie wyciętymi, wklejonymi i zlicowanymi z płaszczyznami frontów kluczykami otoczonymi dodatkowo miniaturowymi rysunkami dwóch splecionych ze sobą rogów obfitości. Czwarta, najwyższa szuflada nie ma zamka, jej lico jest wysunięte do przodu, aż do linii kolumn i ozdobione symetrycznym przedstawieniem dwóch lwów i motywów roślinnych. Trzecia komoda (z południowych Niemiec), o bardzo prostej budowie, ma dwie szuflady ze złożonymi, nałożonymi na ich lica okuciami (szyldy zamkowe, uchwyty do wyciągania). Posadowiona jest na wysokich graniastych nóżkach zwężających się ku podłodze, wykończona jasnym, niebarwionym fornirem czereśniowym. Tył komody wykonany został ze sklejonej szerokiej deski sosnowej wstawionej między boki w układzie poziomym. Ta prostota bryły, przejrzystość konstrukcji i dyskretny, spokojny rysunek okleiny czereśniowej na wszystkich powierzchniach są niezaprzeczalnymi walorami tego niedużego mebla.

Tuż za komodami ustawiono ośmioszufladową szyfonierę (bielizniarkę) wykończoną starannie dobranym fornirem mahoniowym o wzorze piramidalnym. Wyklejenie ośmiu szuflad zostało wykonane z jednego arkusza okleiny z zachowaniem integralności rysunku drewna. Ponadto, poczynając od samego dołu, lica szuflad są naprzemiennie wysunięte o ok. 5-6 mm w stosunku do lica szuflady sąsiadującej. Otwory na klucze do zamków szuflad są wykonane w krzywoliniowo wyciętych symetrycznych, lekko gruszkowatych wstawkach z kości wołowej zlicowanych z frontami szuflad. Szyfoniera wsparta jest na prostych graniastych nogach, zaś u góry zaopatrzona w skromny, nierozbudowany gzyms.

Na tym samym podeście stoją jeszcze trzy meble skrzyniowe: bogato zdobiona sekretera berlińska z Muzeum Zamkowego w Pszczynie, witryna z gotyckimi motywami zdobniczymi w częściowo przeszkłonych drzwiach oraz witryna z terenu Brandenburgii (ze zbiorów MNW) z charakterystycznym, nadbudowanym nad wieńcem górnym „wąsem

berlińskim”, powstałym przez symetryczne ukształtowanie frontowych falistych zarysów trójsegmentowej przestrzennej ozdoby. Ten ostatni mebel wyróżnia się symetrycznym względem osi podłużnej układem bryły, zaokrąglonymi narożnikami frontowymi na całej wysokości oraz dyskretnymi dekoracjami całego frontu żyłką (filetami) z jasnego drewna bukszpanowego w okleinie mahoniowej o płomienistym rysunku. W przestrzeni dolnego wieńca wbudowana jest szuflada. Obie prezentowane obok siebie serwantki mają przeszkłone boki, a ich tylne ścianki wyłożone są szkłem lustrzanym w celu podkreślenia wartości i piękna eksponowanych wewnątrz cennych przedmiotów.

Na podeście środkowym wyróżniają się z jednej strony trzy kanapy (nie tylko gabarytami), zaś na drugim końcu niezwykle biurko damskie proj. J. Danhausera z Wiednia. Pomiędzy tymi dużymi meblami wstawiono dwa stoliki salonowe i dwa ekrany kominkowe.

Szczególną wartość – nie tylko sentymentalną – ma niezbyt duża kolbuszowska kanapa z Weryni projektu Jana Turka, znana z wielu opracowań, a przede wszystkim Stefana Sienickiego. Urzeka ona zdyscyplinowaną symetrią budowy i skromnych elementów zdobniczych, pięknym fornirem orzechowym, rozetowymi intarsjami na kolistych licach tapicerowanych wałków i na ażurowym drewnianym oparciu. Z kolei kanapa wileńska (z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze) uderza wielkością masywnych, rozchylonych ku górze i na zewnątrz tapicerowanych boków z frontami wyłożonymi płaskorzeźbami w kształcie rogów obfitości. Podobny, lecz odwrócony, motyw powtarza się na frontach nóg. Na drewnianej ramie tapicerowanego oparcia i na górnych, wypukłych powierzchniach boków w ciemnym mahoniowym tle wykonane są żyłkowania z jasnego drewna o pojedynczej linii. Zupełnie inny kształt frontu ma kanapa berlińska (1820–1830) ze zbiorów MNW, ujęta w ryzy architektonicznego porządku za sprawą prostych, toczonych kolumn z głowicami koryncko-jońskimi ustawionymi po bokach, niczym słupy portalu. Boki wolutowo wyprofilowane na górnych powierzchniach pokryte okleiną mahoniową mają fronty (tuż nad głowicami kolumn) wysadzone misterną intarsją z bukszpanu. Toczono kolumny w bokach wsparte są na dwustopniowych klockowych postumentach.

Stojący obok berlińskiej kanapy stolik z blatem owalnym wykonanym z drewna orzechowego ma oskrzynienie, w którym mieści się mała szufladka. Całość wsparta jest na lirowatego kształtu nodze



wprawionej w owalny podest zafornirowany orzechem i wykończony na ciemno w politurze. Drugi stolik z sześciokątnym mahoniowym blatem obramionym listewkami spełnia rolę przenośnej, a jednocześnie samodzielnie stojącej tacy na smukłej nodze. Pierwszy z prezentowanych ekranów kominkowych, z tkaniną rozciągniętą w ramie wykończonej bogatą intarsją szlaczkową z drewna różanego, palisandru, hebanu i bukszpanu o skomplikowanym geometrycznym wzorze, mógł być (ze względu na swą lekkość) łatwo przestawiany. Z kolei drugi ekran, wykonany z drewna brzoźowego pełnił zamiennie rolę małego stolika, zaś dzięki obróceniu dość prostej podpórki blat przyjmował pozycję pionową. Ten stolik-ekran jest dodatkowo zaopatrzony w składaną w podobny sposób dolną półeczkę.

Zaprojektowane przez Josefa Danhausera w 1825 r. w Wiedniu biurko (wyp. z Muzeum w Brnie) wyróżnia się przede wszystkim owalnym blatem roboczym z oskrzynieniem przymocowanym do dwóch skrajnych walcowych kolumn. Kolumny są wydrążone, zakryte zaślepkami, ale mogące pomieścić np. doniczki z kwiatami. U dołu bazy kolumn połączone są z owalnie wyprofilowanym podnóżkiem. Pod blatem (płytą wierzchnią) biurka, pośrodku owalnego oskrzynienia, wbudowana została spora szuflada na prowadnicach z drewna świerkowego. Nad blatem zaś zawieszona jest między kolumnami pozioma, cofnięta obudowa z pięcioma małymi szufladkami, zachowująca wklęsło-wypukłą linię owalu. Cały zespół blatu z oskrzynieniem opiera się na nieznacznym wcięciach w walcowych

ściankach kolumn i jest przymocowany do drewna konstrukcyjnego na śruby z nakrętkami motylkowymi. Oryginalna, a jednocześnie nieskomplikowana konstrukcja tego damskiego raczej biurka jest wzbogacona wykończeniem w okleinie orzechowej w naturalnym kolorze.

Następne, praktycznie ostatnie już pomieszczenie ekspozycyjne z meblami mieści najwięcej wytworów sztuki meblarskiej (31), a to głównie ze względu na 18 mebli do siedzenia. Wzdłuż jednej ściany stoją i wiszą krzesła, fotele i taborety w dwóch rzędach po dziewięć egzemplarzy. Wśród tych osiemnastu obiektów są dwa tapicerowane taborety o gondolowej formie, cztery reprezentują konstrukcję stojakową (trzy krzesła i fotel), pozostałe zaś mają konstrukcję oskrzyniową.

Każde z trzech krzeseł wykonanych w konstrukcji stojakowej (czyli z dwóch identycznych pionowych podzespołów bocznych przechodzących od dołu nóg do góry oparcia i połączonych z przodu i z tyłu poziomymi elementami – oskrzyniami – cargami – będącymi podporami dla wyjmowanego siedziska, a u góry zaś różnego rodzaju poziomymi deszczułkami tworzącymi centrum oparcia) przedstawia niezwykle ciekawe, odrębne rozwiązania techniczne i dekoracyjne. Pierwsze z nich wykonane jest według projektu Michaela Thoneta jeszcze z warsztatu w Boppard ok. 1840 r. z giętych na mokro i wielokrotnie sklejanym warstw fornirowym. Te finezyjnie wyprofilowane i wygięte pakiety sklejonych taśm tworzą tu w/w stojaki. Szczególnie doły nóg przechodzące



w dolne łączyny prezentują bardzo małe promienie gęścia. Z przodu – kolanowo ukształtowane stojaki – połączone są wypukłą deszczułą zaoklejoną fornirem orzechowym. W ażurowym oparciu górna deszczułka jest faliście wycięta wzdłuż poziomych krawędzi, a wąska dolna łączynka ma wykonane trzy różnej wielkości otwory. W krześle projektu Jana Mohra z Kalisza (ze zbiorów MNW) deszczułka górna oparcia o prostokątnym kształcie wykończona jest fornirem mahoniowym, w którym wykonano wzorzystą intarsję z bukszpanu. W pewnym odstępie, pod górną deszczułą wklejony jest poziomy, rzeźbiony w litym drewnie mahoniowym dolny element spajający oparcie. Stojaki w tym krześle mają lekką, klasyczną linię i nawiązują do formy krzeseł angielskich z okresu niedawnej Regencji, zaś szablaste nogi do wzorów antycznego greckiego krzesła klismos. Zdecydowanie mniej lekką linię prezentuje trzecie krzesło o konstrukcji stojakowej z kolanowo ukształtowanymi nogami przednimi, a wykończone okleiną jesionową. Natomiast jedyny tutaj tego typu fotel imponuje symetrią formy, pięknym naturalnym rysunkiem okleiny z brzozy karelskiej – szczególnie na wyprofilowanej, lecz gładkiej desce oparcia, oraz rzeźbieniami pod poręczami.

Wśród krzeseł „oskrzyniowych” cztery z nich mają przednie nogi toczne o różnym wyglądzie. Część z nich ma siedziska dość wysokie, bo już

ze sprężynami stalowymi spiralnymi. Były one wprowadzane stopniowo, a potem powszechnie do użytku po 1825 r. (najpierw w Wiedniu) po tym, jak w 1822 r. swój wynalazek opatentował Georg Junigl.

W prezentowanych krzesłach i fotelach występuje prawdziwa obfitość rozwiązań konstrukcyjnych i zdobniczych oparć, wśród których nie znajdziemy dwóch identycznych.

Spośród pięciu różnych stołów eksponowanych na dwóch środkowych podestach dwa z nich są obiektami autorskimi. Jest to stół projektu Jana Mohra z Kalisza, z blatem prostokątnym z oskrzynieniem, obwiedzionym rzeźbionym obramieniem. Stół wsparty jest na dwóch masywnych, bogato rzeźbionych w mahoniu nogach, u dołu i u góry rozszerzających się w poziomie. U dołu poziome rzeźbione belki nóg zaopatrzone są w mosiężne kółka. Oba trzony nóg połączone są długą toczoną łączyną. Płyta wierzchnia stołu wykończona jest czterema arkuszami okleiny mahoniowej w naturalnym kolorze o wyjątkowo trafnie dobranym wzorze piramidalnym przemawiającym swoim pięknym rysunkiem. Nieopodal, na podeście pod ścianą stoi konsola również projektu J. Mohra (ze zbiorów MNW) wsparta na dwóch toczonych kolumnach z głowicami korynckimi. Tu też – oprócz formy i imponujących proporcji mebla – o sile zdobienia stanowi wzorzysta okleina z mahoniu pło-

mienistego oraz finezyjna intarsja z drewna jaworowego o motywach roślinnych i geometrycznych na obrzeżu płyty konsoli. Nad konsolą J. Mohra zawieszono nieduże lwowskie lustro (ze zbiorów MNW) fornirowane mahoniem i orzechem. Jest ono dodatkowo ozdobione złożonymi ramkami z drewna brzozonego. Tuż obok stoi duże lustro (tzw. psyche) z wychylną ramą w oprawie wykończonej mahoniem oraz złożonymi delikatnymi rozetkami w narożnikach ramy na czarnym tle kwadratowych plaketek.

Autorem drugiego ze stołów jest Karl Friedrich Schinkel, wybitny berliński architekt, a jego dzieło to klasyczny sofa-table, najchętniej przystawiany przed kanapę, z opuszczanymi na zawiasach przedłużeniami dłuższego boku prostokątnego blatu (ze zbiorów Muzeum w Przeworsku). Wsparty na dwóch solidnych graniastych nogach o przekroju kwadratowym połączonych u dołu z poziomymi belkami w kształcie uproszczonych łap. Te poziome elementy są usztywnione płaską deskową łączyną. W przestrzeni oskrzynienia mieści się pośrodku dłuższego boku mała szufladka z mosiężnym toczonym uchwytem w licu. Stół wykończony jest okleiną orzechową. Oskrzynienie, nogi i elementy płyty wierzchniej ozdobione są dyskretnie i oszczędnie żyłkami jaworowymi.

Oprócz tych „autorskich” stołów prezentowane są dwa z okrągłymi blatami bez oskrzynienia wzmocnione od spodu przykręcanymi na wkręty listwami. Jeden z nich (ze zbiorów MNW), jasny wykończony czeczotą brzożową, jest składanym stołem ekranowym, przez co bardzo wygodnym w użyciu. Ruchomy blat wsparty jest na pionowym trzonie połączonym u dołu z trzema wygiętymi łukowato nogami. Drugi z okrągłych stołów (ze zbiorów MN we Wrocławiu) jest w całości wykończony lakierem na czarno. Wspiera się na trzech toczonych kolumnach wprawionych u dołu w solidny podest z wklęsłymi wycięciami na obwodzie. Czernione kolumny na styku z tym podestem są oprawione mosiężnymi bazami. Ostatni ze stołów, świadczący o wielkiej różnorodności typów i wzorów w obrębie tylko jednej grupy mebli, to zgrabny mały prostokątny stolik na lekko iksowatych, wygiętych łukowato nogach zafornirowany okleiną mahoniową. Powierzchnia niedużego blatu o ściętych narożach wyłożona jest w środku pola czeczotą topolową obwiedzioną wąską, intarsjowaną ramką ozdobną z drewna klonowego i lipowego.

We wnętrzu z epoki Biedermeier nie mogło zabraknąć przykładów mebli sypialnych i garderobianych. Na wspomnianym wcześniej podeście okazale prezentuje się łóżo z terenu Małopolski (ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu). Solidna konstrukcja z drewna iglastego wykończona jest wzorzystym fornirem orzechowym, rzeźbieniami w masywie i elementami toczonymi w orzechu u wezglowia i w tyle łóża. To solidne i wymagające wysokiego posłania łóżo sprawia wrażenie dużej, wygodnej gondoli. Do tego łóżka mógł być przystawiany stolik o regulowanej wysokości i nachyleniu blatu, dzięki zainstalowanemu w nodze-trzonie mechanizmowi zębatkowemu urucha-

mianemu korbką i zaciskowi śrubowemu na półokrągłej taśmie stalowej przymocowanej do spodu blatu. I w tym przypadku powierzchnia górna blatu wykończona została wzorzystym fornirem mahoniowym. Komplet do spania dopełnia szafka nocna w kształcie walca na trzech graniastych nóżkach z drzewkami na powieszchni walcowej i małą szufladką u góry. Wszystkie powierzchnie zewnętrzne tego mebelka wykończone są niezwykle urody okleiną mahoniową niebarwioną. Szufladka i drzewczki otwierają się za pomocą prostych, mosiężnych uchwytów.

Między lustrami i sprzętami sypialnymi umieszczono dwie duże szafy ubraniowe znacznie różniące się w formie, odrębnym kolorycie i sposobie wykończenia (obie ze zbiorów MNW). Jedna z nich jest jasna, z drewna brzozonego z intarsjami z drewna barwionego na czarno i dużą nadstawą typu architektonicznego z tympanonem ozdobionym na froncie kontrastową intarsją o motywach roślinnych. Dostojności temu meblowi dodają dwie kolumny z toczonej brzozy z czernionymi bazami i głowicami. Druga to szafa berlińska z kolumnami o motywach jońskich i korynckich. Drzwi tej szafy wyłożone są okleiną mahoniową o płomienistym wzorze i obwiedzione (ćwiartki arkuszy) żyłką z jasnego bukszpanu. Nad płytą górną mebla dominuje charakterystyczna ozdoba przestrzenna o symetrycznej formie, z falistą linią frontową, zaś u dołu, pod drzwiami wysunięta, wklęsłowypukle ukształtowana podstawa.

Tak duża ilość różnorodnych mebli zaprezentowanych w tej i poprzednich salach świadczy o ogromnym bogactwie modeli i możliwościach wytwórczych rzemiosła okresu pierwszej połowy XIX w. poczynając od Kongresu Wiedeńskiego, a niekiedy już po roku 1810. Wytwory rzemieślnicze tego okresu prezentują wysoki poziom jakości, nieograniczoną wielość rozwiązań konstrukcyjnych i zdobnictwa, zachowując jednocześnie dobry smak i piękno wykończenia poprzez zastosowanie naturalnych materiałów i niespotykaną już dziś staranność i precyzję wykonania.

Słowa gorących podziękowań należą się organizatorom i kuratorom tej niezwykle wartościowej wystawy prezentującej nie tylko ponad 400 materialnych obiektów, ale też wartości, które niósł okres „udomowionego Romantyzmu”, później nazwany Biedermeierem.

Oprócz niezaprzeczalnych walorów artystycznych i poznawczych wystawa ma wielką wartość edukacyjną. Jej twórcy szczególnie zadbali o najmłodszych nie tylko wewnątrz osobnej sali poświęconej dzieciom, ale też poza nią, poprzez graficzne gry i plansze do wypełniania oraz propozycję nieskrępowanej aranżacji wewnątrz kolorowymi konturami mebli pochodzących z całej ekspozycji – na specjalnie skonstruowanych, namagnesowanych tłach.

Zorganizowane dla członków SMP specjalne zwiedzanie tej wystawy prowadziły obie panie kuratorki, dr Anna Kozak i dr Agnieszka Rosales-Rodriguez, zaś dzięki towarzystwu konserwatorów z MNW – p. Doroty Gutkowskiej i p. Stefana Mieleszkiewiczza – grupa muzealników mogła niemalże „dotknąć” tajemnic niektórych mebli, zwykle niedostępnych dla zwiedzających.

Dyskretny urok biedermeieru

Jacek Bochiński

1 – 2

Wystawa *Biedermeier*,
fot. Jacek Bochiński



Trzynastego listopada 2017 r. mieliśmy przyjemność obejrzeć w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawę „Biedermeier” (5 października 2017 – 7 stycznia 2018), po której oprowadziły nas jej kuratorki, panie Anna Kozak i Agnieszka Rosales-Rodriguez. Wystawa prezentuje sztukę do niedawna lekceważoną, ale także w Polsce zdomowioną, której przykłady w postaci mebli czy porcelany można znaleźć w niejednym zamożnym polskim domu o inteligenckich lub ziemiańskich korzeniach. Biedermeier pojawił się w Europie Środkowej jako owoc kultury mieszczańskiej po Kongresie Wiedeńskim, który miał przywrócić Europie ład zakłócony przez rewolucję francuską i Napoleona. Mieszczaństwo, odwróciwszy się od polityki, zamknęło się w kręgu spraw rodzinnych i codziennego życia. Biedermeierowski ideał życia zawarty w pojęciu *Gemütlichkeit* (niem. przytulność) wyrósł z wyraźnie określonego systemu społeczno-politycznego, który powracał do tradycyjnych wartości, takich jak rodzina, praca, posłuszeństwo hierarchii. Wysta-

wa w Muzeum Narodowym sygnalizuje te sprawy dyskretnie, jedynie w warstwie tekstowej, skupiając się przede wszystkim na pięknie biedermeierowskiego mikrokosmosu rzeczy.

Na wystawie prezentowane są najbardziej charakterystyczne dla tego stylu rodzaje dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego: portrety, pejzaże, widoki, meble, ceramika, srebro, ubiory, które wypełniały mieszczański dom – oazę spokoju i wygody. Obiekty ze zbiorów polskich (przede wszystkim Muzeum Narodowego w Warszawie) pochodzą z terenów Polski, Austrii, Niemiec i Czech. Pokaz rozpoczyna się od portretów, które cechuje chłodny realizm. Niektóre z nich to rodzinne portrety zbiorowe przypominające sceny rodzajowe. Kuratorki wystawy zwracają uwagę na zmieniający się status dzieci, o których wychowanie i rozwój coraz bardziej się troszczono. Dostrzeżenie odrębności świata dzieci spowodowało, że zaczęto projektować dla nich specjalne meble, zabawki, gry, wydawać bogato ilustrowane książki (na przykład baśnie). Jedną z sal wystawowych jest poświęcona malarstwu pejzażowemu, wido-

kom miast oraz scenom rodzajowym. Popularność tych tematów wśród mieszczaństwa wynikała nie tylko z tego, że malarstwo stało się być lustrem codziennego życia, ale również z rosnącego poczucia lokalnej i narodowej tożsamości. Kuratorki prezentują także wydawane w wielu europejskich miastach litograficzne serie widoków. W mniej zamożnych domach zawieszano je na ścianach zamiast obrazów. Produkcję tego typu wydawnictw, podobnie jak zdobionych wędzani pamiątek ze szkła i ceramiki, stymulowała rodząca się turystyka.

Dużą część wystawy zajmują meble charakteryzujące się elegancją, a równocześnie prostotą, funkcjonalnością i solidnością wykonania. Wśród bogactwa różnych typów witryn, komód, kanap i krzeseł pomysłowość wyróżniają się stoliki do robótek ręcznych – niezbędne wyposażenie każdego domu. Wystawę kończy pokaz biżuterii, sreber, porcelany oraz niezwyklej urody barwnych szkieł z terenu Czech i Śląska. Pierwszą w Polsce tak dużą wystawę na temat biedermeieru należy uznać za przedsięwzięcie pod każdym względem udane.

Polskie białe złoto

Elżbieta Piwocka-Wawrzewska

Oddział Mazowiecki Stowarzyszenia Muzealników Polskich – w ramach tradycyjnych wycieczek na najciekawsze wystawy prezentowane w Warszawie – zorganizował 30 czerwca 2017 r. zwiedzanie ekspozycji „Polskie białe złoto. Porcelana z Korca i Baranówki z kolekcji Andrzeja Wasilewskiego” w galerii wystaw czasowych Zamku Królewskiego w Warszawie. Grupę muzealników pod wodzą pani prezes SMP Haliny Czubaszek oprowadziła dr Anna Szkurlat – komisarz wystawy i współautorka katalogu towarzyszącego ekspozycji.

Zamek od lat współpracuje ze środowiskiem prywatnych kolekcjonerów dzieł sztuki, udostępniając swoje sale wystawowe do prezentacji ich zbiorów. Gromadzona od ponad 20 lat kolekcja Andrzeja Wasilewskiego (z wykształcenia geologa!) ze wszech miar zasługuje na takie wyróżnienie. Jego pasja kolekcjonerska obejmuje obiekty niezwykle cenne, a mianowicie porcelanę z dwóch polskich pionierskich manufaktur: w Korcu i Baranówce na Wołyniu.

Kolekcje porcelany, fajansu czy też szkła są unikatowe dzięki samej naturze materiału – kruchego i nietrwałego. Wyroby fabryk, o których mowa, są rzadkością również ze względu na krótki okres ich funkcjonowania, a także uwarunkowania historyczne. Manufaktury powstały i działały w czasie burzliwych zdarzeń prowadzących do upadku I Rzeczypospolitej, a następnie już na terenie zaboru rosyjskiego, co ograniczyło zasięg potencjalnych nabywców.

Wytwórnia w Korcu powstała w 1783 r. z inicjatywy Józefa Klemensa księcia Lubomirskiego. Początkowo zajmowała się wypalaniem fajansu; produkcja porcelany ruszyła dopiero w 1790 r., kiedy w okolicy odkryto złoża gliny kaolinowej świetnej jakości. Zakład w Baranówce powołała do życia w 1804 r. Józefa hrabianka Lubomirska i jej mąż Adam Walewski. Obie te manufaktury łączy nazwisko Mezerów – kierujących produkcją fachowców: w Korcu pierwszym dyrektorem, odpowiedzialnym za receptury i jakość porcelany, został



1 – 3
 Ekspozycja *Polskie białe złoto*,
 fot. Andrzej Ring,
 Lech Sandzewicz

przybyły z Francji François de Mezer, a następnie jego brat Michał, który w 1804 r. przeniósł część pracowników do Baranówki, obejmując zarząd tej nowej wytwórni.

W Korcu po jego odejściu pojawili się specjaliści sprowadzeni z Sèvres – Charles Louis Meraud, a następnie Louis Petion, który kierował manufakturą do jej zamknięcia w 1832 r.; wyprzedaż zapasów magazynowych trwała jeszcze do roku 1846.

Przez cały wiek XIX Baranówka funkcjonowała pod zarządem dynastii Mezerów; w 1895 r. fabrykę przejął Nicola Gripari, który unowocześnił produkcję, wprowadził także nową linię wyrobów – materiały techniczne i budowlane. Po rewolucji 1917 r. Rosjanie znacjonalizowali zakład.

Zbiór Andrzeja Wasilewskiego liczy ponad 150 obiektów: 42 z nich to wyroby koreckie (plus trzy falsyfikaty), zaś 107 to porcelana z Baranówki. Większość stanowią naczynia użytku codziennego, o klasycznych, prostych proporcjach: talerze i filiżanki, na ogół z zachowanymi spodeczkami; jest też kilka kubków i mleczników, sosjerki, salaterki i owalne półmiski. Dumą kolekcjonera są trzy dwuuszne wazy do zupy i kilka ażurowych koszy na owoce z delikatnej, reliefowej plecionki, a także bigośnica – rodzaj rynki z krótkim uchwytem i kopulastą pokrywą.

Dzięki klarownemu wykładowi pani kustosz Anny Szkurlat zwiedzający mogli prześledzić rozwój form naczyń, jak i najważniejszych motywów zdobniczych prezentowanej porcelany. Związki obu manufaktur stają się oczywiste, kiedy porównamy na przykład kształty modnych w pierwszej ćwierci XIX w. (*notabene* w całej Europie) cylindrycznych filiżanek o uszkach w formie pętli z głębokimi spodkami o ukośnych kołnierzach i pojawiających się nieco później form o czasach półowoidalnych, z uchwytemi łamanymi lub zakończonymi łukowatą wypustką. Sosjerki w kształcie wydłużonych łódek różnią się uchwytemi, jedyna w zbiorze sosjerka korecka jest opatrzona uchem taśmowym, egzemplarze z Baranówki ozdobiono w zwieńczeniu ptasią głową lub wolutą.

Największy zachwyt budzą dekoracje: różnorodność wzorów, żywość barw, delikatne złączenia. Głównym wzorem powtarzanym przez malarnie obu manufaktur są wiązanki barwnych kwiatów, umieszczane w lustrze talerza, na brzusku filiżanki lub sosjerki. W serwisowych zestawach regułą były wyobrażenia bukietów z jednym wyróżniającym się dużym kwiatem – tulipaniem, różą, goździkiem, żonkilem lub makiem; na pozostałej powierzchni naczynia towarzyszą im drobne rzuty gałązek. In-

nym popularnym sposobem zdobienia, co daje się zaobserwować na przykładzie talerzy obu wytwórni, był otok na kołnierzu z liści dębowych, winnej latorośli, wieńca z bratków polnych albo też – głównie w Baranówce – zielonych, wąskich listków sitowia. Lustro naczyń pozostawało gładkie, czasami z paroma rzutami listków lub pączków kwiatowych. Warty odnotowania jest korecki talerz z kołnierzem pokrytym drobną złotą siatką i motywem bezlistnych, tworzących wieńiec kobaltowych gałązek tarniny, schodzących częściowo na pole lustra. Trzeci typ dekoracji to równomiernie rozmieszczone malutkie, niebiesko-zielone gałązki chabrów.

Na uwagę zasługują rzadsze w kolekcji, nieco odmiennie zdobione obiekty: filiżanka z Korca (1824–1828) z niemal monochromatycznym, malowanym zielenią i czernią krajobrazem oraz wykonana w Baranówce w latach 1820–1825 filiżanka ze spodkiem zdobiona wielobarwną miniaturą o tematyce bukolicznej (pasterka z kozą na tle roślinnego pejzażu). Interesujące są filiżanki o korpusach jednobarwnych, w kolorze cynobru, kobaltu lub szmaragdowej zieleni, z krawędziami podkreślonymi pasem złotego ornamentu z lauru, winnej łoży lub innych stylizowanych wzorów roślinnych. Prawdziwą elegancją odznaczają się obiekty ozdobione jedynie złotym paskiem wokół krawędzi, z białym, gładkim lub kanelowanym korpusem. Niemal współczesne wydają się filiżanki i czarki baranowieckie z lat 1830–1840, pokryte od zewnątrz jednolitym kolorem: czerwonym, bladym wrzosowym czy niebieskim, z czarnymi paskami wzdłuż krawędzi i w połowie brzuśca.

Wystawę zamykają trzy fałszywe korce z podrobionymi sygnaturami oraz dwa eksponaty z końcowej fazy działalności Baranówki (1895–1917): niewielki półmisek z wykonanym techniką druku, podmalowanym ręcznie wyobrażeniem ryby oraz kafeitera – dzwonowata, z nisko osadzonym dziobkiem i łamanym uchem, ozdobiona na brzusku scenką rodzajową, dalekowschodnią, z postaciami Japonek.

Na koniec należy przypomnieć, jakimi sygnaturami opatrzywano wyroby. Jeśli chodzi o Korzec – pamiętamy na ogół, że głównymi elementami znaku był napis „Korzec” i wpisane w trójkąt promieniste Oko Opatrzności; elementy te w różnych okresach działalności fabryki występowały razem lub osobno, były wykonywane początkowo kobaltem, potem w kolorze szarym, czarnym, sepii, fioleto, złotym i czerwonym; w ostatnim okresie nazwa pisana była cyrylicą. Baranówka początkowo sygnowana była trzema naszkliwnymi błękitnymi gwiazdkami, później pojawił się poniżej napis „Baranówka” – czarny, czerwony, brązowy lub fioletowy; w latach 1815–1825 stosowano sam napis bez gwiazdek. Od 1825 r. obowiązuje marka z czarnym dwugłowym orłem rosyjskim i nazwą miejscowości pisaną cyrylicą lub alfabetem łacińskim – w czerni, brązie lub czerwieni. Na przełomie XIX i XX w., pod rządami ostatniego właściciela, znakiem był stempel z lwem w kartuszu i napisem: „N. GRIPARI / BARANOVKA”.



Jubileusz 30-lecia Prywatnego Muzeum Regionalnego

**Bożeny i Wojciecha Prus-Wiśniowskich
w Górze Kalwarii**

Bożena i Wojciech Prus-Wiśniowscy

Część ekspozycji,
fot. Prywatne Muzeum
Regionalne

Muzeum rozpoczęło działalność w 1987 r. Jako pasjonaci udostępniliśmy bezpłatnie nasze zbiory młodzieży szkolnej Góry Kalwarii i całego Mazowsza. Muzeum gromadzi eksponaty o profilu etnograficznym, regionalnym, militarnym oraz posiada wielotomowe zbiory dokumentów historycznych pozyskanych w reprintach z wielu archiwów kościelnych i państwowych. Dzięki wieloletniej promocji zainteresowanie naszym muzeum stopniowo rośnie. Cenna dla zwiedzających z regionu, kraju i zagranicy jest możliwość zapoznania się z działalnością grup osadniczych na naszym terenie od średniowiecza, aż po budowę klasztorów dominikańskich w latach 1670–1836.

Działalność naszego muzeum przez trzy dziesięciolecia zaowocowała 15 tysiącami zwiedzających, o czym świadczą wpisy w trzech tomach ksiąg pamiątkowych. Przyczyniło się do tego także spopularyzowanie placówki poprzez programy telewizyjne i doniesienia prasowe.

Jesteśmy pod prestiżowym patronatem Towarzystwa Miłośników Góry Kalwarii i Czerska i Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich, bez wspomagania finansowego. Wiadomości o naszym miejscu, jak terenie dawnej Nowej Jerozolimy, obecnie Górze Kalwarii, pozy-

skujemy przez wyszukiwanie śladów przeszłości w archiwach całego kraju.

Przyczyniliśmy się do wydania kilku pozycji książkowych, dzięki którym Góra Kalwaria ma pisaną historię. Były to: *Klasztory dominikańskie w Górze Kalwarii*, *Dzieje Góry Kalwarii* – publikacja ta otrzymała pierwszą nagrodę za najlepsze masovia-
na, Vinnica Chrystusowa i Księga Sądów Dworskich Miasta Nowej Jerozolimy. Są to książki autorstwa siostry zakonnej benedyktyнки Małgorzaty Borkowskiej OSB, która w 2011 r. otrzymała tytuł doktora *honoris causa* KUL. Wszystkie treści zawarte w tych publikacjach mają związek bezpośrednio z działalnością naszego muzeum. Poprzez kwerendy w kraju, jak i spotkania ze środowiskami ludzi związanych z naszą działalnością pozyskaliśmy wielką liczbę reprintów o historii naszego regionu, co umożliwiło 18 osobom, które korzystały z naszych materiałów, napisanie prac magisterskich.

Nasze muzeum w ciągu 30 lat działalności było obecne w programach telewizyjnych, radiowych i wydawnictwach, tym samym promowało nie tylko własne zbiory i miniskansen, ale także region.

W związku z obchodami 30-lecia działalności naszego muzeum podjęliśmy współpracę z Funda-



cją Ari-Ari z Bydgoszczy w celu zorganizowania wystawy pt. „Wędrowną tradycją”. Na jej otwarcie 8 grudnia 2016 r. przybyły władze miasta i gminy Góra Kalwaria, starostwo powiatowe z Piaseczna, przedstawiciele szkół, urzędów i mieszkańcy. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie wśród zwiedzających także z uwagi na to, że znalazły się na niej również eksponaty z kilku innych muzeów. Odbył się pokaz filmu przedstawiającego działalność naszego muzeum. Wystawa w pierwszej fazie miała charakter stały, odwiedziło ją około 350 osób, następnie została zaprezentowana multimedialnie, jako projekt popularyzujący nieznane przedmioty, dokumenty i artefakty muzealne związane z tradycyjną kulturą Mazowsza. Wybrane przedmioty znajdujące się na ekspozycji zostały udokumentowane w technice 3D i zamieszczone w multimedialnej aplikacji.

W kwietniu 2017 r. zgłosiliśmy swoje uczestnictwo w XI edycji konkursu Mazowieckie Zdarzenia Muzealne „Wierzbą”, załączając kartę zgłoszeniową z tytułem wystawy „Wędrowną tradycją” oraz niezbędną dokumentację łącznie z filmem.

W związku ze zbliżającymi się obchodami 30-lecia działalności naszego Muzeum Regionalnego, 15 września 2017 r. zorganizowaliśmy uroczystość jubileuszową połączoną z poświęceniem kapliczki, która była tu posadowiona w XVII lub XVIII w. jako stacja drogi krzyżowej. Aktu poświęcenia dokonał dziekan Dekanatu Czerskiego ksiądz prałat Włodzimierz Czerwiński. Nad całą uroczystością jubileuszową patronat objął burmistrz miasta i gminy Góra Kalwaria Dariusz Zieliński. Do objęcia honorowym

patronatem naszego jubileuszu poprosiliśmy przewodniczącą Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego panią Bożeną Żelazowską oraz prezesa Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich panią Halinę Czubaszek. Na uroczystość przybyło wielu znakomitych gości, w tym wielu muzealników. Kilkunastu osobom wręczono podziękowania za dotychczasową współpracę i eksponaty przekazane do naszego muzeum. Przewodnicząca pani Bożena Żelazowska w imieniu marszałka Adama Struzika wręczyła nam medal „Pro Masovia” oraz uhonorowała dyplomami uznania burmistrza Dariusza Zielińskiego, naszego wnuka Bartłomieja Prus-Wiśniowskiego oraz właścicieli muzeum Bożenę i Wojciecha Prus-Wiśniowskich.

Od przybyłych gości otrzymaliśmy wiele dyplomów i gratulacji. Uroczystość uświetnił chór kierowany przez Bogdana Szewczyka, dyrektora zespołu „Coniew”, oraz skrzypek, dwunastoletni wirtuoz Wojtuś Niedziółka.

Dwudziestego pierwszego września 2017 r. z wielką radością przyjęliśmy wiadomość, że nasza wystawa „Wędrowną tradycją” zajęła w konkursie Mazowieckie Zdarzenia Muzealne „Wierzbą” pierwsze miejsce w kategorii wystaw zorganizowanych przez mniejsze muzea. Nagrodę wręczyli nam marszałek Adam Struzik i przewodnicząca Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego pani Bożena Żelazowska. Otrzymaliśmy również statuetkę oraz dyplom. Uroczystość wręczenia nagród laureatom odbyła się w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

50 lat Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce

Iwona Stefaniak

Przed 50 laty, dzięki staraniom Polonii amerykańskiej i miłośników ziemi wareckiej, powstało Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego. Instytucja kulturuje pamięć o Kazimierzu Pułaskim, zasłużonych przedstawicielach Polonii w Stanach Zjednoczonych oraz historii Warki i regionu.

Warka-miasto Pułaskiego

Choć pierwsze inicjatywy utworzenia muzeum w domu rodzinnym Pułaskich rodziły się jeszcze przed II wojną światową w otoczeniu ostatniego właściciela majątku Winiary, hrabiego Wacława Dąbskiego, wiele lat musiało upłynąć, zanim otwarto Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego. W okresie międzywojennym w Winiarach bywało wiele osobistości świata polityki, nauki i kultury. Pełen uroku park nad Pilicą przyciągał artystów i historyków. Już wówczas rozmawiano o uczynieniu z Winiar symbolu więzi polsko-amerykańskich. Pamięć o Kazimierzu Pułaskim stała się jednym z elementów tożsamości historycznej Warki.

Po II wojnie opustoszały pałac razem z pozostałościami folwarku i parku przeszedł na własność skarbu państwa. Otwarto w nim gimnazjum, a następnie także liceum ogólnokształcące. Nie zaniechano jednak planów stworzenia muzeum. Historia stała się najlepszym narzędziem promocji, a drogę do powstania muzeum zaczęli przecierać nauczyciele skupieni wokół Polskiego Towarzystwa

Krajoznawczego. W sierpniu 1946 r. do zniszczonej Warki przyjechała delegacja ONZ. Na początku marca 1947 r., z okazji 200-lecia urodzin Kazimierza Pułaskiego, Warkę odwiedził zastępca ambadora USA w Polsce Gerald Keith. Był to ważny krok w tworzeniu instytucji specjalizującej się w ekspozycji tematyki emigracyjnej.

W lipcu 1958 r. do Warki przybył prezes Rady Polonii Amerykańskiej doktor Ksawery Świetlik. Rozmawiano o wystawieniu pomnika Kazimierzowi Pułaskiemu, nakreślono projekt powstania „Pułasky village”, turystycznego kompleksu nad Pilicą, w którego skład miało wchodzić muzeum. Choć wielkie zamierzenia nie zostały zrealizowane, 18 stycznia 1961 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę o powołaniu Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego. Po gruntownym remoncie pałacu 1 stycznia 1967 r. muzeum formalnie otwarto. Na kierownika i kustosza powołano Olgierda Puciatę, wojewódzkiego konserwatora zabytków w Warszawie i historyka sztuki. Stworzył on koncepcję muzeum emigracji polskiej im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. Ostatecznie tylko część jego planów została zrealizowana, ale założenia programowe przetrwały do dziś.

Statut i organizatorzy

Pierwszy statut muzeum zakładał gromadzenie i udostępnianie zbiorów związanych z Pułaskim

1 Wizyta Ambasadora USA
Richarda Davisa, 11 X 1977 r.,
fot. archiwum Muzeum
im. Kazimierza Pułaskiego
w Warce



i dziejami emigracji polskiej oraz historią miasta. Pomimo zmieniających się organów prowadzących, główne cele statutowe nie zmieniły się przez 50 lat. Od 1967 r. organizacją muzeum zajmowało się Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie. Sprawy organizacyjno-gospodarcze przekazano Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Grójcu i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Warce. Kiedy w 1975 r. wprowadzono w Polsce dwustopniowy podział administracyjny na gminy i województwa, 1 lipca 1975 r. muzeum w Warce zostało oddziałem Muzeum Okręgowego w Radomiu. Od 24 lipca 1976 r. stało się samodzielną instytucją, której organizatorem został wojewoda radomski. Od 1 stycznia 1999 r., po kolejnej reformie samorządowej, Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego jest pod opieką samorządu powiatu grójeckiego.

Rewitalizacja 2008–2015

U progu trzeciego tysiąclecia niezbędny stał się kompleksowy remont pałacu i parku. Szansą dla wielu instytucji kultury były fundusze pomocowe Unii Europejskiej. Dyrektor Muzeum opracowała koncepcję rewitalizacji placówki, po czym w latach 2008–2015 samorząd powiatu grójeckiego zrealizował dużą inwestycję pod nazwą „Rewitalizacja zespołu pałacowo-parkowego”, współfinansowaną ze środków UE w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego

2007–2013 oraz środków powiatu. Wyremontowano pałac, zrewitalizowano park, poddano konserwacji zbiory, a także wybudowano nowoczesne Centrum Edukacyjno-Muzealne przeznaczone do prowadzenia działalności kulturalnej i edukacyjnej.

W wielkim skrócie

W ponad pięćdziesięcioletniej historii Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego z powodzeniem realizowało zadania statutowe w zakresie działalności naukowej, wydawniczej, wystawienniczej i edukacyjnej. Zorganizowało 20 sesji naukowych i popularnonaukowych. Wydało wiele cennych publikacji, w tym katalogi wystaw, materiały z sesji, komiksy, przewodniki, foldery, plakaty.

Na działalność wystawienniczą instytucji składa się ponad 360 wystaw czasowych. Wiernie realizowano program eksponowania tematyki emigracyjnej ze szczególnym uwzględnieniem Stanów Zjednoczonych. W tym cyklu na szczególną uwagę zasługują wystawy: „Wkład Polaków w rozwój wojskowości amerykańskiej” (1977), „Polscy artyści na scenach amerykańskich” (1978), „200 lat Konstytucji Stanów Zjednoczonych” (1987), „Polski sport w Stanach Zjednoczonych” (1994), „Rudolf Modrzejewski – twórca mostów w Ameryce” (2006), „Młoda Polska w USA” (2007), „Plakat polonijny w USA” (2007), „Pierwsi Polacy w Ameryce – w 400-lecie przybycia do Jamestown” (2008), „My naród... 90 lat stosunków



2 Pałac – siedziba Muzeum –
po rewitalizacji,
fot. Igor Dziedzicki

3 Wnętrze Muzeum,
fot. Igor Dziedzicki

dyplomatycznych między Polską a USA” (2009).

Od połowy lat dziewięćdziesiątych muzeum organizuje wystawy artystów polskiego pochodzenia tworzących w USA. Swoje dzieła zaprezentowali tu m.in. Tadeusz Łapiński, Rafał Olbiński, Ryszard Horowitz, Wojciech Fangor, Andrzej Czeczot, Jan Kuraciński, Andrzej Pityński.

Zespół pałacowo-parkowy w Warce jest miejscem edukacji kulturalnej i historycznej młodego pokolenia. W muzeum zawsze rozbrzmiewa muzyka. Organizowane są cykle koncertów kameralnych, pianistycznych, ale także jazzowych i poezji śpiewanej. Odbyło się ponad 800 koncertów i spotkań autorskich.

Po wielkim remoncie w 2014 r. urządzono na nowo ekspozycję stałą poświęconą Kazimierzowi

Pułaskiemu i wielkim Polakom w USA. W 2015 r. otwarto nowoczesną wystawę „Warka – miasto dotknięte historią”.

W celu realizacji swoich zadań muzeum współpracuje z wieloma instytucjami, organizacjami w kraju i za granicą.

Wydarzenia jubileuszowe roku 2017 dedykujemy wszystkim, którzy na przestrzeni ostatnich 50 lat stali na straży kultywowania pamięci i ochrony materialnego dziedzictwa po polsko-amerykańskim bohaterze Kazimierzu Pułaskim, polskich emigrantach, a także działali na chwałę pięknej ziemi mazowieckiej.

Oddajemy hołd historii i osobom, które odeszły. To także zobowiązanie, by służyć współczesnym i tym, którzy przyjdą po nas.

Historia Europy opowiedziana przez jej teatry

Michał Rybak

Przybliżyć historię teatrów w kontekście europejskim – z taką myślą przewodnią została zorganizowana przez Stowarzyszenie Muzealników Polskich 21 kwietnia 2015 r. wycieczka dla pracowników instytucji kultury do Muzeum Teatralnego w Warszawie. Po wystawie czasowej „Historia Europy opowiedziana przez jej teatry” oprowadzała Katarzyna Włodarska-Ogidel, kuratorka wystawy z ramienia Muzeum, a także współorganizatorka całego wydarzenia.

Wystawa stanowiła ważne przedsięwzięcie międzynarodowe, w którym oprócz Muzeum Teatralnego w Warszawie wzięły udział: Muzeum Teatralne przy Teatrze Dworskim w Kopenhadze, Słoweński Instytut Teatralny w Lublanie, Muzeum Wiktorii i Alberta, Dział Teatru i Sztuk Performatywnych, w Londynie, Muzeum Teatralne w Monachium i Muzeum Teatralne w Wiedniu.

Ekspozycja została podzielona na części tematyczne dotyczące dziejów teatru od jego początku w starożytnej Grecji i Rzymie przez okres średniowiecza, rene-

sansu, baroku i klasycyzmu aż po XXI w. Dowiedzieliśmy się, jak ważnym momentem w historii teatrów europejskich było pojawienie się opery. W XIX w. pojawiły się nowe technologie ułatwiające odbiór przedstawienia, tj. lampa naftowa. Z biegiem lat miały one zgubny wpływ na bezpieczeństwo widowni odwiedzającej teatry. Dochodziło do częstych pożarów, w których ginęło po kilkadziesiąt osób.

Na ziemiach polskich podczas zaborów teatr był wyrazicielem narodowej tożsamości Polaków, podtrzymywał na duchu naród, który nie miał swojej państwowości. Kuratorka wspominała sylwetki kompozytorów: Wojciecha Bogusławskiego, Stanisława Moniuszki, a także aktorów, a zarazem teoretyków teatru, takich jak Juliusz Osterwa. Nam, uczestnikom spotkania, pozostaną w pamięci niezwykle eksponaty wzbogacające wystawę, które przetrwały po pożogę II wojny

światowej, między innymi afisze teatralne pierwszych spektakli czy jedwabny materiał z obicia fotela prezydenta Ignacego Mościckiego, miłośnika teatru.

O wystawie czasowej w Muzeum Teatralnym można mówić nie tylko w kon-

Na ziemiach polskich podczas zaborów teatr był wyrazicielem narodowej tożsamości Polaków, podtrzymywał na duchu naród, który nie miał swojej państwowości

tekście historycznym, ale także socjologicznym. Nie tylko jest ona barwną historią teatrów europejskich od starożytności aż po współczesność, ale także przedstawia zmiany patrzenia ludzi na sztukę na przestrzeni wielu lat.



Chcemy być skarbcem

z Zastępcą Dyrektora ds. Merytorycznych Muzeum Warszawy
dr. Jarosławem Trybusiem rozmawia dr Przemysław Deles
fot. Sonia Szóstak

PRZEMYSŁAW DELES: Panie Dyrektorze, Paweł Gawlik napisał w „Gazecie Wyborczej”: „Czekam, aż Warszawa doczeka się swojego muzeum z prawdziwego zdarzenia, włączającego mieszkańców i próbującego się zmierzyć ze swoją wieloraką, pokręconą tożsamością. Niestety, Muzeum Warszawy takie nie jest”. Jak by mu pan odpowiedział, oczywiście jeśli już pan tego nie zrobił.

JAROSŁAW TRYBUŚ: ZROBIŁEM. Podziękowałem za tekst i zaprosiłem za parę miesięcy, kiedy Muzeum będzie gotowe. Myślę, że nie czas jeszcze na tego rodzaju opinie. Nie znam pana Gawlika. Mam nadzieję, że się spotkamy, jak Muzeum będzie otwarte w całości, i wtedy porozmawiamy.

Porozmawiacie również, jak rozumiem, o koncepcji Muzeum. Czy mógłby pan powiedzieć parę słów na ten temat?

Chyba się domyślam, do czego pan zmierza. Raz po raz pojawia się w opiniach na temat nowej wystawy głównej zarzut, że nie pokazuje ona historii, że o historii miasta nie można się w Muzeum dowiedzieć. Jeśli Pan pozwoli, niech to się stanie punktem wyjścia do opowiedzenia o koncepcji wystawy. Szkoły i muzea historyczne przyzwyczyły nas do jednego sposobu opowiadania dziejów. Jest on oparty na jednotorowej narracji, snutej od najodleglejszej przeszłości ku czasom nam bliższym. Nie

jest to i nigdy nie był jedyny sposób relacjonowania zdarzeń przeszłych. Kiedy byliśmy dziećmi, rodzice i dziadkowie opowiadali nam historię w pewnych wycinkach, posługując się przy tym chętnie pamiątkami. Były one pretekstem do opowiedzenia i wyjaśnienia fragmentu przeszłości. Opowiadali, kiedy natrafiali w szufladzie na rodzinne zdjęcia. Kiedy wyjmowali na święta stary serwis. Kiedy pytaliśmy o nieznane nam naczynie, które okazało się być cukiernicą prababci. A zatem historia, którą poznajemy od dzieciństwa, składa się z mniej lub bardziej barwnej mozaiki historii poszczególnych rzeczy i osób. Te historie potem łączymy w wielowątkowe dzieje rodziny, najbliższego otoczenia, miasta bądź wsi, regionu, kraju, a później świata. Łączymy lepiej lub gorzej, w zależności od tego, ile mamy fragmentów układanki do dyspozycji i jakie narzędzia do ich łączenia. Opisując ten podstawowy proces opowiadania historii i uczenia się jej, nie chcę powiedzieć, że preferowana w edukacji szkolnej jednotorowa, podporządkowana chronologii narracja jest zła. Chcę przez to przypomnieć, że są przynajmniej dwie drogi, a my, budując wystawę w muzeum historycznym, wybraliśmy tę drugą. Nie jest ani gorsza, ani lepsza. Za jej wyborem stały jednak twarde historyczne po części argumenty. Pierwszy to świadomość, jak doświadczonym przez historię miastem jest Warszawa, pozbawiona w połowie XX wieku większości swojego materialnego



2 Gabinet Widoków Warszawy,
fot. Krzysztof Kamiński

3 Fragment ekspozycji
w Gabinecie Sreber Warszaw-
skich fot. Bartosz Bobkowski

4 Część makiety prezentowanej
na wystawie głównej,
fot. Krzysztof Kamiński

dziedzictwa gromadzonego przez pokolenia. To, co przetrwało wojnę, to, co przetrwało powstanie warszawskie, staje się wyjątkowe w związku z faktem powszechnego zniszczenia, a my tych wyjątkowych rzeczy mamy w Muzeum pod opieką tysiące. Mamy ich 300 tysięcy. Byłoby nieuczciwe wobec naszych poprzedników, którzy zbierali z pieczołowitością te skarby, tak samo jak byłoby nieuczciwe w stosunku do tego doświadczonego miasta, nie dać im pierwszeństwa jako świadkom historii. To jest drugi argument stojący za wybranym kształtem wystawy – chęć i powinność wsłuchania się w historię rzeczy, świadków i uczestników historii.

Czyli jakieś historie są?

Jest wiele historii i wiele narracji. My nie chcemy prezentować jedynej słusznej liniowej opowieści. Taka historia jest zawsze uproszczona. Taka historia nie pasuje do muzeum posiadającego różnorodne i bogate zbiory.

A co z tymi, którzy czują się niejako pozostawieni sami sobie. Słyszysz głosy osób, które nazwałbym potrzebującymi wsparcia, ukierunkowania, rodzaju przewodnika po labiryncie ekspozycji muzealnej.

Wsparcie czy jak wolelibyśmy mówić – towarzyszenie jest niezbędne i dlatego każdy, kto wchodzi do Muzeum, razem z biletem dostaje mapkę, żeby

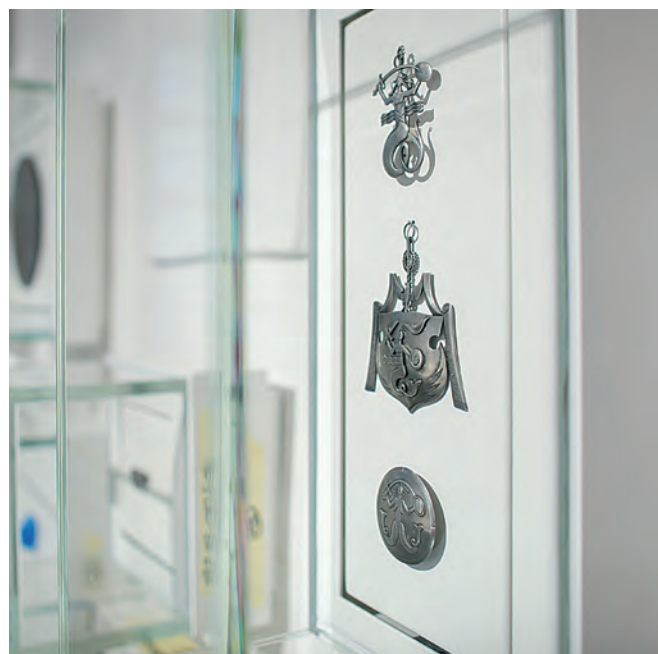
wiedzieć, jak poruszać się po tym skomplikowanym organizmie (Muzeum Warszawy mieści się w 11 połączonych ze sobą staromiejskich kamienicach). To jest najbardziej podstawowy poziom towarzyszenia. W poznawaniu historii rzeczy warszawskich towarzyszymy natomiast za pośrednictwem tekstów. Przygotowaliśmy je w taki sposób, by były komunikatywne dla osób o różnych kompetencjach kulturowych. Tak, by zwiedzający o niższych kompetencjach mogli dowiedzieć się podstawowych rzeczy, a ci o wyższych nie czuli się urażeni prostotą tekstów. Wydaje mi się, że to się udało. Poza tym wprowadziliśmy podział tekstów, który jest, z grubsza rzecz biorąc, czterostopniowy i w którym punktem wyjścia jest zawsze rzecz. Wyszliśmy z założenia, że spacerując po Muzeum, zatrzymujemy się przy ekspozycji, który nas interesuje. Jeśli zafrapuje nas wystarczająco, żebyśmy zechcieli podjąć wysiłek poznawczy, sprawdzamy, czym ten eksponat jest. To pierwszy poziom. Jeśli podana w podpisie informacja jest niewystarczająca, a zwykle tak jest, to spoglądamy na opis grupy eksponatów, które coś łączy. To drugi poziom. Jeśli nasze zainteresowanie się utrzymuje, spoglądamy na opis gabinetu, w którym znajdziemy informacje na temat tego, co się w nim znajduje, co to za kolekcja i jak łączy się z dziejami Warszawy. To trzeci poziom. Ta wiedza może być w każdym momencie rozwijana przy użyciu multimediów, osławionych multimediami, które większość

z nas ma w kieszeni albo w torebce. Do tego jeszcze, jeśli ktoś czuje się zupełnie pogubiony wśród rzeczy nic mu niemówiących, w każdym gabinecie kuratorzy wytypowali te, które z jakiegoś powodu są istotniejsze. To czwarty poziom. Ekspozyty te wyróżniliśmy w taki sposób, by były dobrze widoczne. Wyposażyliśmy je w szerszy opis ich własnej historii w kontekście dziejów Warszawy. Z samych wyróżnionych ekspozycji można ułożyć odrębną narrację i tę narrację snujemy w książce towarzyszącej wystawie. W publikacji znalazły się tylko wyróżnione rzeczy, czyli 3 x 21 z prawie 8000, które finalnie trafią na wystawę. Ale to nie wszystko. Są jeszcze audioprzewodniki. Dzięki nim można posłuchać opowieści kilku osób o rozpoznawalnych twarzach i życiorysach, które prowadzą zwiedzającego swoją ścieżką po wystawie. Zdając sobie sprawę z potencjału naszej wystawy jako formy otwartej, będziemy dokładać kolejne warstwy narracji do słuchania. Można to robić w nieskończoność. Od początku myśleliśmy o wystawie w ten sposób, czyli jako o rodzaju „twardej podstawy”, do której będziemy dokładać różne „nakładki”, odpowiadając na potrzeby zwiedzających i czasów. Te potrzeby zidentyfikowaliśmy i jest już dla mnie jasne, że historii możliwych do wysłuchania mamy wciąż trochę za mało. Będziemy je dokładać.

Nawiązując do tego, co pan już powiedział, chciałbym zapytać, jak pan widzi rolę Muzeum w przestrzeni Warszawy, jakkolwiek rozumianej? Jak widzicie również swoją rolę w złożonym, zróżnicowanym środowisku muzealnym?

W naszym mieście jest wiele muzeów – nie jesteśmy muzeum jedynym, ale dla tych, których interesuje Warszawa (czy kogoś to miasto może pozostawić obojętnym?), chcemy być skarbcem – skarbcem pamiątek i wiedzy z nimi związanej. Skarbcem, który przyciąga, intryguje, który jest fundamentem do budowania tożsamości, a nawet dumy. Mamy ambicję towarzyszyć wszystkim, którzy zechcą poznawać fenomen, jakim jest Warszawa, której nie da się zrozumieć, nie odwołując się do przeszłości. Wiem jednak, że nie wszyscy tu trafią, nie wszystkim spodoba się to muzeum bez multimedii, ale świat jest różnorodny. Jedne muzea historyczne opowiadają dzieje, posługując się liniową narracją, inne używają wielu rozmaitych i multimedialnych chwytów, żeby opowiedzieć to, co mają do powiedzenia. My jesteśmy muzeum skoncentrowanym na biografii rzeczy. Nie istnieje muzeum, które opowiadałoby wszystko wszystkim, w oczekiwaniu przez wszystkich sposób.

Jeśli chodzi o sprawy bardziej codzienne, to znaczy o to, jak wyobrażałbym sobie funkcjonowanie muzeów w Warszawie, to cały czas odczuwam brak codziennej i trwałej współpracy, bardzo niekorzystny i dla odbiorców, i dla samych muzeów. Nie jest łatwo wskazać, kto powinien wziąć na siebie rozwiązanie tego problemu i kto powinien platformę takiej współpracy tworzyć. Czy państwo, czy samorządy, czy same muzea. Najbardziej wierzę w to ostatnie rozwiązanie. Tak czy inaczej, taka platforma porozumienia jest konieczna. Niezbędna jest wymiana doświadczeń prowadząca do



tęgo, byśmy nie wchodzili sobie nawzajem w drogę, chociażby kupując nowe obiekty do zbiorów czy nawet ustalając terminy otwarć nowych wystaw. To na najbardziej podstawowym poziomie. Przy czym problem nie dotyczy tylko muzeów. W miniony piątek odbywała się inauguracja „Warszawskiej Jesieni” w Filharmonii Narodowej, otwarcie sezonu operowego w Teatrze Wielkim oraz wernisaże wystaw w Zachęcie, Centrum Sztuki Współczesnej i w Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Owszem, jesteśmy dużym miastem i wspomniane wydarzenia świadczą o tym, że kultura jest tu bardzo żywa, ale coś chyba nie gra, jeśli mamy takie kumulacje. Brakuje wspólnego kalendarza. Brakuje porozumienia. Wydaje mi się, że nam wszystkim bardzo by się to przydało, ale nie wiem, jak się do tego zabrać.

W tym kontekście chciałbym zapytać, co państwo jako Muzeum planujecie i jak widzicie swoją przyszłą rolę?

Oczywiście czekam na ukończenie wystawy głównej. Termin realizacji drugiej jej części przesunął się ze względów formalnych z jesieni na wiosnę. Pozostałe gabinety wystawy głównej otworzymy na początku czerwca, czyli rok po otwarciu pierwszej części. To długi okres oraz niewygodna i niekorzystna sytuacja. Niezależna od nas. Kiedy ekspozycja będzie otwarta w całości, skoncentrujemy się na tym, by ją ożywić różnymi działaniami. Rzeczy nie mówią same, trzeba im pomagać. W związku z tym program towarzyszący wystawie będzie w kolejnych latach rozbudowywany. Jednocześnie, mam nadzieję, warszawiacy przyzwyczajają się do tego, że jesteśmy otwarci. Nie jest to wciąż takie oczywiste i myślę, że potrzeba, tak szacuję, jakichś trzech lat, żebyśmy na trwałe wrócili do świadomości mieszkańców miasta, a w konsekwencji ich gości. Jest to czas na wypracowanie metod rozwijania licznych narracji, do których materiał mamy na wystawie.

Jak zamierzacie państwo pomóc warszawiakom w procesie osvajania się z waszą obecnością?

Pracuję w Muzeum od pięciu lat. Myślę, że od jakichś czterech zaczęliśmy być znowu widocznymi w Warszawie głównie dzięki naszym wydawnictwom. Tę działalność będziemy rozwijać. Jakkolwiek czytelnictwo podobno zamiera, to nasze nakłady i zainteresowanie naszymi publikacjami nie wskazuje na to w żaden sposób. Jednak miernikiem żywotności muzeów są wystawy czasowe. Długo przygotowywaliśmy się

do otwarcia przestrzeni wystaw czasowych w siedzibie głównej przy Rynku Starego Miasta. Teraz czas pokazać, w jaką stronę idziemy. Mamy dużą i wygodną przestrzeń do organizacji wystaw czasowych. Zajmuje ona 600 metrów kwadratowych podzielonych na pomieszczenia, co pozwala nam również na organizowanie niezależnie kilku małych wystaw. Program wystaw czasowych, który przygotowaliśmy na najbliższych kilka lat, został skonstruowany tak, by był interesujący dla różnych grup odbiorców. W grudniu zaczynamy od wystawy w pewnym sensie autotematycznej, mówiącej o kolekcjonerstwie, prywatnym i publicznym, jego różnych odcieniach i strategiach muzealizowania. Jej kuratorem będzie Tomasz Fudala, kurator główny festiwalu Warszawa w Budowie, którego Muzeum Warszawy jest od pięciu edycji współorganizatorem. W kwietniu otworzymy wystawę *Wartopii* Aleksandry Polisiewicz, której kuratorką jest profesor Iza Kowalczyk, uznana kuratorka, badaczka i krytyczka feministyczna. *Wartopie* to projekty artystyczne reprezentujące sztukę jak „najwspółczesniejszą”, ale sztukę, która odnosi się wprost do Warszawy. Aleksandra Polisiewicz stworzyła przed dekadą cyfrowe rekonstrukcje projektów nazistowskich dla Warszawy, teraz przygotowuje drugą część, projekty stalinowskie, a oprócz tego mamy jeszcze prace wideo, które pokazują interwencje w przestrzeń miasta i stanowią kolejną część *Wartopii*. Tą wystawą otwieramy się na sztukę, jak najwspółczesniejszą i publiczność tą sztuką zainteresowaną. W sierpniu przygotowujemy otwarcie wystawy z okazji stulecia niepodległości, ale postanowiliśmy pójść trochę inną ścieżką i pokazać okres trzech lat panowania niemieckiego w Warszawie 1915–1918, a więc tuż przed odzyskaniem niepodległości. Odnoszę wrażenie, że większość z nas zapomniała o tym epizodzie, który był ważny. Ten krótki, trzyletni okres odcisnął wyraźne piętno na mieście, co miało wpływ na całe dwudziestolecie międzywojenne – tak ważne i zmitologizowane w dziejach Warszawy. Kuratorkami wystawy będą panie Anna Topolska i Barbara Hensel-Moszczyńska. Dzięki tej wystawie omawiany na wiele sposobów i z wielu perspektyw rok 1918 będzie mógł być widziany na szerszym tle. Na wiosnę 2019 roku szykujemy wielką wystawę biżuterii warszawskiej wytwórni ORNO. Kuratorki, doktor Anna Wiśniewska z Instytutu Sztuki PAN, oraz panie Agnieszka Dąbrowska i Monika Siwińska z Muzeum, szykują prawdziwą ucztę dla wszystkich wielbicieli i użytkowników tej znakomitej galanterii okresu powojennego.

Co pan uważa za największą wartość Muzeum Warszawy? Co pan uważa za swoje największe zwycięstwo, zwycięstwo zespołu?

Nie mam wątpliwości, że największą wartością tego Muzeum są jego zbiory. Jak pan być może wie, tuż po wojnie, kiedy Muzeum zostało odłączone od Muzeum Narodowego, te zbiory liczyło się w dziesiątkach sztuk. Mamy 2017 rok i 300 tysięcy rzeczy warszawskich. To, że mamy tak ogromny zasób rzeczy najrozmaitszych, które niosą swoje historie, jest największym skarbem. Dlatego chętnie myślę o tym, że Muzeum jest prawdziwym skarbcem Warszawy. Jeśli to brzmi zbyt górnolotnie, mogę przystać na określenie: lamus Warszawy. To będzie może prawdziwsze, ponieważ, jak pan wie, w naszych zbiorach przeważają rzeczy zwyczajne, te kosztowne i cenne materialnie stanowią mniejszość. Powiem to raz jeszcze – największą wartością tego Muzeum są jego zbiory i dlatego wokół zbiorów jest osnuta nasza strategia przyjęta w zeszłym roku. Postanowiliśmy uważnie te zbiory pogrupować w kolekcje. Czego efekt widać na wystawie głównej. To przełożyło się też na politykę gromadzenia zbiorów, którą przyjęliśmy w 2016 roku. Mamy bardzo konkretną i dość jednoznaczną politykę, z której jestem bardzo dumny. Ona również chroni zbiory przed rozrastaniem się w nieodpowiednich kierunkach.

Czyli?

Czyli określa, co zbieramy, a czego nie. Wyłoniliśmy 29 kategorii muzealiów, które chcielibyśmy rozwijać w kolekcje. Żeby je wyłonić, trzeba było te zbiory przejrzeć, trzeba było porozmawiać ze wszystkimi ich opiekunami. Proces ten trwał ponad trzy lata. Było warto. Dzięki temu udało nam się wypracować politykę gromadzenia, która nie budzi kontrowersji. Dla dobra zbiorów dążymy też do stworzenia magazynów studyjnych o odpowiednich warunkach do przechowywania obiektów, które będzie można zwiedzać, w nich także będzie możliwe poszerzenie działalności konserwatorskiej. To jest jednak plan na długie lata.

Wróćmy jeszcze, proszę, do kwestii sukcesów.

Naszym sukcesem jest wypracowanie modelu pracy zespołowej i to, że przez te ponad cztery lata nad wystawą główną pracowała grupa ludzi. Teraz to zespół. Zespół samoświadomy, zespół krytyczny, twórczy. To prawdziwy skarb.

Przed czym przestrzegalby pan swoich kolegów muzealników, kolegów dyrektorów, osoby kierujące podobnego typu placówkami stojące w obliczu przebudowy czy też transformacji ich instytucji.

Przed zbyt krótkimi terminami. Muzea potrzebują czasu. Potrzebują go na zastanowienie się nad odpowiedzią na pytanie, kim, czym chcą być i dla kogo. Potrzebują czasu, by świadomie zbudować program i wystawę, jeśli mówimy o muzeach, które zamierzają wystawę stałą zmieniać albo tworzą ją od nowa. Najgorszą sytuacją, którą można sobie wyobrazić, jest zamawianie scenariusza wystawy stałej na zewnątrz. W naszym przypadku



takie niebezpieczeństwo również istniało na samym początku. Przychodząc tutaj, nie byłem w stanie określić, czy da się zbudować zespół. Gdyby to się nie udało, to stanęlibyśmy przed koniecznością wspierania się siłami zewnętrznymi. Co – jak sądzę – skończyłoby się katastrofą dla instytucji.

Czego pańskim zdaniem brakuje w polskim krajobrazie muzealnym?

Brakuje mi szerszej, ale i głębszej refleksji. Krajobraz muzealny jest bardzo różnorodny, bardzo ciekawy i bogaty, przede wszystkim dzięki tysiącom specjalistów reprezentujących różne dziedziny, a w muzealnictwie pracujących. Wiedza specjalistów, jak mi się zdaje, jest zbyt często słabo wykorzystywana i niedoceniana. Wiele na tym jako społeczeństwo tracimy. Jednak najbardziej brakuje mi refleksji i autorefleksji. Powinniśmy więcej i częściej zadawać sobie pytania podstawowe. Po co jesteśmy, dla kogo jesteśmy, gdzie leży poprzeczka, poniżej której nie powinniśmy schodzić. Trudno nam również znaleźć odpowiedzi na różne co bardziej skomplikowane pytania. W związku z tym, żeby nie musieć na te pytania odpowiadać, uciekamy w stronę rozwiązań wygodnych i bezpiecznych. My nie poszliśmy w stronę wygodnego i bezpiecznego rozwiązania i dlatego często muszę tłumaczyć, dlaczego nie jest to muzeum narracyjne z multimediami.

Dziękuję za rozmowę

Poeta odchodzi. Tadeusz Różewicz

Michał Rybak

Wystawa „Tadeusz Różewicz – poeta odchodzi”, pod honorowym patronatem Małżonki Prezydenta RP – pani Agaty Kornhauser-Dudy, była prezentowana w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie od 24 listopada 2016 do 30 czerwca 2017 r. Powstała ze zbiorów Muzeum Literatury, prywatnego archiwum pisarza i Archiwum Ossolińskich. Autorkami wystawy były panie Małgorzata Wichowska i Małgorzata Górzyńska. Projekt wystawy i aranżację plastyczną przygotował Witold Błazejewski.

Tytuły poszczególnych sal ekspozycji nawiązywały do wybranych utworów Tadeusza Różewicza. Na wystawie można było poznać niezwykle i bogate życie pisarza, od czasów dzieciństwa przez okres II wojny światowej po rozkwit talentu literackiego w czasach PRL-u i twórczości w Rzeczypospolitej Polskiej. We wstępie do wystawy pan Jarosław Klejnocki, Dyrektor Muzeum Literatury, wspominał, że w wielowątkowej narracji ekspozycji zastosowano zabieg osobistych, poetyckich, dramaturgicznych i prozatorskich zapisów z życia pisarza.

Wystawa nie ma charakteru wyłącznie biograficznego, ale jest próbą podjęcia dyskusji i rozmowy o ponadczasowej

twórczości Różewicza w kontekście epoki, w której żył i pisał.

Pani Małgorzata Wichowska, kuratorka wystawy, opowiedziała o rodzinie Różewiczów. „Ojciec Polak, matka Żydówka nadali imię pisarzowi po wielkim patriotcie, zwycięzcy spod Racławic, Tadeuszu Kościuszcze”. Portret Naczelnika nieznanego autora od lat jest w posiadaniu rodziny Różewiczów.

W czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Tadeusz Różewicz włączył się w tworzenie nowej rzeczywistości. Dla niego był to okres utraty wiary i próby budowy nowej etyki. Różewicz przyjaźnił się m.in. z Jerzym Tchórzewskim i Andrzejem Wróblewskim. W latach osiemnastych odsunął się od świata artystycznego, nie należał do żadnej grupy literackiej. Starał się rozumieć religię w kontekście koncepcji Dietricha Bonhoffera. Uważał, że najlepsze dla człowieka jest chrześcijaństwo bezreligijne i powrót do nauki Chrystusa u jego początków. Trauma wojenna jest nierozdzielnie związana z człowiekiem, a cierpienie jest doświadczeniem życia. Ucieczką od rozpadu cywilizacji duchowej jest sztuka, która pomaga w odzyskaniu sensów oraz odbudowaniu

etycznego i metafizycznego wymiaru egzystencji.

Autorki wystawy pokazały wiele przedmiotów związanych z postacią wybitnego pisarza. Na wystawie można było zobaczyć album rodzinny Różewiczów, który dotychczas nie był prezentowany. Rodzina Różewicza nie chciała pokazywać wszystkich osobistych pamiątek, ponieważ utraciłaby przez to swoją intymność. Na ekspozycji można było natomiast zobaczyć obrazy: Jerzego Nowosielskiego *Akt z lustrem*, Jerzego Tchorzewskiego *Czarodziejka, miednicę*, a także psy z pamiątkowego spektaklu *Kartoteki* w Teatrze Dramatycznym w Warszawie, fotografie Tadeusza Różewicza autorstwa Janusza Staniewicza, które przedstawiają autora w pozie „goghowskich portretów u progu wieczności”.

Niezwykły dobór materiałów archiwalnych oraz wspaniałe warsztatowe przygotowanie kuratorów sprawiło, że wystawa przemawiała do każdego, dla kogo ważna jest postać pisarza i epoka, w której żył i tworzył.

Wystawa została nagrodzona w XI edycji konkursu Mazowieckie Zdarzenia Muzealne „Wierzba”.

Nasi sąsiedzi ziemianie.

Dwory i pałace pogranicza mazowiecko-podlasko-lubelskiego

Sławomir Kordaczuk

Organizatorzy Dnia Muzealnika na Mazowszu z okazji jubileuszu 50-lecia Muzeum Regionalnego w Siedlcach oraz konferencji naukowej „Ziemianie na Podlasiu” zaprosili gości na spotkanie integracyjne do Muzeum Ziemiaństwa w Dąbrowie, jednego z trzech oddziałów Muzeum Regionalnego w Siedlcach. Biesiada muzealników województwa mazowieckiego odbyła się 29 maja 2017 r.

Dąbrowa położona jest we wschodniej części województwa mazowieckiego, w gminie Przesmyki w powiecie siedleckim. Zabudowa wsi rozciąga się głównie wzdłuż Kołodziejki wypływającej w okolicy sąsiednich Raczyn i będącej lewobrzeżnym dopływem Bugu. Dawna nazwa tej wsi to Duplewice. Etymologię nazwy wywodzi się m.in. od praindoeuropejskiego *du*, co znaczy podwójny. Do chwili obecnej mieszkańcy dzielą ją na Małą Wieś na północy i Dużą Wieś na południu. We wsi po prostu mówi się, że dawna nazwa pochodzi od wyrażenia „dubeltowy”, co znaczy podwójny, lub „dublować”, czyli podwajać.

W tradycji lokalnej przywołuje się nazwisko nauczyciela Jana Dąbrowskiego (1905–1996), który nazwę „przerzucił z Duplewic na Dąbrowę”. Zmiana nazwy nastąpiła urzędowo w 1930 r. Jej inicjator był absolwentem Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Siedlcach, które ukończył w 1927 r.

Historia miejscowości i majątku sięga średniowiecza. Duplewice i sąsiednie wsie pojawiają się

w związku z osadnictwem na terenach pogranicza, w dolinach Liwca i Bugu. Układ zasiedlenia części ziemi drohickiej, położonej na południe od Bugu, dotrwał niezmieniony do naszych czasów. Od XIV w. do 1795 r. ziemie te należały do województwa podlaskiego. Książę mazowiecki Janusz I otrzymał w 1390 r. ziemię drohicką z rąk króla Władysława Jagiełły jako lenno. Książę przeniósł wiele rodzin rycerskich z tzw. Starego Mazowsza na obszar m.in. ziemi drohickiej. Z tego czasu znany jest przywilej nadawczy z 1401 r. dla Pretora z Brzezia (dziś wieś Skierdy w powiecie legionowskim) na wieś Korczew, leżącą obecnie 5 km od Dąbrowy. Około 1405 r. ziemię drohicką zaczął władać wielki książę litewski Witold, szwagier księcia Janusza I. Kontynuował on akcję kolonizacyjną. Chętnie zatrudniał polskich rycerzy dysponujących zachodnim uzbrojeniem i mających doświadczenie wojenne. Za zasługi nadawał dobra ziemskie. Za jego rządów osiadło tu wiele rodzin z centralnej Polski i Mazowsza.

Po śmierci Witolda jesienią 1430 r. proces osadniczy rozwijał jego brat i następca książę Zygmunt Kiejstutowicz. W roku jego śmierci (1430) ziemię drohicką zajął książę mazowiecki Bolesław IV. Po nim, w 1444 r., objął we władanie ziemię drohicką wielki książę litewski Kazimierz Jagiellończyk. Książę zdołał poczynić nieco nowych nadań przybywającej na ten obszar szlachcie.



1 Widok z Wyspy Róż na założenie dworsko-parkowe w Dąbrowie, fot. Sławomir Kordaczuk

2 Dwór w Dąbrowie, siedziba Muzeum Ziemiaństwa Oddział Muzeum Regionalnego w Siedlcach, fot. Sławomir Kordaczuk

Duplewice istniały już w 1479 r. W tym czasie należały do dóbr Tokary, położonych nad Toczną i będących własnością Grotów herbu Rawicz. Przodkiem tej rodziny był rycerz o imieniu Grot, który pełnił urząd wojskiego drohickiego, czyli był zastępcą kasztelana do spraw wojskowych. Po śmierci Grota dobra dziedziczyła wdowa Anna, po niej ich syn Leonard. Później Duplewice były związane z dobrami Łysów, należącymi w połowie XV w. do Jana Łysowskiego, który pojawił się na kartach historii w 1451 r. Po nim odziedziczył je syn Czambor, w latach 1464–1469 sędzia ziemski drohicki. Następnymi właścicielami były jego dzieci: Jerzy i Barbara wraz z mężem Janem Hermanowiczem. Później właścicielami dóbr Łysów byli m.in. Mikołaj Wodyński, Kosińscy, Kuczyńscy, Matuszewicze i Ludwik Kicki. Generał Ludwik Kicki poległ w bitwie powstania styczniowego pod Ostrołęką. Po jego śmierci dobra Łysów dziedziczyła jego żona Natalia z Bispingów Kicka, która sprzedała je 18 czerwca 1838 r. Franciszkowi Dobrzyńskiemu. Nowy właściciel pozostawił w swym władaniu Łysów, a Duplewice 4 listopada 1840 r. sprzedał synowi, Janowi Dobrzyńskiemu. Następnie 25 września

1857 r. Duplewice przeszły na Jakuba Dobrzyńskiego, który później, 15 sierpnia 1866 r. wraz z żoną Różą z Kłopotowskich odziedziczył również Łysów. W 1895 r. Jakub Dobrzyński (1824–1897) wyłączył majątek Duplewice z dóbr Łysów.

Kolejnym znanym właścicielem Duplewic był Paweł Bujalski. Od niego w 1911 r. kupił majątek Ignacy Fonberg (1877–1964). Jego żoną była Zofia, córka znanego ziemianina, agronoma, racjonalizatora, archeologa, etnografa i społecznika Tymoteusza Łuniewskiego herbu Łukocz. Fonbergowie byli ostatnimi właścicielami do reformy rolnej. Władali majątkiem zwanym Natolin. Jego nazwę kojarzy się z Natalią z Dobrzyńskich Fayttową lub też Natalią z Bispingów Kicką, od której majątek nabyli Dobrzyńscy. Nazwa Natolin nie ginie wraz z likwidacją majątku w reformie rolnej 1944 r. Funkcjonuje w korespondencji urzędowej do 1959 r.

Na południe od Dąbrowy usytuowana jest kolonia o nazwie Podraczynie, stanowiąca odrębne sołectwo. Do lat pięćdziesiątych XX w. na tej kolonii stały zabudowania folwarczne majątku. Podraczynie znalazło swe miejsce w historii z powodu wybuchu na jego polach rakiety V2, próbnego egzempla-



rza broni testowanej wiosną 1944 r. na terenie wschodniej Polski przez armię III Rzeszy. Wydarzenie nastąpiło w sobotę 27 maja 1944 r. W zbiorach Muzeum Regionalnego w Siedlcach znajduje się pięć elementów z tej właśnie rakiety.

Od 1 października 2015 r. w budynkach dawnego Natolina funkcjonuje Muzeum Ziemiaństwa w Dąbrowie. Ma w ofercie m.in. zwiedzanie ekspozycji stałej w klasycystycznym dworze, odpoczynek w zabytkowym parku, łowienie ryb i możliwość pływania łódką po stawie lub zamieszkanie w pokojach gościnnych. Zapraszamy gości na dłuższy pobyt w tym oddziale Muzeum Regionalnego w Siedlcach. Okolica pod względem przyrodniczym, kulturowym czy narodowościowym jest bowiem wyjątkowa w skali kraju. Tutaj odkryjemy ślady walk caratu z unitami, zabytkowe świątynie mariawickie, prawosławne, katolickie, jedyną w Polsce neounicką, cmentarze tatarskie (mizary) czy żydowskie. W pobliskich Łosicach jest zapewne jedyny w Polsce kirkut z zachowanymi polichromiami na macewach. Muzeum Ziemiaństwa może stanowić dla turysty centrum, pozwalające na zorganizowanie rodzinnych wypadów po regionie lub wycieczek grupowych. Informacje o lokalizacji wymienionych atrakcji turystycznych i historycznych goście uzyskają od pracowników Muzeum, które mieści się w dworku o przyjemnych dla oka proporcjach. Turyści są zachwyceni nie tylko budynkiem, lecz także jego otoczeniem.

Polecamy zwiedzanie wschodniej części województwa mazo-

wieckiego nie tylko szlakiem siedzib ziemiańskich. Na poniższych przykładowych trasach możecie państwo poznać także atrakcje przyrodnicze regionu, budowle sakralne i spotkać się z pasjonatami tworzącymi klimat regionu.

Trasa wschodnia

Korczew – Drażniew – Ruda – Mężenin – Klimczyce – Sarnaki – Stare Mierzvice – Zabuze

Wspomniany wcześniej Korczew jest najbardziej nasyconym historią miejscem w powiecie siedleckim. Zespół pałacowo-parkowy odzyskała rodzina. Obecnie funkcjonuje jako firma, mająca w swej ofercie również przedsięwzięcia o charakterze kulturalnym, m.in. cykliczne uroczystości „Zielony Korczew”, wystawy o charakterze regionalnym. Prowadzi też sklepik z pamiątkami. Turysta może zwiedzić pałac i park, do którego przylega rezerwat leśny „Dębniak”, o charakterze grądu i cechach parku przy-pałacowego. Do atrakcji w parku należy zaliczyć imponującej wielkości grupę platanów i menhir spełniający życzenia. Między Korczewem i Drohiczyńem funkcjonuje jedna z trzech przepraw promowych łączących województwo mazowieckie z podlaskim. Następne promy pływają po Bugu między Zabuzem i Mielnikiem oraz Gnojnem i Niemirowem.

Wędrujący z Korczewa na wschód zachwycają się widokami w kierunku północnym. Jadąc skrajem doliny Bugu, mają jak na



3 Sala balowa w pałacu
w Korczewie, fot. Sławomir
Kordaczuk

dłoni panoramę Drohiczyzna, szczególnie atrakcyjną w Laskowicach. Dalej za Górami (nazwa wsi) i lasami jest malowniczo położony Drażniew. W pobliżu tej wsi Toczna wpada do Bugu. Na niej kończy się obszar Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu” i zaczyna Nadbużański Park Krajobrazowy. W położonym na wschód od wsi lesie Topolina zachował się jeden z nielicznych zabytków techniki wojennej w regionie, lej po wybuchu rakiety V-2. Wiele z nich zostało zasypanych nawet jeszcze w czasie wojny. Ten jest usytuowany w oddziale lasu nr 30 Nadleśnictwa Sarnaki. W Drażniewie przetrwał zawieruchę wojenną młyn wodny, na rzece Toczna, przebudowany obecnie na dom mieszkalny. Inne młyny na tej rzece zostały spalone przez armię III Rzeszy w lipcu 1944 r. Z tej wsi możemy dojechać do Rudy, zwanej niegdyś Instytutową. W niej Wiesław Kaczyński prowadzi jedyny czynny w regionie młyn na napęd wodny. Wraz z drewnianym domem właściciela tworzy bardzo malowniczą zagrodę młynarską odbijającą się w spiętrzeniu wody.

Dalej droga prowadzi przez las, jest fragmentem popularnej Nadbużanki. Wiedzie do Mężenina, miejscowości wypoczynkowej, zabudowanej także przez mieszkańców Siedlec domkami letniami. Mę-

żenin to wieś z najbardziej sensacyjnymi wątkami ze wszystkich miejscowości na tej trasie. Położona jest na wschodnim skraju województwa mazowieckiego (gmina Platerów w powiecie łosickim). Jej historia sięga przełomu XIV i XV w. Mieszkańcy znajdują na polach, w żwirowni czy w Bugu przedmioty ilustrujące jej bogate dzieje z okresu dawnego osadnictwa lub czasów nam bliższych. Istniała tu niegdyś przystań i punkt przeładunku zboża. Stąd większa ilość pamiątek w ziemi niż w innych miejscach. Tutaj wyłowiono w wodzie kilka lat temu czaszkę tura i znajduje się szczątki po wybuchach niemieckich rakiet V-2 z wiosny 1944 r. W lesie przy wyjeździe na Platerów usypano tajemniczy kopiec o wyjątkowym kształcie. W pobliżu znajduje się stara drewniana szkoła. Ale Mężenin znany jest przede wszystkim z istnienia tu dworu. Nie jest to obiekt piękny, jednak interesujący poprzez nasycenie historiami pozostawionymi przez ludzi znanych w całej Polsce.

Dwór w Mężeninie stanowi obecnie własność prywatną. Niedawno poddano go częściowemu remontowi. Obiekt ma niecodzienny kształt. Korpus główny, piętrowy z drewnianą nadbudówką, przykryty jest dachem pulpitowym. Taki dach nie jest spotykany w architekturze podlaskich siedzib zie-

miańskich. Dwór ma parterowe aneksy po obu stronach. Ozdobę fasady stanowi ryzalit z arkadowym wejściem na parterze. Na piętrze ryzalitu powtórzono arkadowy rytm loggii. Do dworu prowadzi zabytkowa brama, a wokół rozciąga się park z pomnikowymi drzewami.

Nie tylko kształt jest niezwykły tego budynku. Nie mniej unikatowa jest jego historia. Początek sensacyjnego rozdziału dziejów tego domu łączy się z Józefem Piłsudskim i polskimi teozofami. System ten wpłynął na charakter wolnomularstwa. Polskie Towarzystwo Teozoficzne powstało 15 stycznia 1920 r. Do łóż masonskich wstąpiło wielu piłsudczyków z najwyższego szczebla, m.in. Bogusław Miedziński, Walery Sławek, Adam Koc, Bolesław Wieniawa-Długoszowski.

Sam komendant do masonerii nie należał. Poleciał wstąpić do niej ludziom ze swego otoczenia, gdyż rozumiał, że trzeba wiedzieć, co się w tych środowiskach dzieje. Liczył na to, że przynależność Polski do światowej masonerii może wpłynąć na poparcie w rokowaniach pokojowych. Po 1926 r. Józef Piłsudski zażądał wystąpienia swym podwładnym z masonerii, a lożom uspić się. Uważał, że Polska jest już na tyle silna, iż nie musi podlegać wpływom międzynarodowym. Nie wnikał w życie osobiste swych podkomendnych. Popierał jednak teozofów i w pierwszych latach po przewrocie majowym wykorzystywał organizacje masonskie do swych gier politycznych. Tylko zwracał baczną uwagę, aby te stowarzyszenia nie były uzależnione od międzynarodowych centrów decyzyjnych.

Podobno inspiracja zakupu dworu i parku w Mężeninie wyszła od samego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Ten fakt spójnie by się wiązał z zasługami, jakie teozofowie wnieśli w pomoc ofiarodawcy podczas zamachu majowego. Zaczęło się od 1924 r., gdy dwór został wydzierżawiony na dwa miesiące na kolonie letnie dla członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. Po kilku sezonach prowadzenia akcji wakacyjnej, obiekt zakupiono na własność. W ten sposób powstał prężnie działający ośrodek.

Zaskakujący okazał się sposób nabycia majątności. Otóż z Aleksandrą Piłsudską współpracowała w Towarzystwie Popierania Kolonii Letnich i w kooperatywie budowlanej „Nasz Dom” Maria Podwysocka. Marszałkowa przekazała jej znaczną sumę pieniędzy, którą rozdzielono wśród teozofów. Ci złożyli poszczególne kwoty do wspólnej kasy i utworzyli Spółdzielnię Kultury Rolnej i Kolonii Letnich, przemianowaną wkrótce na Towarzystwo Miłośników Uroczyska „Mężenin”.

Zakupiono dwór z parkiem i częścią gruntu majątku o powierzchni ok. 50 ha. Parterową siedzibę odnowiono i w latach 1933-1936 dobudowano piętro. Na parterze urządzono dużą salę z przeznaczeniem na zebrania. Prawdopodobnie w jednym z pomieszczeń piętra odbywały się nabożeństwa wyznawców kościoła liberalnokatolickiego, który został oficjalnie zarejestrowany w Polsce. Nie ma tylko prawa prowadzenia ksiąg metrykalnych. Bywał tutaj także Janusz Korczak (Henryk Goldszmit), wolnomularz inicjowany w Łoży „Gwiazda Morza”. Przebywając w Mę-

żeninie, nie interesował się dziećmi ze wsi. Obserwował zachowania tylko tych dzieci, z którymi przyjeżdżał na letnisko, i dzieci innych letników. Prowadził badania i konsultował z młodzieżą fragmenty swej twórczości pisarskiej.

Wątek pisarski możemy kontynuować, nawiązując do twórczości Wandy Wasilewskiej i Heleny Mniszkówny. Otóż pierwsza z wymienionych pisarek bywała w Mężeninie na wakacjach z matką i drugim mężem Marianem Bogatką. W powieści *Ziemia w jarzmie* opisała pogrzeb hrabiego Włodzimierza Humnickiego, syna właściciela pobliskiego majątku w Ruskowie. Jego postać pojawia się też w *Trędowatej*, jako głównego bohatera powieści.

Wędrując z nurtem Bugu na wschód, przemieścimy się z Mężenina do Klimczyc. Był tu niegdyś drewniany dwór, który został rozebrany w 1942 r. Z dawnego zespołu kilku obiektów pozostała tylko murowana oficyna zwana Kasztem. Wzniesiono ją około 1840 r. dla Podczaskich, w modnym wówczas stylu neogotyckim. Charakterem budowli dowodzą wielowiekowej historii rodu. Siegano do czasów średniowiecza i osadnictwa rycerskiego. Kasztel w zamyśle fundatorów miał świadczyć o tradycji rycerskiej rodu. Budynek ten pełnił pierwotnie funkcję oranżerii. Doskonale widoczny jest z szosy, po prawej stronie na wzniesieniu.

Podczascy zostawili również dwór w Sarnakach. Jest to obiekt wzniesiony w latach 50. XIX w. i niedawno wyremontowany przez Nadleśnictwo, które ma w nim siedzibę. Warto przyjechać tutaj na dłużej. Nadleśnictwo oferuje zapoznanie się z wystawą trofeów łowieckich z kolekcji Jana Okrucha, wystawą przyrodniczą w sąsiednim budynku i obok niego zwiedzający chętnie przywołują hodowane tu za ogrodzeniem dziki. Obok ogrodu dworskiego, w obniżeniu terenu zbudowano zbiornik retencyjny z wyspą i na niej altaną. Urządzono także ścieżkę dydaktyczną „Leśna Edukacja”.

Polecam kontynuować zwiedzanie Sarnak na rynku świadczącym, iż Sarnaki w latach 1754-1869 były miastem. Obecnie w centrum urządzony jest skwer. Na jego środku odsłonięto 14 maja 1995 r. pomnik Armia Krajowa w Operacji V-2. Został wzniesiony z inicjatywy Środowiska Żołnierzy Oddziału Partyzanckiego „Zenona”, biorącego udział w maju 1944 r. w tej operacji.

Dalej na południe, w kierunku Lublina, znajduje się kompleks budynków parafialnych. Obecnie istniejący kościół drewniany i otynkowany wewnątrz pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika został wzniesiony w 1816 r. z fundacji właściciela miasta Stanisława Ossolińskiego. W 2013 r. na zachód od obecnego rozpoczęto budowę kościoła murowanego.

W sarnackim kościele są najwspanialsze organy w diecezji drohiczyńskiej. Taką samą rangę miały także wtedy, gdy Sarnaki wchodziły w skład diecezji siedleckiej, czyli podlaskiej. Gdy jest grany *Marsz weselny* Feliksa Mendelssohna, to aż ściany drżą! Instrument pochodzi z opuszczonego kościoła ewangelickiego w Lwówku Śląskim. Barokowy prospekt 48-głosowych organów powstał w połowie XVIII w. Ostateczny kształt nadano podczas przebudowy w 1931 r. we



4 Dwór w Zabużu,
fot. Sławomir Kordaczuk

Frankfurcie. Instrument został sprowadzony w 1950 r. przez ks. Bolesława Kulawika.

W kościele szczególnym kultem cieszyła się Matka Boska Szkaplerzna z drugiej połowie XVII w., umieszczona w lewym bocznym ołtarzu. Jej wizerunek został wzbogacony w 1699 r. o srebrną sukienkę ze złotymi kwiatami. Wykonano ją z funduszy Aleksandra Butlera i części kosztowności wotywnych.

W Sarnakach stoją jeszcze budynki zabytkowego browaru Szumerów, który został założony w 1874 r. i produkował piwo i napoje gazowane do 1975 r., czyli do czasu utworzenia woj. bialsko-podlaskiego. Wówczas w zlikwidowanym browarze założono Przetwórnię Owocowo-Warzywną.

Dalej podróżując szlakiem nadbużańskim, dojrzymy przez Rozwadów do Starych Mierzwic. Tę miejscowość lotniskową polubili nie tylko siedlczanie, mający w północnej części lotnie domki. Wśród zwartej zabudowy wsi pomieszkują także popularna aktorka.

W południowej części, w pobliżu ośrodków wypoczynkowych, znajduje się mogiła żołnierzy polskich poległych na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. w wojnie polsko-bolszewickiej. Obok na głazie umieszczono tablicę informacyjną o stocznej walce patrolu Oddziału Partyzanckiego „Zeno-na” z Niemcami w Akcji V-2 26 maja 1944 r.

Na południe od Mierzwic jest znane przede wszystkim wędkarzom miejsce nad Bugiem zwane Trojan. Nazwa pochodzi od trzech jezior, z których pozostało tylko jedno. Utrzymywane jest w czystości roślinnej przez wędkarzy regionu i przez nich nawiedzane w celu połowu ryb.

Dalej drogą przez las dojedziemy do dworu w Zabużu. Jest to obiekt najpiękniej usytuowany w tej części Polski, na skarpie z przepięknym widokiem na Bug. Przypuszcza się, że dwór został wzniesiony w drugiej połowie XIX w. przez Ludogowskiego jako parterowy. Na początku XX w. powiększono go o piętrowe skrzydło. Dobudowano do niego taras wsparty na dwóch filarach. W ten sposób uzyskano oryginalny podjazd do budynku. W dwudziestoleciu międzywojennym pokoje użyczano w nim letnikom. Podobnie, jak w zbudowanym obok lotnisku Zieleniewskich. Obecnie firma Dwór w Zabużu ma bogatą ofertę dla wszystkich pragnących spędzić tu weekend, zorganizować uroczystość rodzinną czy konferencję lub zadbać o własne zdrowie i urodę.

Zabuże nie musi być ostatnim punktem proponowanej trasy zwiedzania regionu. Stąd jest możliwość przepłynięcia promem przez Bug do Mielnika i dalej zwiedzania miejscowości południowej części województwa podlaskiego: Mielnik (Góra Zamkowa, punkt widokowy na skraju odkrywki

kredy, prywatne muzeum geologiczne Adama Borowskiego, kościół katolicki, cerkiew prawosławna i synagoga z galerią sztuki), Grabarka (Góra Krzyży, żeński klasztor prawosławny), schrony Linii Mołotowa, Koterka (malownicza cerkiew drewniana nad sadzawką), Siemiatycze (cmentarz katolicki z relikami bitwy powstania styczniowego, w Siemiatyckim Ośrodku Kultury galeria malarstwa Ryszarda Brzeskiego – absolwenta prywatnej szkoły artystycznej siostr Karpińskich w Siedlcach, świątynie: katolicka, prawosławna i ewangelicka).

Z Zabuża warto też udać się na południe przez Klepaczew (organizatorzy spływów tratwami po Bugu), Serpelicę (ośrodki wypoczynkowe i kwatery prywatne, świątynia drewniana, Kalwaria Podlaska) i Borsuki (pensjonat Dwór Zaścianek, jedyny w regionie pomnik zniesienia pańszczyzny i firma oferująca enoturystykę, czyli turystykę winiarską). Dalej trasa wiedzie przez Gnojno (miejscowość rodzinna aktora Wacława Kowalskiego z punktem widokowym na Bug, kościołem przebudowanym z cerkwi prawosławnej i przeprawą promową do Niemirowa), Stary Bubel (dawna drewniana cerkiew unicka, dzieła artystów wykonane podczas festiwalu Land Art), Stary Pawłów (drewniana świątynia neounicka), Janów Podlaski (zamek biskupów łuckich, świątynie, Galeria Autorska Macieja Falkiewicza, Stadnina Koni na Wygodzie) i w pobliżu wiele ciekawych obiektów powiatu białskiego w województwie lubelskim, w tym obok Janowa przeuroczy Pensjonat Uroczysko Zaborek Lucyny i Arkadiusza Okoniów.

Trasa południowo-wschodnia

**Łysów – Niemojki – Łosice – Chotycze – Toporów –
Falatycze – Czeberaki – Bachorza – Huszlew – Kownaty
– Dziadkowskie-Folwark**

Na tę trasę wyjeżdżamy z Dąbrowy w kierunku Łosic, przez Wólkę Łysowską. Za nią leży Łysów, który w połowie XV w. należał do Jana Łysowskiego, a później m.in. do Tadeusza Matuszewicza (1765-1819), szambelana króla Polski Stanisława Augusta. Ten właściciel był działaczem politycznym, pisarzem, wolnomularzem, mówcą i posłem na Sejm Czteroletni. Brał udział w opracowywaniu Konstytucji 3 maja. Pełnił rozliczne funkcje i urzędy, m.in. w 1809 r. był członkiem Rządu Centralnego Wojskowego Tymczasowego Obojga Galicji, ministrem skarbu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego oraz senatorem Królestwa Polskiego. Wśród następnych właścicieli majątku warto zwrócić uwagę na Ludwika Kickiego bohatera powstania listopadowego, generała wojsk polskich, który walczył pod Domanicami i Ignaciami 10 kwietnia 1831 r. Od 1811 r. pełnił funkcję adiutanta księcia Józefa Poniatowskiego. Poległ w bitwie pod Ostrołęką.

Ale miejscowość znana jest przede wszystkim dzięki Stefanowi Żeromskiemu, który był korepetytorem Adama Rzążewskiego, syna Anieli z Dobrzyńskich i literata Adama Rzążewskiego. Wybitny pisarz przybył tutaj tuż po swoim debiucie literackim i oficjalnie występował jako praktykant gospodarczy. Przebywał w Łysowie od 2 XII 1889 do 17 VIII 1890 r. Wdał się także w romanse z córkami Jakuba

Dobrzyńskiego, znane z jego pamiętników. Poznał również okolicę z jej mieszkańcami i włączył się w historię rodu pracodawców.

Zainteresował się historią i męczeństwem miejscowych unitów. Ich prześladowania opisał w nowelach *Ananke*, *Do swego Boga* oraz *Poganin*. Świadkiem owych wydarzeń jest kościół pw. Matki Boskiej Różańcowej. To dawna świątynia grekokatolicka wzniesiona w 1755 r. pw. Opieki NMP. W 1819 r. została uposażona przez Tadeusza Matuszewicza w ziemie i inne przywileje. Zimą 1875 r. zamieniono ją na cerkiew. Po ukazie carskim z 30 kwietnia 1905 r. wszyscy unicy przyjęli religię rzymskokatolicką.

Łysów zapisał chlubną kartę w latach prześladowań unitów. W 1867 r. parafię zmuszono do zapłacenia kontrybucji za opór wobec prób usunięcia z cerkwi katolickich naleciałości. W tym samym roku do Łysowa przybyli kozacy pod wodzą naczelnika Klimenki, który postanowił siłą wymóc zgodę unitów przejścia na prawosławie. Żądał pisemnej zgody na zmianę wiary. Wówczas na śmierć została zakatowana dziewczynka z Ruskowa, Tereska Midzicka, która śmiało odpowiedziała odmownie na przemowę naczelnika. Jej postawa i ofiara ocaliła przed pobiciem pozostałych unitów. W 1975 r. w ścianę świątyni wmurowano tablicę pamiątkową, poświęconą zamęczonej unitce.

We wsi zachowały się resztki założenia dworskiego. Częściowo ocalała aleja lipowa prowadząca do niego od szosy w kierunku Niemojek. Między lipami stoi do dziś maleńka drewniana kapliczka unicka. Z kilku stawów, jakie były chlubą prof. Michała Gniazdowskiego, który odkupił zlicytowany majątek w 1931 r. od Państwowego Banku Rolnego, ocalały tylko trzy. Nazywają się Gopło, Jadwiga i Rubin (ten od koloru odbijającego się w nim zachodzącego słońca). Z zabudowań folwarcznych zachowały się murowane obora i spichlerz. Natomiast ślady dworu są w postaci schodów i murowanych narożników, zarośniętych krzakami bzu. Z usytuowania można sobie wyobrazić, jakie jego mieszkańcy mieli piękne widoki na park i stawy.

Właściciele dóbr Łysów i okolicznych majątków byli chowani na cmentarzu parafialnym w Niemojkach, leżących przy dawnym trakcie Łosice – Drohiczyn i przy dawnej linii kolejowej Siedlce – Połock – Bołogoje. Pierwszy pociąg przejechał przez tę stację w 1904 r. Natomiast ruch pasażerski na przystanku Niemojki został otwarty dopiero 15 czerwca 1913 r. Mieszkańcy tej wsi mogli już podróżować między stacjami Przymordy i Platerowo, ale bez bagażu. Z zespołu obiektów kolejowych polecam zapoznanie się z budynkami pochodzącymi z czasów budowy w latach 1903–1906 linii. Są to: budynek stacji i obok drewniana koszarka (kazarma). Zwłaszcza drugi z wymienionych jest godny uwagi jako przykład mistrzostwa cieśli sprzed ponad 100 lat. Koszarki wznoszono na trasie dla 9-osobowych drużyn odcinków drogowych. W późniejszym czasie były zwykle zamieniane na trzy mieszkania. Ta niedawno została otynkowana i straciła swój ciesielski charakter.

Historię miejscowości możemy poznać, zwiedzając Izbę Pamięci Narodowej w Zespole Oświatowym. Izba spełnia rolę największego muzeum w powiecie.

Najważniejszym zabytkiem w Niemojkach jest klasycystyczny kościół pw. św. Piotra i Pawła z 1783 r. Wewnątrz znajduje się wyposażenie głównie z XVIII w. Obok kościoła zbudowano bramę-dzwonnicę. Przed świątynią od strony szosy stoi opuszczona drewniana zabytkowa organistówka.

Na cmentarzu parafialnym są groby ludzi powiązanych z historią miejscowości i najbliższej okolicy. Warto zwrócić uwagę na katakumby klasycystyczne wymurowane w 1838 r. rodzin Dobrzyńskich i Fayttów, właścicieli majątków ziemskich, m.in. Łysów, Duplewice, Patków Ruski, Patków Józefów i Patków Prusy. Ponadto wyróżniają się nagrobki: zm. w 1844 r. Karoliny z Kuszów Wężykowej z herbem Drogosław, zm. w 1857 r. Józefa Grodzickiego oraz empirowy z 1 ćw. XIX w. Na tym cmentarzu spoczął także płk Franciszek Katerla, bohater bitwy stoczonej pod Raszynem i dziedzic majątku Woźniki. Opisany został w *Popiołach* przez swego stryjcznego wnuka, Stefana Żeromskiego. Poza wymienionymi pochowani tutaj zostali: literatka Wacława z Grodzickich Czechowska i Antoni Ferdynand Zaborowski, zastrzelony przez Niemców 8 lipca 1944 r., ur. 3 maja 1917 r. porucznik Wojska Polskiego i student Politechniki Warszawskiej.

Na wschód od miejscowości zachowały się pozostałości obiektów kolejowych, budowanych przez Niemców przed inwazją III Rzeszy na ZSRR. Stacja Platerów była w zasięgu artylerii Armii Czerwonej, więc w Niemojkach zbudowano m.in. trójkąt do zawracania parowozów. Jego nasypy w znacznej części zostały już zniwelowane. Rozpoznawalny jest jeszcze kanał do zrzutu szlaki (żużlu) z parowozów i płyta betonowa z otworami toalet.

Dalej droga wiedzie przez Zakrze. W tej wsi przy drodze znajduje się najpiękniejsza kapliczka Chrystusa w powiecie łosickim. W kierunku wschodnim od wsi usytuowane jest grodzisko średniowieczne w Dzieciolach, uważane za pierwotną lokalizację miasta Łosice.

Obecnie Łosice leżą nad rzeką Tocznią, na skrzyżowaniu drogi krajowej nr 19 z wojewódzką nr 698. Zwane były także jako Laszyce (II poł. XVIII w.). Ta nazwa kojarzy się z Lachami i odwiecznym sporem o granice Podlasia, kraju na pograniczu z Lachami, czyli Polakami. Przywilej lokacyjny miasto uzyskało od króla Aleksandra Jagiellończyka w 1505 r. W tym czasie istniały tutaj stajnie królewskie, zbudowane kosztem mieszczan.

W mieście wyróżnia się bryła neogotyckiego kościoła z cegły, wzniesionego w latach 1906-1909

wraz ze wznowieniem parafii. Na cmentarzu przykościelnym znajduje się płyta nagrobna bpa Franciszka Ignacego Lewińskiego, zm. w 1854 r. Przy ul. Moniuszki róg św. Stanisława znajduje się drugi zabytek sakralny, neogotycka kaplica cmentarna pw. św. Stanisława Bpa z 1845 r. W zwieńczeniu jej fasady umieszczono rzeźbę św. Jana Nepomucena z 1 poł. XIX w. Wokół kaplicy posadzono dęby ku pamięci ofiar NKWD na wschodzie, pochodzących z Łosic. Inni bohaterowie zostali upamiętnieni w formie pomnika i innych dębów imiennych na skwerze między ulicami 1 Maja i Moniuszki. Skwer od 2009 r. nosi imię „Męczenników Katynia”.

Ślady innych wydarzeń z II wojny światowej odnajdziemy w postaci nagrobków i pomników: pomnik Dzieci Zamojszczyzny przed Urzędem Miasta i Gminy Łosice, nagrobek wysiedlonych i zmarłych w Łosicach na cmentarzu parafialnym.

Natomiast naprzeciw zalewu upamiętniono istnienie niegdyś w Łosicach dużej społeczności Żydów. Niezwykła jest forma tego upamiętnienia. Ustawiono w różnych kompozycjach macewy z nagrobków żydowskich wywiezione z cmentarza przez Niemców w czasie okupacji II wojny światowej. Odnalezione kilka lat temu, wróciły na teren kirkutu. Niezwykłym jest fakt, że macewy mają zachowane kolorowe polichromie, co jest unikatem w skali kraju.

Za Tocznią, przy rondzie im. Jana Pawła II odsłonięto 29 VI 2013 r. pomnik Sztabu Powstańczego i dra Władysława Czarkowskiego, w 150. rocznicę powstania styczniowego na Ziemi Łosickiej. W jego pobliżu usytuowany był nieistniejący już świecki zabytek. Była to dawna popówka, zwana też Starostwem lub Czerwonym Dworem. Dalej, naprzeciw nowego kościoła pw. Trójcy Świętej wzniesionego w latach 2000-2006, przy skrzyżowaniu ul. Kolejowej i Mickiewicza znajduje się najładniejszy w powiecie łosickim drewniany dom. Mieszkał w nim niegdyś dr Witold Wróblewski. W czasie II wojny światowej Niemcy odebrali go jej właścicielowi i założyli siedzibę władz okupacyjnych. Stąd pozostała do naszych czasów pamiątka w postaci schronu dla strażnika. Schron zbudowany jest z cegieł i otynkowany. Górą ma rząd otworów strzelniczych o długości jednej cegły każdy. Wokół tego domu plac był wybrukowany przez Niemców macewami przeniesionymi z kirkutu w czasie wojny. Podczas remontu domu, żydowskie nagrobki zostały wydobyte i uratowane przez łosickiego przedsiębiorcę Waldemara Kosieradzkiego, który założył w Łosicach prywatne

5 Fasada dworu w Chotyczach z pomnikiem Tadeusza Kościuszki na pierwszym planie, fot. Sławomir Kordaczuk



Muzeum Historii i Tradycji. Udostępnia placówkę indywidualnym zwiedzającym i grupom w siedzibie przy ul. Miłej 1.

Następną miejscowością na trasie są Chotycze, znane przede wszystkim z widocznego z daleka nadajnika emitującego programy radiowe i telewizyjne Radiowo-Telewizyjnego Centrum Nadawczego, dysponującego masztem o wys. 297 m.

Chotycze w XVI w. wchodziły w skład dóbr Woźniki możnego rodu litewskiego Kisków. Składało się na nie 19 wsi i 3 folwarki. Jednym z nich był folwark Chmielewo (Chmielów), usytuowany przy wsi Chotycze. Zapewne obecne założenie dworskie jest jego kontynuacją. Kształt dzisiejszego założenia i budowę dworu łączy się z osobą właściciela dóbr Ignacego Wężyka, znanego ze źródeł od 1837 r. Dwór w otoczeniu roślinności parkowej widoczny jest po prawej stronie przed wjazdem do tej miejscowości. Ostatnimi jego właścicielami do reformy rolnej byli Maria i Władysław Jasińscy.

Po wojnie budynki gospodarcze zostały rozebrane przez okoliczną ludność. Ocalał tylko dwór, w którym pewien czas działała szkoła. Z tego czasu pochodzi pomnik postawiony przed frontem budynku, autorstwa Romualda Mikoszewskiego. Poświęcony został Tadeuszowi Kościuszce. Obecnie zespół dworsko-parkowy jest własnością prywatną. Dwór został odbudowany. W parku kontynuowane są prace porządkowe.

Wędrując dalej na wschód od dworu, skręćmy w prawo. Za łąką znajduje się dawny cmentarz prawosławny i unicki z XVIII w., do którego kieruje znak informacyjny. Na nekropolii zachowało się kilka nagrobków. Najcenniejszym z nich i jedynym tego rodzaju w tej części Polski jest nagrobek z 1862 r., wy-

ciosany z jednego pnia dębu o wys. ok. 1,5 m i boku w kwadracie 57 cm. Na jego ścianie frontowej wycięto napis: „Tu spoczywają zwłoki ś.p. Jewdokii z Filipiuków Wasilukowej, która przeżyła lat 45 przeniosła się do wieczności dnia 12 grudnia 1861 r. Proszę czytelniki o 3 Zdrowaś MARYA”. W 2005 r. nagrobek został odrestaurowany dzięki inicjatywie i funduszom Hanny i Jana Kobylińskich z Łosic.

Po przeciwnej stronie szosy na wzgórku stoją krzyże w miejscu, gdzie od 1588 r. istniała w miejscowości cerkiew prawosławna. Od 1599 r. była grekokatolicką. We wsi można usłyszeć opowieść, że całkiem niedawno wykopano w tym miejscu skarb.

Dalej, przed zjazdem do wsi Jezioro jest po prawej stronie szosy pomnik poświęcony ofiarom II wojny światowej. W tym miejscu w rowie Niemcy rozstrzelali 1 lipca 1944 r. 23 przypadkowe osoby wędrujące drogą w kierunku Łosic. Egzekucję wykonali w odwet za przegraną bitwę dzień wcześniej w Jeziorach z Oddziałem Partyzanckim „Zenona”. Na płycie pomnika figuruje także nazwisko partyzanta Władysława Zaborowskiego „Rymczy”, który poległ w tej bitwie. Obok umieszczono także nazwisko jego krewnego, rozstrzelanego Andrzeja Winnickiego. Obaj byli synami właścicieli sąsiedniego majątku Toporów. W ich parku do niedawna rósł największy w Europie jesion wyniosły. Do naszych czasów dwór ocalał w niezłym stanie, ale obecnie, z każdym rokiem coraz bardziej chyli się ku upadkowi.

Przy wyjeździe z Chotycz w kierunku Konstantynowa, po prawej stronie, na polu, w pewnym oddaleniu od szosy stoi kapliczka słupowa. Dawniej była przydrożną i wyznaczała granicę między polami dworskimi i chłopskimi. Została odremontowana dzięki



6 Drewniany dwór we wsi
Dziadkowskie, Folwark,
fot. Sławomir Kordaczuk

inicjatywie Środowiska Żołnierzy Oddziału Partyzanckiego „Zenona”. Środowisko ufundowało także tablicę pamiątkową, wmurowaną w ścianę frontową kapliczki, upamiętniającą walkę w tym rejonie powstańców styczniowych z wojskami rosyjskimi. W czasie uroczystości żołnierze OP „Zenona” wielokrotnie podkreślali charakter ich walki wspólny z powstańcami styczniowymi. Walczyli także na tym samym terenie, na którym dwory stanowiły ich bazę zaopatrzeniową, punkty informacyjne oraz polowe szpitale i ośrodki rekonwalescencji dla rannych partyzantów. Część tych obiektów związana jest z historią tego oddziału, który w czasie Akcji „Burza” osiągnął stan około 300 osób. Dwory w czterech poniższych miejscowościach szlaku są tego przykładem.

Majątki ziemskie Falatycze i Czeberaki należały w dwudziestoleciu międzywojennym do tej samej rodziny. W Falatyczach ocalała tylko część budynków gospodarczych. ciekawostką jest to, że kapliczka wykuta w granitowym głazie i stojąca nad strumieniem płynącym przez majątek kilka lat temu została przeniesiona na prywatną posesję w Hołowczycach w tym samym powiecie łosickim.

W Czeberakach równolegle do wsi, od północnego wschodu płynie rzeka Kałuża, która oddziela

jej zwartą zabudowę od założenia dworsko-parkowego.

Majątek od 1871 do 1944 r. był w rękach Bądryńskich. Po wyzwoleniu krótko gospodarzył w nim Jan Rackmann, syn właściciela folwarku i dworu w Falatyczach (zięcia Stefana Bądryńskiego). W czasie wojny pod ps. Hel służył w Oddziale Partyzanckim „Zenona”. Jan Rackmann przez ćwierć wieku był głównym mechanikiem „Stefana Batorego”, przez cały okres służby transatlantyku w polskiej flocie. Bez jego podpisu statek nie wypływał w morze!

Zespół dworsko-parkowy położony jest na wzgórzu, na północny wschód od południowego skraju wsi. Po wojnie, w latach 1948-1959 we dworze funkcjonowała szkoła. To jest zjawisko typowe dla obszaru całego kraju. W wielu przypadkach bywało tak, że dwory nagle popadały w ruinę po wyprowadzeniu się szkół z siedzib ziemian po zbudowaniu tysiącleci. Obecnie jest własnością prywatną. Po remoncie odzyskał dawny blask. Zwraca przy nim uwagę imponujący trawnik w parku, z którego rozciąga się piękna panorama pól, nie zakłócona zabudową.

Wątek dziejów Oddziału Partyzanckiego „Zenona” 35 pp AK kontynuujemy w opisie także dworu w Bachorzy w powiecie łosickim. Bachorza rzadko pojawia się w literaturze przedmiotu, gdyż

dwór i majątek stanowił bazę zamkniętą oddziału. Pełnił funkcję magazynu broni, amunicji i środków opatrunkowych oraz konspiracyjnego punktu pomocy medycznej. Oddział nigdy nie zatrzymywał się tu na kwaterę, by swej głównej bazy nie zdekonspirować.

Do dworu prowadzi od zachodu aleja dojazdowa wysadzana imponującej wielkości lipami. Budowa jest klasycystyczna z rzadko spotykanym portykiem wgłębnym w fasadzie, wspartym na dwóch kolumnach tokańskich. Elewację ogrodową wzbogaca nieco młodszy od budynku taras. Dwór zbudowali w XIX w. Wawrowscy. Ostatnim właścicielem do reformy rolnej był Stanisław Zaremba. Obecni prywatni właściciele odbudowali obiekt i kontynuują tradycje OP „Zenona” z racji koligacji rodzinnych.

Z Bachorzy blisko mamy do Huszlewa, miejscowości gminnej. W niej najstarsze ślady osadnictwa znane są z IX w. Z czasów, gdy ustrój plemienny Mazowsza stabilizował się terytorialnie. Grodzisko w Huszlewie było jednym z najlepiej zachowanych na Mazowszu i Podlasiu. Świadczyło o powiązaniach tych terenów z tworzącym się państwem polskim w X w. Jest pierwszym odkrytym przez polskich archeologów obozem wojskowym z czasów Mieszka I.

Pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z 1390 r., gdy włości, obejmujące również Huszlew, otrzymał od Władysława Jagiełły Abraham z Jaxów Chamec herbu Gryf. Wieś na początku należała do dóbr Woźniki, na przeł. XV/XVI w. usamodzielniała się. W 1698 r. Huszlew przeszedł w ręce Franciszka Woronieckiego. Odtąd książęta Woronieccy h. Korybut byli właścicielami majątku do końca. Ostatnią właścicielką gospodarstwa o pow. 849 ha i zespołu dworsko-parkowego była ks. Maria Woroniecka. Klasycystyczny dwór książąt Woronieckich jest obecnie własnością prywatną. W skład zespołu dworsko-parkowego wchodzi także eklektyczna rządzówka i neogotycki lamus z ok. 1883 r. Z zabudowań folwarcznych ocalała do naszych czasów zabytkowa chlewnia z ok. 1915 r.

Oś widokową z dworem tworzy neogotycki kościół, wzniesiony w latach 1859-1867 kosztem Jeremiego Woronieckiego. Brama - dzwonnica przed nim pochodzi także z tych lat. W lewej nawie kościoła odsłonięto 4 czerwca 2006 r. tablicę pamiątkową w podziękowaniu za przechowanie w nim sztandaru Oddziału Partyzanckiego „Zenona”. Tego samego dnia podobną tablicę odsłonięto na parterze Urzędu Gminy. W ten sposób została upamiętniona akcja, jaką przeprowadzili 9 lutego 1944 r. żołnierze OP „Zenona”. Tego dnia partyzanci uwolnili mieszkańców Huszlewa i okolic, zatrzymanych przez Niemców i przeznaczonych do wywiezienia na przymusowe roboty do Rzeszy.

Wśród zabudowań kompleksu parafialnego wyróżnia się plebanię z końca XIX w. i obok murowaną kostnicę z ok. 1860 r. Poza tym we wsi zachowało się dużo drewnianych domów, wprowadzających turystę w nastrój sprzed około stu lat.

Z siedziby księżęcej ruszamy na południe do Kownat, należących niegdyś m.in. do Radziwiłłów. Zbudowano tutaj z drewna dwór w 1 poł. XIX w. dla Rytlów. Wzniesiono go w konstrukcji

zrębowej i otynkowano. Ma dach naczółkowy oraz wystawkę od frontu ujętą dwoma słupami i zwieńczoną trójkątnym szczytem. Jest obecnie prywatną własnością, odbudowaną w latach 80. XX w. Właściciele wyposażyli dwór m.in. w pamiątki rodzinne, a w stodole urządzili prywatne Małe Muzeum Stomatologiczne. Oba obiekty zostały uszkodzone w ostatnich latach przez pożary.

Trasę zamykamy we wsi Dziadkowskie - Folwark w tej samej gminie Huszlew. Wzniesiono tutaj dwór z drewna w 1921 r. dla Zygmunta Chrzanowskiego, na nową siedzibę po spaleniu się pałacu w 1915 r. Jest parterowy, z wystawką na osi, o klasycznych proporcjach z pocz. XIX w. Zachowane są resztki parku ze świerkowym starodrzewem i po przeciwnej stronie drogi zabudowania folwarczne.

Dziadkowskie w XVI w. były częścią dóbr Woźniki. W XVII w. stanowiły własność Mleczków, od 1730 r. książąt Woronieckich, od 2 poł. XIX w. rodziny Chrzanowskich. W czasie II wojny światowej właścicielką majątku Barbara Chrzanowska-Dobrogojska ps. Barnaba wraz z córką Zofią prowadziła we dworze punkt opatrunkowy i sanitarny dla Oddziału Partyzanckiego „Zenona”. Obie panie zaopatrywały oddział w żywność i urządziły w domu konspiracyjny szpital, w którym ranni przechodzili operacje i przebywali na rekonwalescencji. Obecnie dwór w Dziadkowskich znajduje się w rękach prywatnych. Jest opuszczony, wymaga prac ratunkowych i remontu.

Trasa zachodnia

Przesmyki – Mordy – Krzynosze – Stok Lacki – Siedlce – Mościbrody – Cisie-Zagrudzie – Chlewiska – Kotuń – Wilczonek – Gałki – Nowa Sucha – Sinołęka

Wspomniana we wstępie Dąbrowa należy do gminy Przesmyki. Ta wieś gminna niegdyś była własnością drobnej szlachty. Rycerze z Przesmyk brali udział wśród wojsk litewskich w chorągwi drohickiej w bitwie pod Grunwaldem i kampanii zdobywania Prus Krzyżackich w 1410 r.

Zachowany do dzisiaj kościół jest uznany za jeden z cenniejszych drewnianych zabytków sakralnych południowego Podlasia. Został wzniesiony w 1776 r. w miejscu wcześniejszych świątyń, staraniem proboszcza Ludwika Wessla i konsekrowany 14 września 1783 r. przez bpa Jana Szykowskiego. Budowę wspierali dziedzice wsi. Część wyposażenia świątyni pochodzi z XVI w. Charakteryzuje się wyjątkową akustyką. Ksiądz odprawiający mszę św. słyszalny jest bez pomocy mikrofonu. Kościół w Przesmykach jest jedynym w powiecie pod wezwaniem św. Jakuba. W 2012 r. został umieszczony na szlaku jakubowym. Drogi Świętego Jakuba to najpopularniejsze i najstarsze szlaki pielgrzymkowe w Europie. W Polsce powstało ich 10. Jedna z nich została wyznaczona przez Siedlce, Przesmyki w kierunku Bielan i Rozbitego Kamienia w powiecie sokołowskim.

Na osi świątyni wymurowano po 1869 r. bramę-dzwonnicę z przejściem ze sklepieniem kolebkowo-krzyżowym. Na wschód od niej znajduje się drewniana organistówka, jeden ze znakomitszych przykładów mistrzostwa podlaskich cieśli.

Po przeciwnej stronie ulicy, przed budynkiem Gminnego Ośrodka Kultury ustawiono pomnik Józefa Piłsudskiego. Pierwszy wzniesiono w 1932 r., upamiętniający żołnierzy dowodzonych przez Marszałka, a poległych w obronie Ojczyzny w 1920 r. Zniszczony przez władzę ludową, został odbudowany w 2000 r.

Sąsiednia gmina ma lokalizację w Mordach. To jest drugie miasto obok Siedlec w powiecie. Nazywane było niegdyś Drugim Krakowem.

Pierwszym właścicielem majątku był Pretor II z Korczewa (wzmianka z 1434 r.). następnie władali nim m.in.: Mikołaj Radziwiłł zwany Czarnym, od 1821 r. Bank Berliński, w latach 1828-1830 król Fryderyk Wilhelm I, twórcy militarnej potęgi Prus. W 1830 r. Mordy zostały wykupione przez Bank Rządu Królestwa Polskiego i stały się własnością Skarbu Państwa. W 1838 r. dobra objęli Zembrzusczy. W 1912 r. kupił je Konstanty Przewłocki. Ostatnim właścicielem majątku Mordy do aresztowania przez NKWD był Henryk Przewłocki († 1946 obóz Borowicze). Jeden z jego synów, Janusz, był wiceprzewodniczącym Związku Sybiraków.

Michał Zembrzusi zaopiekował się i wspomógł karierę artystyczną polskiego malarza żydowskiego pochodzenia Józefa Buchbindera (1839 Radzyń Podlaski – 1909 Warszawa). Ten artysta przyjął chrzest 9 stycznia 1857 r. w Mordach. Studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, następnie w Dreźnie, Monachium i Rzymie. Pracował także pewien czas w Paryżu. Malował głównie obrazy o tematyce religijnej, o kompozycjach wpisujących się w kierunek nazarenizmu. Jego obrazy znajdują się w barokowym kościele pw. św. Michała Archanioła.

Na południowy wschód od świątyni stoi otoczona parkiem rezydencja właścicieli majątku, która stanowi obecnie własność Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Usytuowana jest za stawem po prawej stronie od Siedlec, z fasadą skierowaną ku szosie. Pałac wzniesiono zapewne w I poł. XVIII w. dla Ciecierskich w miejscu dworu obronnego, po którym pozostały ślady fortyfikacji. Budynek został przekształcony w końcu XVIII w. Następnie siedzibę rozbudowała rodzina Zembrzuskich po 1837 r. oraz w II poł. XIX w., nadając jej ostateczny kształt klasycystyczny.

Od strony szosy usytuowana jest brama wjazdowa, barokowa z XVIII w. Część zabudowań w założeniu pałacowo-parkowym została wyremontowana. Po przeciwnej stronie stawu zachowała się część budynków folwarku i gorzelnii.

Na pobliskim cmentarzu parafialnym znajduje się kaplica cmentarna pw. św. Rocha, zwrócona fasadą do szosy. Nad wejściem umieszczono figurę patrona. Neogotycka, została wzniesiona w 1861 r. przez Jana Zembrzuskiego jako grobowa rodziny. Dalej znajdują się mogiły i pomniki żołnierzy poległych w I wojnie światowej i we wrześniu 1939 r., dzieci Zamojszczyzny, powstańca 1863 r. Tutaj został także pochowany hrabia Jerzy Hutten Czapski, ojciec artysty malarza Józefa Czapskiego i teść Henryka Przewłockiego.

Krajobrazami okolic Mordów był zafascynowany malarz Zygmunt Waliszewski (1897-1936). Namalował także ok. 1924 r. portret Józefa Czapskiego. W majątku pracował jeden z największych obok Puczc browarów w guberni siedleckiej. Stąd wywodzi się znane w regionie powiedzenie pochodzące z nalepki na butelkę „Pijcie piwo! Mordy Siedleckie”.

Z Mordów dojedziemy do Krzymosz, skręcając w Wyczółkach w lewo, na południe. Przejedziemy przez miejsce, o które toczyły się boje w każdej wojnie o przeprawę na Liwcu.

Za najstarsze ślady osadnictwa w Krzymoszach uważa się średniowieczne grodzisko kopcowate z XIII-XIV w. Znajduje się 1,5 km na północny zachód od kościoła we wsi, w miejscu zwanym przez mieszkańców Grodzisk. Zostało założone na naturalnym piaszczystym wzniesieniu wysokości 6 m., wśród łąk doliny zalewowej Liwca, na lewym brzegu rzeki. Otoczone jest wałem średnicy około 150 m. Od strony zachodniej zbocze jest prawie pionowe.

Dwór, zapewne XVIII-wieczny właścicieli majątku o przydomku Bajki już nie istnieje. Należał w XIX i na pocz. XX w. do Zalewskich, następnie do Zenona Wachowicza. Do niego przeniósł się z Siedlec komendant Obwodu Siedlce AK Marian Zawarczyński „Ziemowit” na czas Akcji „Burza”. Dwór został rozebrany w 1961 r. Zachował się park ze starodrzewem. Na południowym skraju parku urządzono boisko z trybunami. Swoją więź z Krzymoszami-Bajkami podkreśla Barbara Wachowicz, polska pisarka, fotografik, scenarzystka i publicystka. Autorka biografii wielkich Polaków: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, Stefana Żeromskiego, Tadeusza Kościuszki i najwybitniejszych postaci polskiego harcerstwa. Swym pięknym staropolskim językiem propaguje patriotyzm oraz postawy prawości i honoru. Nazywana jest „Basią z Podlasia”, tym tytułem najbardziej się szczyli.



Następnym etapem na trasie jest Stok Lacki z nazwą wywodzącą się z czasów średniowiecza. Pochodzi od określenia cieką wodnego: stok, stoczek, potok. Po obu stronach rzeki Liwiec umiejscowione są dwie wsie: Stok Ruski i Stok Lacki, echo osadnictwa pogranicza kulturowego i państwowego.

Jednym ze sławniejszych właścicieli majątku był Stanisław Rostworowski. Który do gwardii napoleońskiej zaciągnął się w wieku 19 lat. Walczył w jej szeregach w 1806 r. pod Pułtuskim i Iławą. Jako oficer szwadronu Tomasza Łubieńskiego wziął udział w wojnie z Hiszpanią. Walczył m.in. w słynnej szarży pod Somosierrą. W Hiszpanii został odznaczony Orderem Kawalerskim Legii Honorowej. Później brał udział w wojnie z Austrią i Rosją, walczył pod Lipskiem, gdzie 14 września 1813 r. został mianowany oficerem Legii Honorowej a w lutym 1814 r. kawalerem Orderu Zjednoczenia. Tym samym stał się członkiem najbardziej elitarnego grona polskich oficerów walczących u boku Napoleona Bonaparte. Na własną prośbę zakończył karierę wojskową w kwietniu 1815 r. Rok później rozpoczął gospodarzenie w Stoku Lackim i sąsiednim majątku Pruszyń.

We wsi godne polecenia są drewniane domy z gankami oraz krzyże i kapliczki świadczące o charakterze i przeszłości wsi. Jednak najistotniejsze dla dziejów Stoku Lackiego są: Gryczna Góra i pałac, który w stylu neorenesansowym wybudował w 1875 r. właściciel majątku Pruszyń, Józef Joachim Wyszomirski. Budynek powstał według projektu prof. Bolesława Podczaszyńskiego na piwnicach dawnego dworu i otoczony był czterohektarowym parkiem.

Gryczna Góra, z legendą o złotym skarbie i diable Wasylu, była miejscem eksploatacji piasku i żwiru. Podczas wydobywania kruszywa odkryto ślady pochówków mieszkańców Stoku z lat 1831 i 1852. W tych latach panowała epidemia, która dotknęła także w czasie powstania listopadowego żołnierzy rosyjskich. Elementy umundurowania, a zwłaszcza guziki, zostały znalezione w piasku obok kości. Niewykluczone, że mogą pochodzić także z późniejszego okresu, bowiem powstanie styczniowe w powiecie rozpoczęło się atakiem na rosyjskie magazyny w Stoku Lackim.

Stąd już jest blisko, na rzut kamieniem przez graniczną rzeczkę Helenkę do powiatowych Siedlec, miasta akademickiego, obchodzącego w 2017 r. jubileusz 470 lat nadania praw miejskich.

Siedlce zawdzięczają przemysłany układ przestrzenny i najważniejsze zabytki mecenatowi Czartoryskich i Ogińskich, a zwłaszcza Aleksandrze Ogińskiej (1730-1798), córce Fryderyka Michała Czartoryskiego. Księżna sfinansowała budowę barokowo-klasycystycznego ratusza „pod Jackiem”, klasycystyczną fasadę kościoła pw. św. Stanisława BM i, co najważniejsze, przebudowę pałacu. Niewykluczone, że na jego obecny kształt miał wpływ król Stanisław August, bratanek hetmanowej Aleksandry Ogińskiej. Przebywał z wizytą u niej dwukrotnie. Pałac jest jedną z pierwszych w Polsce budowli klasycystycznych typu palladiańskiego.

Elementem zespołu pałacowego jest Park Miejski „Aleksandria”. Księżna Aleksandra stworzyła zieleniec złożony z dwóch części. Jedna stanowiła ogród włoski z geometrycznie uporządko-



8 Widok na elewację
ogrodową z tarasem dworu
w Mościbrodach,
fot. Sławomir Kordaczuk

wanym układem. Drugim elementem było pierwsze w Polsce założenie parku romantycznego. Poza wymienionymi zabytkami XVIII-wiecznymi, do naszych czasów z tego okresu przetrwały również: plebania kościoła starego, kaplica klasycystyczna pw. św. Krzyża (grobowia księżnej Aleksandry), kolumna toskańska u zbiegu ulic Sokołowskiej i Wojskowej, oficyna pałacowa (obecnie siedziba Archiwum Państwowego w Siedlcach), domek ogrodnika z dawnym ogrodzeniem oranżerii, mostek w parku, pozostałości bramy-dzwonnicy.

W większości zabytkowa zabudowa miasta datowana jest na wiek XIX i początki XX. Wymienić tu należy budynki poczty, gimnazjum (obecnie LO im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego), dawny teatr (obecnie Urząd Stanu Cywilnego), Sąd (dawny Trybunał Cywilny), odwach (obecnie Miejska Biblioteka Publiczna), Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (obecnie Kuria Diecezjalna), Miejski Ośrodek Kultury (dawna Resursa Miejska), budynek dawnego Kina „Podlasie”, zespół budynków Zakładu Karnego oraz kamienice ulic: Sienkiewicza, Kilińskiego, Piłsudskiego, Pułaskiego, Czerwonego Krzyża, Bpa Świrskiego i Floriańskiej.

Z początku XX w. wyróżnia się sylwetką neogotycka katedra wzniesiona w latach 1905-1912. Z architektury XX-wiecznej zwracają uwagę swą prostotą, funkcjonalnością i oszczędnością w zdobieniach trzy modernistyczne budynki: Bank Pol-

ski, dawna Dyrekcja Lasów Państwowych i blok oficerski przy ul. Wojska Polskiego 23.

Ślad swej twórczości zostawili w Siedlcach znani w kraju architekci. Pochodzący z Włoch przedstawiciel klasycyzmu w architekturze, Antonio Corazzi (1792 Livorno – 1877 Florencja), działał w Polsce w latach 1819-1847. W Siedlcach zaprojektował budynek dawnego gimnazjum przy ul. Konarskiego (1841-1844) i pocztę wzniesioną w latach 1827-1828. Janowi Zygmuntowi Deybłowi przypisuje się barokową plebanię kościoła św. Stanisława BM i stary ratusz zwany „pod Jackiem”. Ten oficer artylerii konnej i architekt rokokowy był nauczycielem Zygmunta Vogla, gabinetowego rysownika króla Stanisława Augusta. Zespół budynków więzienia (obecny Zakład Karny przy ul. Piłsudskiego) zaprojektował Henryk Marconi (1792 Rzym – 1863 Warszawa), polski architekt pochodzenia włoskiego. Stanisław Zawadzki (1743-1806), generał-major wojsk koronnych i architekt doby klasycyzmu, zaprojektował przebudowę pałacu Ogińskich, prowadzoną w latach 1778-1781 i kościół pw. św. Stanisława BM w 1793 r. Natomiast architekt gubernialny Zygmunt Zdański jest autorem projektu budowy neogotyckiego kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, zwanego nowym.

O randze miasta świadczą m.in. dwie uczelnie wyższe i ilość muzeów. Obecnie największym za-

kładem pracy w mieście jest Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny. Działa również prywatna uczelnia, Collegium Mazovia. Innowacyjna Szkoła Wyższa. O historii miasta i regionu turysta może uzyskać informacje w placówkach: Muzeum Regionalne, Muzeum Diecezjalne, Muzeum Jana Pawła II oraz Izba Pamięci Dzieci Zamojszczyzny.

Z Siedlec jest możliwość wysokości na północ, do dworu klasycystycznego o miłych dla oka proporcjach w Woli Suchożebrskiej, będącego obecnie własnością Sokołowskich Zakładów Mięsnych S.A. W latach 1832-1889 majątek był w rękach Marcinkowskich, następnie Krasińskich, Zdzisława Poklewskiego-Kozietta i Zofii z Łobaszewskich Makowieckiej, Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej oraz Centrum Kultury i Sztuki w Siedlcach.

Możemy też wstąpić do gminnych Suchożebrów z kościołem fundacji księżnej Aleksandry Ogińskiej lub dać się zaprosić na południe, do wsi Mościbrody w gminie Wiśniew. Po prawej stronie znajduje się dawna siedziba ziemiańska odbudowana przez Małgorzatę i Krzysztofa Borkowskich. Obecnie w dworze i oficynie funkcjonuje firma Dworskie Smaki.

Mościbrody położone są w północnej części historycznej ziemi łukowskiej. Pierwsza wzmianka o nich pochodzi z 1529 r., z inwentaryzacji dóbr Borkowskich. Zamieszkiwała wieś szlachta zagrodowa.

W XIX w. folwarkiem administrowali Jarząbowie. Natomiast wieś Mościbrody była majątkiem rządowym. Dwór ufundował w 1848 r. Andrzej Jarząb, który zginął w bitwie powstania styczniowego pod Siemiatyczami. Aby uchronić majątek przed konfiskatą, rodzina zapisała go Józefowi Jarząbowi, niebiorącemu udziału w powstaniu. Ten zabieg nie uratował sytuacji polskiej rodziny. W 1867 r. majątek otrzymał za zasługi w tłumieniu powstania generał Zachar Maniukin, dowodzący wojskami rosyjskimi w wymienionej wyżej bitwie.

W czasie II wojny światowej Mościbrody stanowiły zaplecze aprowizacyjne dla Niemców stacjonujących w Siedlcach. Majątek zamieniono na Liegenschaft chroniony przez posterunek żandarmerii. Ciekawostką były próby uprawy tutaj kauczuku dla celów wojskowych. Jak wiele podobnych obiektów, po wojnie stał się siedzibą Państwowego Gospodarstwa Rolnego i powoli niszczał.

Podróżując w kierunku zachodnim, dotrzemy do Cisia-Zagrudzia. Około 1804 r. majątek Cisie kupił Teodor Potocki herbu Szeliga, gen. artylerii pochowany na cmentarzu parafialnym w Skórcu (zm. 25 XI 1830). Miał dwóch synów: starszego Mikołaja i urodzonego 21 lipca 1817 r. Pantaleona. Mikołaj wziął udział w powstaniu listopadowym. Dosłużył się stopnia kapitana i został odznaczony Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari. Z powstania do domu już nie wrócił.

Pantaleon Potocki gospodarzył w Cisiu z matką i siostrą. W 1846 r. przystąpił do spisku zwanego powstaniem krakowskim. Dostał zadanie zdobycia Siedlec i zatrzymywania wojsk rosyjskich idących na Warszawę. Na czele oddziału złożonego z dziewięciu własnych poddanych i dwóch konspiratorów ze sto-

licy, opanował odwach. Nie udało się jednak w Siedlcach porwać za sobą do powstania więcej ludzi. W drodze do domu został pojmany na kolonii wsi Pieróg i powieszony w egzekucji publicznej 17 III 1846 r. przy obecnym skrzyżowaniu ulic Świętojańskiej i Sienkiewicza w Siedlcach. W miejscu kaźni mieszkańcy miasta postawili 3 V 1919 r. ku pamięci bohatera krzyż.

Po jego śmierci majątek skonfiskowano. Niebawem Cisie wróciły w ręce polskie, być może w wyniku sprzedaży. Na przełomie XIX i XX w. były własnością Twarowskich. Później księża Stanisława Szaniawskiego i w latach 20. XX w. Stanisława Kławe. Chodzi tutaj prawdopodobnie o współwłaściciela Towarzystwa Chemiczno-Farmaceutycznego d. Mgr Kławe SA w Warszawie (obecnie Zakłady Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego Polfa), syna Henryka, absolwenta szkoły średniej w Siedlcach z 1854 r. To od jego nazwiska pochodzi wyrażenie „Klawo jest!”. Ostatnim właścicielem dóbr do 1945 r. był Jerzy Konopka.

Do naszych czasów zachował się pałacyk w kształcie złożonym z elementów neoromańskich, neogotyckich i orientalnych. Został wzniesiony na przełomie XIX i XX w. dla rodziny Twarowskich. Po 1945 r. funkcjonowała w nim szkoła podstawowa. Od 1999 r. stanowi własność prywatną. Przed pałacem realizowano część scen 57. odcinka *Czasu honoru* o tytule *Bocian*.

Nie mniej słynne są sąsiednie Chlewiska, znane z dworu będącego siedzibą Domu Pracy Twórczej „Reymontówka”.

Dwór został wzniesiony w połowie XIX w. dla rodziny Różańskich. Po Różańskich dobrami władali Helbichowie. W 1926 r. majątek (dwór i 300 ha gruntów) kupiła Aurelia z Szczęsnejdrów Reymontowa. Przeznaczyła na ten cel część funduszy z Nagrody Nobla, jaką mąż otrzymał za powieść *Chłopi*. Za jej czasów gospodarstwo zaczęło kwitnąć. Dokonano przebudowy dworu wg projektu Wacława Jędrzejewicza. Od wschodu dobudowano nową jego część. W 1939 r. Aurelia Reymontowa sprzedała majątek Feliksowi Tymienieckiemu. Nowy właściciel był dyrektorem Polskiego Towarzystwa dla Handlu Węgłem „Węgloblok” sp. akc. W 1946 r. majątek upaństwowiono. W 1981 r. zespół dworsko-parkowy zakupił Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Siedlcach z przeznaczeniem na Dom Pracy Twórczej „Reymontówka”. Od 1 stycznia 1999 r. właścicielem obiektu jest Starostwo Powiatowe w Siedlcach.

W niewielkiej odległości na północny wschód od Chlewisk zachowany jest drewniany dworek w Gręzowie, należący przed wojną do tego samego majątku. Został wzniesiony prawdopodobnie na początku lat 20. XX w.

Z Chlewisk dojedziemy przez las, w którym po prawej znajduje się pomnik poświęcony lokalnym uczestnikom Akcji „Burza”, do Kotunia, miejscowości gminnej z przystankiem kolejowym na trasie Warszawa - Terespol, ułatwiającym dojazd do tej gminy turystom.

Dobra Kotuń położone były po obu stronach środkowego biegu rzeki Świdnicy. Ich właścicielem był m.in. Kotuński herbu Szreniawa, dworzanin króla Zygmunta Augusta. Ostatnim właś-



9 Dwór w "Chlewiskach",
siedziba DPT, Reymontówka,
fot. Sławomir Kordaczuk

10 Dwór w Gałkach (pow.
węgrowski),
fot. Sławomir Kordaczuk

cicielem dóbr był Adolf Chłusowicz. Rozparcelował majątek po powstaniu styczniowym. Ponadto na części gruntów zbudowano w 1866 r. odcinek kolei warszawsko-terespolskiej. Dwa lata później majątek został podzielony na 35 części i wykupiony przez 17 gospodarzy. Nie zachowały się żadne zabudowania dawnego majątku. Był w Kotuniu tzw. Biały Dworek, ale w latach 90. XX w. został rozebrany.

W centrum miejscowości znajduje się zabytkowy dworzec kolejowy z 1866 r., drewniane domy sprzed wojny i pomniki nawiązujące do wydarzeń z II wojny światowej.

W Kotuniu funkcjonuje jedna z ważniejszych w regionie placówek muzealnictwa technicznego, Muzeum Pożarnictwa Oddział Muzeum Regionalnego w Siedlcach. Drugą, równie ciekawą ekspozycję możemy poznać w Szkole Podstawowej im. Bohdana Arcta. Prezentuje się w niej pamiątki po mieszkającym w pobliskiej miejscowości legendarnym lotnikowi i pisarzu.

Ostatnią miejscowością powiatu siedleckiego na trasie jest Wilczonek, znany od 1563 r. W końcu XVI w. majątek składał się z dwóch części: Chojeczno-Wilczonek i Chojeczno-Zabiele. W 1783 r. majątek należał do ziemi liwskiej i był administrowany przez Krzysztofa Cieszkowskiego.

Współczesna świetlica została przebudowana z domu zarządcy folwarku Wilczonek dóbr Cieszkowskich z Sucheju. Od 1905 r. dzierżawcą był Michał Lebelt, po nim zięć Tadeusz Kozłowski, mąż córki Michaliny Lebeltówny. Obok dawnej rządcówki wykopano staw i wybudowano boisko sportowe, na którym odbywają się mecze piłkarskie i organizowane są uroczystości. Od strony drogi zachowała się zabytkowa aleja grabowa.

Spośród kapliczek we wsi i okolicy, wyjątkową historię ma wybudowana na posesji Wilczonek 31. Została wzniesiona w 1946 r. przez Anielę i Józefa Trojanowskich w podziękę za przeżycie jedyne go ich dziecka, Stanisława. Pozostałe jedenaścioro rodzeństwa zmarło.

Dalej zwiedzamy powiat węgrowski. Pierwsze są Gałki, które do XVIII w. należały do rodu Gałęckich. Potem były własnością, kolejno: Rudzińskich, Klickich, Łubieńskich i od początku XX w. Władysława Kraśniewskiego. W latach 30. majątek rozparcelowano. Po wojnie było tu Państwowe Gospodarstwo Rolne. Dwór ulegał powolnej dewastacji. Został odbudowany przez Małgorzatę i Waldemara Gujskich w latach 2003-2009. Pochodzi z 1876 r. Wzniesiono go według projektu prof. Bolesława Podczaszyńskiego. Gałki polecane są przez najwybitniejszego współcześnie znawcę dworów



polskich Macieja Rydla, jako przykład jednej z najciekawszych realizacji renowacyjnych w kraju ostatnich lat. Właściciele obok budują skansen i tworzą kolekcję zabytkowych przedmiotów, ilustrujących życie dawnego folwarku i wsi. Przenieśli na swój teren m.in. stare chaty i wiatrak typu koźlak z Jabłecznej w woj. lubelskim.

Na zachód od dworu rozciąga się zespół prywatnych stawów hodowlanych, zasiedlanych przez ptactwo zauważalne podczas wiosennych lęgów. Na północ od tych stawów, w Nowej Suchej prof. Marek Kwiatkowski zorganizował Muzeum Architektury Drewnianej Regionu Siedleckiego. W centrum skansenu znajduje się modrzewiowy dwór wzniesiony w 1743 r. z inicjatywy Ignacego Cieszkowskiego kasztelana liwskiego. Wśród budowli drewnianych na uwagę zasługują m.in.: wiatrak typu holender przeniesiony z Ostrówka, dwór pierwotnie usytuowany w Rudzienku w pow. mińskim, dworek przeniesiony z ul. 3 Maja w Siedlcach, chata związana tradycją z ks. Stanisławem Brzóska. Skansen znany jest z wielu realizacji filmowych.

Tę trasę kończymy w miejscu wyjątkowym nie tylko ze względu na charakter obiektów zabytkowych, ale i działalność ich właścicieli. W historii Sinołęki, bo o niej tu mowa, zapisał się m.in. dr Władysław Filewicz, założyciel Doświadczalnej Stacji Sadowniczej. Ten pomolog uratował sady w Europie zniszczone podczas surowych zim 1939/1940 i 1946/1947 r.

Podobne zasługi mają Iwona i Dariusz Sutkowski, choć w innej dziedzinie. Obecni właściciele Sinołęki od 2005 r. są posiadaczami zespołu zabytków: drewnianego dworku zbudowanego ok.

1830 r. przez Kacpra Buczyńskiego, murowanego dworu z 1911 r. zwanego pałacem, kaplicy dworskiej z przełomu XVII/XVIII w. i XVII-wiecznego spichlerza. Odrestaurowali dwory i kaplicę, a w spichlerzu i budynkach gospodarczych zgromadzili zabytkowe przedmioty, tworzące unikatową ekspozycję muzealną, m.in. z dziedziny sadownictwa.

Trasa północno-zachodnia

Korczew – Paprotnia – Patrykozy – Bielany-Wąsy

Droga z Dąbrowy na opisany już Korczew wiedzie przez las Sarnowiec. W Korczewie skręćmy w lewo, na wschód. Na skrzyżowaniu tras Siedlce-Korczew i Przesmyki-Sokołów Podlaski, na skraju Wysoczyzny Siedleckiej, leży Paprotnia. Na temat tej miejscowości znanych jest kilka legend. We wszystkich pojawia się nazwisko założycieli wsi Paprockich i przewija się motyw paproci. W XV i XVI w. wszystkie miejscowości w parafii poza Hołubłą stanowiły własność drobnej szlachty.

W centrum Paprotni zwraca uwagę drewniana świątynia, która po remoncie przeprowadzonym w 2015 r. uzyskała nową, bardziej stonowaną kolorystykę ścian zewnętrznych. Jej budowę rozpoczął w 1749 r. Baltazar Ciecierski. W 1876 r. rząd rosyjski zamknął kościół w formie represji za okazywaną pomoc i opiekę duszpasterską nad wiernymi parafii unickiej z Hołubli. Był to czas prześladowań unitów, po kasacie kościoła grekokatolickiego. Sytuacja taka trwała do ukazania tolerancyjnego z 1905 r. Obszar parafii Paprotnia włączono do parafii Wyrozęby, jednak proboszcz nie był w stanie udzielać pomocy duchowej obu parafiom.



11 Wnętrze dworu z 1911 r.
w Sinołęce,
fot. Sławomir Kordaczuk

12 Patrykozy, wnętrze
z kaplicą w głębi,
fot. Sławomir Kordaczuk

Dlatego z posługą przyjeżdżali duchowni z Siedlec. Przez specjalnie wykonany podkop pod świątynią przedostawali się do jej wnętrza. Mimo zakazu odprawiali msze święte i udzielali sakramentów. Wierni parafii Paprotnia odwdzięczyli się za ten trud, dostarczając granit do budowy kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Siedlcach (obecnej katedry).

Władze rosyjskie dowiedziały się o potajnym odprawianiu mszy świętych. W 1891 r. zlikwidowano parafię w Paprotni, a miejscowości do niej należące przyłączono administracyjnie do parafii Wyróżby. Ziemię kościelną przekazano duchownemu prawosławnemu z Hołubli. Parafia została ponownie erygowana 6 lipca 1919 r. w poprzednich granicach dekretem ks. bpa Henryka Przeździeckiego. Probostwo objął ks. Władysław Górski. Jego dziełem jest obecny kształt wyremontowanej świątyni.

Jadąc z Paprotni na północny zachód, dotrzemy do miejscowości Patrykozy w powiecie sokołowskim (często mylonej z Petrykozami i dworem Wojciecha Siemiona). Tutaj znajduje się obiekt wyjątkowy w skali kraju, bowiem łączy cechy podlaskiej siedziby ziemiańskiej z charakterem willi włoskiej i po drugie, od czasu zbudowania nie zmienił swego kształtu. Oczywiście pomijając niechlubną

rolę poprzednich właścicieli, którzy doprowadzili go do powtórnej ruiny.

Pałac ma nareszcie po kilkudziesięciu latach prawdziwego gospodarza. Obecny właściciel wyremontował go i wyposażył w obiekty zabytkowe, które gromadził i sprowadzał także z zagranicy przez wiele lat. Po umówieniu się telefonicznym udostępnia go indywidualnym zwiedzającym i grupom zorganizowanym.

Jest to jedna z realizacji na Podlasiu Franciszka Jaszczołda, architekta lubiącego przede wszystkim neogotyki. Pozostały po nim realizacje w Neplach (kaplica w parku podworskim) oraz Roskoszy (zespół dworu i stajni). Jedną z kolejnych przebudów pałacu w Korczewie też była jego dziełem.

Patrykozy są spełnieniem marzenia gen. Teodora Szydłowskiego, który wznosił swoją nową siedzibę na tzw. surowym korzeniu. Na sztucznie usypanym wzgórzu fundament przygotowano z pali drewnianych wbitych w podmokły grunt. W czasie budowy generał był właścicielem majątku w Hruszniewie (powiat łosicki). Toteż nowi nabywcy gruntów i dworu w tej miejscowości, Broel-Platerowie byli niezadowoleni, gdy ujrzyli dom zaniedbany. Ale cóż się dziwić, Teodor Szydłowski wznosił nową siedzibę z dala od zabudowań, z niezakłóconym widokiem na pola i las, gdzie organizował polowa-



nia dla gości zapraszanych z Warszawy. A dwór w Hruszniewie stoi bardzo blisko obory, co możemy nawet dzisiaj zaobserwować. Przy okazji, nowy właściciel tych dóbr, Władysław hrabia Broel-Plater część funduszy uzyskanych ze sprzedaży majątności w Wielkopolsce przeznaczył na utworzenie Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu.

Z Patrykoz już blisko do miejscowości gminnej Bielany. Tutaj przed wojną usypano przy szosie Siedlce – Sokołów Podlaski kopiec Józefa Piłsudskiego. Pozostał z niego tylko pamiątkowy głaz, który ustawiono przed budynkiem Urzędu Gminy, gdyż władza ludowa potraktowała po wojnie ten szczególnie pomnik jako źródło materiału budowlanego do naprawy wspomnianej szosy.

Z niej widać po lewej stronie, tuż za młynem czołgi i tym podobny ciężki sprzęt. To są eksponaty młodego prywatnego Podlaskiego Muzeum Techniki Wojskowej i Użytkowej w Bielanych Wąsach, prowadzonego przez Mariusza Murawskiego. Takiego pasjonata, jak właściciel pałacu w Patrykozach, lecz w innej dziedzinie. To muzeum skupia wielu wolontariuszy, mogących realizować swe militarne pasje.

Powiat sokołowski oferuje także inne atrakcje będące efektem nie tylko urzędowych działań, ale i prywatnych zainteresowań pasjonatów dziejów swych małych ojczyzn. Mam tu na myśli m.in. pomnik ustawiony w miejscu stracenia ks. Stanisława Brzóska, Muzeum-Skansen Mariana Pietrzaka w Sokołowie Podlaskim, Szlak Turystyczny Unitów Sokołowskich czy Wielki Gościniec Litewski łączący powiat z Węgrowem i Muzeum Zbrojownią na zamku w Liwie.

*

Wszystkim Czytelnikom życzę wielu pozytywnych wrażeń, jakie mogą przeżyć na opisywanym pograniczu Mazowsza, Podlasia i Lubelszczyzny. A dociekliwym turystom polecam moje albumy *5 lat Siedleckiego Klubu Kolekcjonerów styczeń 1995 – styczeń 2000* (Siedlce 2000), *10 lat Siedleckiego Klubu Kolekcjonerów 1995-2004* (Siedlce 2004) i *20 lat Siedleckiego Klubu Kolekcjonerów* (Siedlce 2014). Są w nich zawarte gotowe scenariusze jednodniowych wycieczek krajoznawczych, pomocne w planowaniu rodzinnych wypadów czy organizowaniu wyjazdów zbiorowych. Ponadto materiały o tradycjach ziemiańskich regionu zamieściłem w *Przewodnikach subiektywnych* cyklu *Tradycja Mazowsza: Powiat garwoliński* (Warszawa 2016), *Powiat łosicki* (Warszawa 2014) i *Powiat siedlecki* (Warszawa 2013). Goście wspomnianych we wstępie uroczystości otrzymali w prezencie m.in. jeden z numerów pisma *Scena24*, wydawanego przez Centrum Kultury i Sztuki im. Andrzeja Meżeryckiego Scena Teatralna Miasta Siedlce. Od dwóch lat publikuję w tym piśmie cykl artykułów o tytule *Miniprzewodnik turystyczny*. Znajdą Państwo w nim ciekawostki szerszej rzeszy czytelnikom nieznane. A wychodząc naprzeciw prośbom osób z dalszych regionów, przygotowałem informację w formie gotowego pliku, jaki mogę wysłać za pomocą poczty e-mail. Każdej zainteresowanej osobie wyślę ze swego adresu: s.kordaczuk_siedlce@vp.pl informację o atrakcjach turystycznych wschodniej części Polski ze wskazaniem baz noclegowych i tym podobnych informacji turystycznych.

Dzieje majątku Natolin

Anna Leśniczuk

Majątek Natolin znajdował się na terenie miejscowości Duplewice (obecnie Dąbrowa). Wieś leży w województwie mazowieckim, powiecie siedleckim, gminie Przesmyki. Nazwa majątku pojawiła się po raz pierwszy na początku XX w. i nawiązywała najprawdopodobniej do imienia jednej z córek Dobrzyńskich – Natalii.

Pierwsze wzmianki na temat miejscowości pochodzą z XV w. Była ona wówczas własnością rodziny Grotów herbu Rawicz z pobliskich Tokar. Później folwark Duplewice należał do dóbr łysowskich. Ich kolejnymi właścicielami były rodziny Kuczyńskich, Matuszewiczów, a następnie Kickich. W 1838 r. wdowa po generale Ludwiku Kickim (zginął w bitwie pod Ostrołęką) Natalia z Bispingów Kicka sprzedała dobra łysowskie Franciszkowi Dobrzyńskiemu za 410 tysięcy złp. Dwa lata później, w 1840 r., brat Franciszka Dobrzyńskiego Jan nabył od niego folwark Duplewice Lackie oraz Duplewice Ruskie. Po Janie Dobrzyńskim majątek otrzymał jego syn Jakub

Dobrzyński wraz z małżonką Rozalią z Kłopotowskich. W 1850 r. Dobrzyńscy wzniesli późnoklasycystyczny dwór, dwa lata potem powstała znajdująca się obok oficyna. Kolejnym właścicielem majątku w latach 1909–1911 był Paweł Bujalski. W 1911 r. sprzedał go Ignacemu Fonbergowi oraz jego małżonce Zofii z Łuniewskich. Fonbergowie byli właścicielami do roku 1945.

W okresie międzywojennym ogólna powierzchnia majątku wynosiła 500 ha. Właściciel posiadał młockarnię napędzaną lokomobilą i traktor. Uprawiano głównie zboża oraz hodowano konie i bydło rasy holenderskiej. Dwór był już wówczas zelektryfikowany. Energię elektryczną wytwarzała niewielka siłownia wiatrowa.

Ignacy Fonberg był człowiekiem bardzo aktywnym społecznie. W 1920 r. w czasie wojny polsko-bolszewickiej współtworzył Straż Obywatelską na terenie gminy Łysów. W okresie międzywojennym przyczynił się do powstania Stowarzyszenia Ziemian Podlaskich oraz

Banku Spółdzielczego w Łosicach. W czasie II wojny światowej ukrywał w swoim majątku zbiegłych jeńców radzieckich i ludność żydowską. Zaopatrywał ponadto w żywność oddziały partyzanckie Armii Krajowej. Było to przedsięwzięcie bardzo trudne i ryzykowne, ponieważ we wsi stacjonowali Niemcy.

W 1944 r. do miejscowości wkroczyły wojska radzieckie. W dworze rozlokował się radziecki sztab, a Ignacy Fonberg został aresztowany przez NKWD. Oskarżono go o współpracę z Niemcami i osadzono w siedleckim więzieniu, gdzie spędził półtora roku. Po uwolnieniu zamieszkał w Warszawie, gdyż majątek został rozparcelowany, a Fonbergowie musieli opuścić swój dom. Ignacy Fonberg zmarł w 1964 r.

Od 1945 r. w budynku dworu funkcjonowała szkoła podstawowa, a w oficynie przedszkole. W 2011 r. Samorząd Województwa Mazowieckiego przekazał zespół dworsko-parkowy Muzeum Regionalnemu w Siedlcach z przeznaczeniem na Muzeum Ziemianstwa w Dąbrowie.

Historia Muzeum Regionalnego w Siedlcach

Andrzej Matuszewicz

Muzeum siedleckie sięga swoimi korzeniami początku XX w. Właśnie wtedy zaczęto mówić o potrzebie otwarcia tego typu placówki w naszym mieście. Udało się to w 1928 r., kiedy powstało Muzeum Ziemi Podlaskiej im. Mieczysława Asłanowicza mające siedzibę w starym siedleckim ratuszu. Jego rozwój przerwała jednak II wojna światowa. Zabytki ze zbiorów zostały ukryte przez mieszkańców Siedlec lub uległy zniszczeniu i nigdy nie wróciły do muzeum.

Spalony w lipcu 1944 r. ratusz odbudowano w latach pięćdziesiątych. Postanowiono wówczas odtworzyć muzeum. Już w 1958 r. zaapelowano do siedleckiego społeczeństwa o przekazywanie zabytków do zbiorów przyszłej placówki.

W 1965 r. powołano Komitet Organizacyjny Muzeum. W jego skład wchodził: Edward Choraży, Józef Mikulski, Stanisław Sochacki, Aleksy Tichomirow i Wanda Wajszczuk. W sierpniu tego samego roku Komitet wezwał mieszkańców Siedlec i okolic do pomocy przy gromadzeniu zabytków.

Dwunastego lipca 1966 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Siedlcach podjęło uchwałę nr 40/155/66 w sprawie utworzenia Muzeum Ziemi Podlaskiej. Jego statut został zatwierdzony przez

Ministerstwo Kultury i Sztuki. Na tej podstawie 1 stycznia 1967 r. muzeum rozpoczęło działalność. Miało siedzibę w południowym skrzydle ratusza. Cały budynek zajęło dopiero po generalnym remoncie, który przeprowadzono w latach 1982–1987. Pierwszym kierownikiem był historyk sztuki Marian Mizeraczyk. W 1969 r. powstało Towarzystwo Przyjaciół Muzeum, które przez wiele lat wspomagało pracę instytucji, lecz w latach osiemdziesiątych XX w. zakończyło działalność. Natomiast w 1995 r. powstał przy placówce Siedlecki Klub Kolekcjonerów, do dziś prężnie działający, obecnie przy PTTK, który wspiera działalność wystawienniczą instytucji swoimi zbiorami.

Od początku w muzeum funkcjonowały działy: etnograficzny, historyczny, sztuki i naukowo-oświatowy. W 1981 r. utworzono dział przyrody, lecz został on zlikwidowany w 1991 r., a zbiory przekazano do Muzeum Przyrody w Drozdowie.

Po zmianach administracyjnych wprowadzonych w 1975 r. placówka zmieniła nazwę na Muzeum Wojewódzkie w Siedlcach, a w 1981 r. na Muzeum Okręgowe w Siedlcach. W czasach istnienia województwa siedleckiego muzeum objęło nadzór merytoryczny nad innymi instytucjami tego typu



Ratusz „Pod Jackiem”,
siedziba Muzeum Regionalnego
w Siedlcach,
fot. Sławomir Kordaczuk

znajdującymi się w tym województwie. Były to: Muzeum Regionalne w Łukowie, Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie, Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej i Społeczne Muzeum Konstantego Laszczki w Dobrem. Muzeum Okręgowe miało wówczas oddziały: od 1983 r. Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu, od 1987 r. Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, od 1988 r. Muzeum Tadeusza Kościuszki w Maciejowicach i od 1992 r. Galerię Rzeźby Witolda Lorentowicza w Polakach. W 1994 r. powstała też ekspozycja zamiejscowa: Muzeum Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej.

Po reformie administracyjnej w 1999 r. placówka zmieniła nazwę na Muzeum Regionalne w Siedlcach. Obecnie w jego skład wchodzi także podległe mu: Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu, Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince oraz Muzeum Ziemianstwa w Dąbrowie.

Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu jest jedną z nielicznych placówek tego typu w kraju. Prezentuje rozwój techniki pożarniczej od XIX w., podręczny sprzęt gaśniczy, zabytkowe pojazdy strażackie oraz kulturę polskiego pożarnictwa. Zbiera również pamiątki z historii Kotunia i jego okolic.

Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince powstało w 1964 r. po uporządkowaniu terenów byłych niemieckich nazistowskich obozów pracy (Treblinka I) i zagłady (Treblinka II) oraz kopalni żwiru, Czarnej Drogi i Miejsca Straceń zgodnie z projektem Franciszka Strynkiewicza, Adama Haupta i Franciszka

Duszeńki. Od 2010 r. oprócz założenia pomnikowo-przestrzennego istnieją ekspozycje stałe w budynku muzeum.

Muzeum Ziemianstwa w Dąbrowie jest obiektem otaczanym szczególną pieczęcią, a w jego powstanie włożono wiele wysiłku. Placówka działa od października 2015 r. i już zdobyła kilka nagród i wyróżnień. Do najważniejszych należy zakwalifikowanie się do finału konkursu „Wydarzenie Historyczne Roku 2015” organizowanego przez Muzeum Historii Polski w kategorii wydarzenie „Otwarcie Muzeum Ziemianstwa w Dąbrowie” oraz zdobycie drugiego miejsca za projekt zrealizowany przez Muzeum Regionalne w Siedlcach, pt. „Rewitalizacja zespołu dworsko-parkowego na cele muzealne i otwarcie Muzeum Ziemianstwa w Dąbrowie” w X edycji konkursu Mazowieckie Zdarzenia Muzealne „Wierzbą”. Głównym założeniem placówki jest gromadzenie, zabezpieczanie i prezentowanie zabytków związanych z polskim ziemianstwem XIX i XX w. Zrekonstruowano wnętrza dworskie: kancelarię, pokój pani domu, kuchnię, pokój stołowy, salon, sypialnię i łazienkę.

Zadaniem Muzeum Regionalnego w Siedlcach jest pozyskiwanie, przechowywanie, zabezpieczanie i prezentowanie zabytków związanych z Siedlcami i okolicą oraz sztuki XIX–XX w. W związku z tym rozwija ono działalność kulturalną o szerokim spektrum. Organizuje wystawy archeologiczne, etnograficzne, historyczne oraz poświęcone sztuce, zarówno dawnej, jak i współczesnej.

Pierwszą wystawą, która zainicjowała działalność muzeum, była otwarta już w 1967 r. ekspozycja „Rewolucja 1905–1907 w satyrze politycznej”. Już w następnym roku zaprezentowano własne zbiory. Były to niedawno otrzymane prace malarstwa urodzonej w Siedlcach, Małgorzaty Łady-Maciągowej. W 1969 r. otwarto pierwszą wystawę etnograficzną „Diablos dauzantes de yare i inne maski Władysława Stefanoffa”, a w 1973 r. pierwszą ekspozycję archeologiczną „Ziemie Podlasia Zachodniego w pradziejach”.

Nawet podczas remontu budynku ratusza w latach 1982–1987 muzeum nie zaprzestało działalności wystawienniczej. Ekspozycje planszowe były prezentowane w Domu Handlowym „Atlas”, szkołach i domach kultury. Pierwszą wystawą po zakończeniu remontu była „Ikona rosyjska ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej”.

W latach dziewięćdziesiątych odbył się cykl wystaw historycznych „Spod znaku orła”. W kolejnych latach również organizowano ekspozycje historyczne, takie jak „Rzeczpospolita w czasach Jana III Sobieskiego” czy „Reduty polskiej wolności”.

Placówka wielokrotnie prezentowała swoje zbiory sztuki, m.in. prace Michała Borucińskiego, Ireny i Joanny Karpińskich, Małgorzaty Łady-Maciągowej, Kazimierza Szwainowskiego. Organizowano również tematyczne wystawy poświęcone sztuce, takie jak „Józef Brandt i polscy monachijscy”. Przygotowywano też ekspozycje etnograficzne, np. „Etiopia – kraj – ludzie – obyczaje” czy „W wiejskiej izbie na Podlasiu”, oraz archeologiczne, jak „Jaćwież i Litwa w starożytności i wczesnym średniowieczu” i „Sensacyjne odkrycia archeologiczne w Podeblöciu”.

Muzeum prowadzi działalność edukacyjną. Odbywają się tu lekcje muzealne na tematy dotyczące historii, etnografii i sztuki, warsztaty plastyczne i etnograficzne oraz gry muzealne i konkursy. Jest możliwość obejrzenia filmów, przeprowadzane są wykłady i prelekcje multimedialne.

Instytucja od lat organizuje też imprezy cykliczne. Działaniem szczególnie ważnym w zakresie edukacji historycznej są urządzane od 2004 r. Dni Niepodległej. Wiążą się one z obchodzoną 11 listopada Świętem Niepodległości. Co roku prezentowana jest inna postać związana z walką o niepodległą Polskę; w 2016 r. był to Marszałek Józef Piłsudski, zaś w 2017 r. Tadeusz Kościuszko. Ważnym elementem imprezy są wystawy dotyczące walk o niepodległość, jak również organizacji związanych z tematem. W trakcie święta odbywają się wykłady, wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych i pokazy grup rekonstrukcji historycznych.

Muzeum podejmuje też kroki w celu ochrony kultury ludowej dawnego województwa siedleckiego. Oprócz wspomnianych wyżej wystaw organizuje imprezy etnograficzne, w tym „Adwentowe granie”, podczas którego istnieje możliwość posłuchania gry na ligawkach, prostym instrumencie muzycznym. W latach 1990–2012 były organizowane „Tradycje wielkanocne”. Muzeum jest również współorganizatorem konkursów kapel lu-

dowych.

W 1975 r. odbyła się pierwsza konferencja naukowa: „Podlasie Zachodnie w pradziejach”; od tej pory co kilka lat organizowano kolejne sesje. Od 2004 r. w muzeum odbywają się cyklicznie, co dwa lata, sesje ziemiańskie, podczas których podejmowana jest tematyka kultury i historii ziemian w XIX i XX w.

Muzeum prowadzi też działalność wydawniczą. Pierwsza publikacja książkowa to wydana w 1980 r. biografia *Konstanty Laszczka. Życie i twórczość*, której autorką była Jadwiga Puciata-Pawłowska. Bardzo ważnym świadectwem pracy nad własnymi zbiorami jest album *Siedlecki fotograf Adolf Ganiowski (Gancwol) 1870–1942*. Instytucja wydaje też książki pokonferencyjne prezentujące referaty przygotowywane na wspomniane sesje ziemiańskie.

Muzeum kilkakrotnie podejmowało współpracę z placówkami zagranicznymi. W 1975 r. podpisano umowę o współpracy z Muzeum Okręgowym w Teplicach w Czechosłowacji. W 1988 r. placówka podjęła współpracę z Muzeum w Annabergu w NRD. Na początku XXI w. trwała współpraca z Muzeum w Oranienburgu w Niemczech. W 2012 r. podpisano umowę o współpracy z Muzeum w Petersburgu w Saksonii-Anhalt w Niemczech, która trwa do dziś. W jej ramach odbyły się wystawy: „Szlacheckie siedziby. Wystawa fotografii dworów i pałaców wschodniego Mazowsza, południowego Podlasia i północnej Lubelszczyzny” w Petersburgu (2013) i „Historyczne budowle szlaku romańskiego w Saksonii-Anhalt” w Siedlcach (2013–2014). W 2016 r. wydano wspólną książkę *Dawne siedziby ziemiańskie wobec wyzwań gospodarczych i szans turystycznych* oraz zorganizowano Międzynarodowy Plener Artystyczny „Wokół Dąbrowy – ludzie, krajobraz, architektura”.

Muzeum siedleckie podejmowało i podejmuje do dziś starania zachowania dziedzictwa kulturowego terenów, na których działa, i prezentowania go społeczeństwu. Jego celem jest też kształtowanie poczucia obywatelskiego mieszkańców Siedlec i okolic przez wspomniane przedsięwzięcia. Najwyższą wartością muzeum są zbiory, których stan na 31 grudnia 2016 r. wynosił 12 580 pozycji inwentarzowych.

Jako dyrektor Muzeum Regionalnego w Siedlcach chciałbym podziękować władzom samorządowym województwa mazowieckiego za życzliwość i wspieranie jego działalności. Pragnę również wyrazić wdzięczność instytucjom i urzędom oraz sponsorom muzeum. Z wdzięcznością wspominam działalność moich poprzedników na stanowisku dyrektora Muzeum Regionalnego w Siedlcach. Ogromne podziękowania kieruję do wszystkich pracowników w siedzibie głównej w Siedlcach, w Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu i Muzeum Ziemianstwa w Dąbrowie. Każdy z nich bowiem włożył swój indywidualny wysiłek, swoją „cegiele” w to, czym jest obecnie Muzeum Regionalne w Siedlcach.

Rad jestem, że od 2003 r. mogę kierować tak kompetentną, pracowitą i oddaną grupą współpracowników.

Mecenat księżnej Aleksandry Ogińskiej (1730–1798)

Danuta Michalec

1 Stara Plebania w Siedlcach,
fot. Sławomir Kordaczuk

2 Pałac Aleksandry Ogińskiej
w Siedlcach,
fot. Sławomir Kordaczuk

Józefa Aleksandra Ogińska urodziła się 19 marca 1730 r. Była trzecią córką Michała Fryderyka Czartoryskiego (1696–1775) i Eleonory Moniki z Waldsteinów (1712–1795). Ojciec był jednym z przywódców „Familii”, ugrupowania politycznego, tworzonego przez dwóch braci Czartoryskich – Augusta (1697–1782) i Michała Fryderyka – oraz męża ich siostry Konstancji, Stanisława Poniatowskiego (1676–1762), ojca późniejszego króla. Michał Czartoryski już w 1752 r. doszedł do godności kanclerza wielkiego litewskiego. Matka Aleksandry była nazywana „świętą panią”. Wychowywała swoje córki na pobożne niewiasty, o czym wspomina Jędrzej Kitowicz, pisząc, że widywano ją z córkami na nabożeństwach różańcowych w kościele św. Krzyża w Warszawie. Siostry Aleksandry: Antonina (1728–1746) i Konstancja (1729–1749), stały się żonami Jerzego Fleminga (1690–1771). Pierwsza z nich, której ślub odbył się w 1744 r., urodziła rok później córkę Elżbietę (Izabelę). Po jej śmierci Jerzy Fleming poślubił w 1747 r. Konstancję, która tylko przez dwa lata była macochą dla swojej siostrzenicy.

Ślub Aleksandry Czartoryskiej z Michałem Antonim Sapiehą (1711–1760) odbył się w Warszawie 19 listopada 1748 r. W tym samym dniu połączono węzłem małżeńskim Izabelę z Poniatowskich (1730–1808) z Klemensem Branickim (1689–1771). Przybranie głowy obu pannom młodym przypinała królowa Maria Józefa, żona Augusta III Wettina.

Michał Antoni Sapieha zmarł po 12 latach małżeństwa, obdarowując swoją dużo młodszą żonę sporym zapisem testamentowym. Piastował urząd podkanclerzego litewskiego, ale oprócz ambicji politycznych miał zainteresowania teatralne i literackie. Tłumaczył dzieła Woltera, a Stanisław August Poniatowski napisał o nim w pamiętnikach, że „ukształcenia miał więcej niż większość obywateli”. Zmarł jesienią 1760 r., ale uroczystości pogrzebowe odbyły się w czerwcu następnego roku. W tym czasie Aleksandra z Czartoryskich Sapieżyna uważana była za doskonałą partię. Pisano o niej: „piękna i bogata wdowa”. O kolejnym mariażu zdecydował ponownie ojciec, wzywając z Francji swojego podopiecznego Michała Kazimierza Ogińskiego (1730–1800). Ślub odbył się 19 listopada 1761 r. w Wołczyń. W tym samym dniu główną uroczystością był ślub Izabeli z Flemingów (1745–1835), siostrzenicy Aleksandry, z Adamem Kazimierzem Czartoryskim (1734–1823), jej bratem stryjecznym.

Michał Kazimierz Ogiński przeżył żonę o dwa lata. Był wojewodą wileńskim, a następnie hetmanem wielkim litewskim. Pisał memoriały polityczne, ale także wiersze, malował i grał na kilku instrumentach. Zastąpił udoskonaleniem harfy i napisaniem hasła o tym instrumencie w *Wielkiej encyklopedii francuskiej*. Zainicjował budowę kanału łączącego dorzecza Bałtyku z Morzem Czarnym. W dobrach słonimskich zakładał manufaktury. Po separacji dóbr małżonkowie urządzali każde samodzielnie



swoje; Aleksandra – dobra siedleckie, Michał Ogiński – Słomim. Być może była to nawet pewna rywalizacja, ale w razie potrzeby małżonkowie wspierali nawzajem swoje przedsięwzięcia.

W zbiorach Fundacji XX. Czartoryskich w Krakowie przechowywane są dwa talerze fajansowe z herbami „Lis” i „Pogoń”. Oprawione są w czarne drewniane tonda i datuje się je na 1748 r., czyli rok ślubu Aleksandry z Michałem Sapiehą. A w zbiorach Muzeum Narodowego w Wilnie są dwa kielichy z herbami tej pary z rytowanymi napisami odnoszącymi się do tych osób.

Pałac w Nieborowie był jedną z siedzib Aleksandry z Czartoryskich *primo voto* Sapieżyny i Michała Kazimierza Ogińskiego w początkach ich małżeństwa, czyli w latach sześćdziesiątych XVIII w. Do dziś w tympanonie fasady zachowały się herby: „Oginiec” – herb własny Ogińskich i „Pogoń” Czartoryskich. Gdy Michał Kazimierz Ogiński po przegranej bitwie pod Stołowiczami podczas Konfederacji Barskiej w 1771 r. uciekł do Francji, dobra nieborowskie sprzedał swojej siostrzenicy Helenie z Przeździeckich Radziwiłłowej (1753–1821) i jej mężowi. Do czasów, gdy gospodarzyli w Nieborowie Ogińscy, nawiązuje wystrój czerwonego rokokowego salonu.

Michał Kazimierz Ogiński, od 1768 r. hetman wielki litewski, po upadku Konfederacji Barskiej przez trzy lata przebywał poza granicami Rzeczypospolitej. Wrócił do kraju w 1774 r. Echa jego zagranicznych wojaży nie były zbyt miłe dla uszu małżonki, ale przez pewien czas mieszkali jeszcze razem. Gdy w 1775 r. zmarł Michał Fryderyk Czartoryski, ojciec Aleksandry, to ona odziedziczyła Siedlce i okoliczne folwarki. W 1776 r. zrobiono spis inwentarzowy dóbr siedleckich i z niego wiemy, jak wyglądało miasto i okolice. Znajdował się tu murowany pałac wzniesiony przez dziadków Ogińskiej. Oni także ufundowali pierwszy siedlecki murowany kościół i ozdobili go m.in. czterema obrazami Szymona Czechowicza. Wybudowali też domy zajezdne zamykające zachodnią pierzeję rynku. Zaslugą rodziców Aleksandry było wybudowanie efektownego ratusza, którego wieżę wieńczył posąg Atlasa symbolizującego znaczenie rodu. W pierzei wschodniej rynku, przy kościele, wzniesli dwie efektowne budowle: od strony południowej piętrowy pałac przeznaczony na plebanie, a od strony północnej bramę-dzwonnicę w kształcie łuku triumfalnego.

W pałacu plebanii w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XVIII w. mieszkała Aleksandra Ogińska, gdy przyjeżdżała z Warszawy do Siedlec podczas przebudowy pałacu odziedziczonego po przodkach.

Pałac zaprojektował dla Ogińskiej warszawski architekt Stanisław Zawadzki (1743–1806). W Polsce był szefem Korpusu Inżynierów Wojsk Koronnych i budował fortyfikacje oraz koszar w Kamieńcu Podolskim i w Warszawie. Pałac w Siedlcach jest jego wczesną budowlą rezydencjalną (późniejsze projekty tego architekta to bardzo charakterystyczne pałace w Śmiełowie, Dobrzycy i Lubostroni). Budowlę siedlecką uważa się za jeden z pierwszych pałaców klasycystycznych wzniesionych w Polsce. Zasadniczymi elementami tego założenia jest prosta kubiczna bryła, kolumnowy portyk i wysunięty ryzalitowo salon na osi ogrodowej. Skrzydła boczne parterowe, prostopadłe do piętrowego korpusu głównego, wzbogacone są jeszcze aneksami.

W tym pałacu Aleksandra Ogińska gościła swego koronnego kuzyna Stanisława Augusta Poniatowskiego przez pięć dni lipca 1783 r. Podobno król doznał tu niewygód, za co go bardzo przepraszała, prosząc o wskazówki w sprawie korekty tych apartamentów. W liście do króla zastrzegła jednak, żeby te zmiany nie obciążły zaledwie jej budżetu: „Aby mogło być ubogo a chędogo w proporcji moich możliwości”. Potwierdzeniem zmian w pierwotnym planie jest kwit podpisany przez architekta, w którym pisze on, że „nad opis kontraktu odmiany czynił”. A dalej dodaje: „Zupełnie jestem ugodzony y nadgrodzony. Y jako zateż pretensje odbieram z Skarbu JW. Pani Hetmanowey trzy tysiące złotych”. Ostateczne rozliczenie między hetmanową i architektem miało miejsce w Warszawie 17 kwietnia 1784 r.

Pałac Aleksandry Ogińskiej, wzniesiony na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w., wraz z miastem i okolicznymi dobrami, został po jej śmierci przekazany Czartoryskim z Puław. W 1807 r. Czartoryscy zamienili te dobra z rządem austriackim (Siedlce po II rozbiórze – między 1795 a 1815 r. – przynależały do tzw. Galicji Zachodniej w Austrii) i od tego czasu miasto nie było już własnością prywatną, a pałac zwykle mieścił w sobie różne urzędy. Dziś mieści się tam rektorat Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.



3 Fragment fasady Pałacu
w Nieborowie,
fot. Sławomir Kordaczuk

4 Kaplica Aleksandry Ogińskiej,
fot. Sławomir Kordaczuk

5 Ratusz w Siedlcach. Obecnie
siedziba Muzeum Regionalnego,
fot. Sławomir Kordaczuk

Informacje o jego wyposażeniu w czasach Aleksandry Ogińskiej możemy zdobyć głównie z rachunków dworu siedleckiego przechowywanych w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Wiadomo z nich, że księżna zamawiała posadzki u rzemieślników warszawskich, a lokalni rzemieślnicy układali je w pałacu. Ściany były wybite tkaninami. Kilka wnętrz ozdobił malowidłami ściennymi malarz Antoni Herliczka. Prawdopodobnie były one podobne do fresków w Pałacu Myślewickim w Warszawie. W latach dziewięćdziesiątych XVIII w. Czartoryska sprowadziła z Sokołowa Podlaskiego tkacza, Francuza Jeana Georga Couleru, który przybył do Siedlec z pomocnikiem. Do jego obowiązków należało wykonywanie tkanin dekoracyjnych na użytek dworu, ale także przyuczanie do zawodu lokalnych uczniów. Prawdopodobnie z tego warsztatu pochodzą trzy zachowane antependia wyszywane „sieczką” (podłużne koraliki), zachowane w kaplicy A. Ogińskiej i w zbiorach Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach.

Siedlecki pałac dziadków i rodziców Aleksandry Ogińskiej był otoczony geometrycznym ogrodem włoskim. W jej czasach jednak stały się modne parki krajobrazowe. Urządzały je już jej siostrzenica Izabela z Flemingów Czartoryska w podwarszawskich Powązkach i siostrzenica Michała Kazimierza Ogińskiego Helena z Przeździeckich Radziwiłłowa, która tworzyła swoją Arkadię opodal Nieborowa. Szczęśliwie zachował się plan Aleksandrii / Aleksandrowa w opracowa-

niu Franciszka Salezego Sarnowskiego. Zaznaczono na nim duży staw z 10 wysepkami (na jednej z nich był „domek rybaka”), kręte ciekie wodne oraz wijące się ścieżki. Swoista legenda do planu, zatytułowana tu jako „Wykład rzeczy”, obejmuje 30 budowli i miejsc konkretnie nazwanych. Wśród nich są: „meczet i plebania turecka”, „celnica”, „dąb z pokojikiem”, „mleczarnia”, „domek dla prospektu”, „młynek wietrzny”. Gdy w lipcu 1783 r. przyjechał do Siedlec koronowany kuzyn Aleksandry z liczną świtą, po stawie pływano płaskodennymi łodziami zwanymi bacikami.

Dużo atrakcji na cześć króla odbywało się właśnie w tym parku. Tam król spotykał kupców z egzotycznymi towarami, wróżącą cygankę, chłopskie wesela i pasterki zwierzające się sobie z kłopotów sercowych. Autorem założenia parkowego był Szymon Bogumił Zug, do Siedlec przyjeżdżał ogrodnik z Powązek, a w 1788 r. został zatrudniony na miejscu ogrodnik Maciej Miller, który był odpowiedzialny także za ogrody w Chodowie i Żaboklikach.

Hetmanowa zatrudniła również małżeństwo ptaszników: Kazimierza Baranowskiego z żoną, którzy mieli strzec 10 gatunków ptactwa hodowanego w Aleksandrii oraz... osiołków. Elżbieta z Czartoryskich Lubomirska (1736–1816) z Łącuta przysłała swojej kuzynce łabędzie.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XVIII w. Aleksandra Ogińska zamówiła u Zygmunta Vogla kaplicę pomyślaną jako grobowa. Miała być opa-

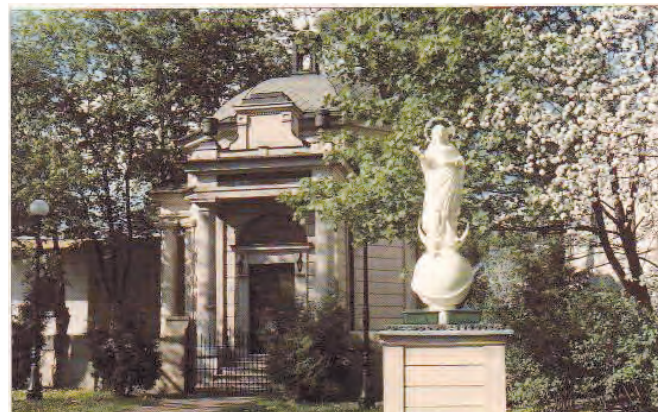
trzona cytatem; „Twoje jest to dzieło i cośmy z rąk Twych wzięli, ofiarowaliśmy Tobie”. Vogel zaprojektował kaplicę jako budowlę centralną nakrytą kopułą z trzema portykami kolumnowymi i aneksem mieszczącym zakrystię. Zapewne nadzorował jej budowę i wyposażenie. Takim sygnałem jest kwit malarza Mateusza Tokarskiego (1747–1807), który przekazuje Voglowi namalowany przez siebie obraz Chrystusa niosącego krzyż, przeznaczony do kaplicy siedleckiej, i odbiera z jego rąk 30 czerwonych złotych.

Obecny wygląd kaplicy jest nieco inny. Różnice widoczne są w detalu architektonicznym, ale być może zostały one wprowadzone później, ponieważ w historii tej budowli odnotowano zarówno pożar, jak i podtopienie. Przy kaplicy ustawiono statwę Najświętszej Marii Panny z „blachy dętej” wykonaną w 1792 r. przez majstra kunsztu blacharskiego z Warszawy Tomasza Szyszkowskiego.

Wizytówką miasta Siedlce jest piękny osiemnastowieczny ratusz z wieżą zwieńczoną hełmem obeliskowym z figurą Atlasa. Już w 1769 r. płacono za złoto do pokrycia kuli złożonej na barkach mitologicznego tytana. Budowlę wznoszono w latach 1763–1773, gdy miasto było własnością rodziców Aleksandry Ogińskiej. Z kolejnych inwentarzy dóbr dowiadujemy się, że gdy właścicielką miasta została Pani Hetmanowa, zwiększyła się w ratuszu liczba pomieszczeń. To jest powód przypisania jej zasług związanych z dobudowaniem handlowych skrzydeł bocznych. Powstała tym sposobem ówczesna wersja galerii handlowej. W zbiorach Archiwum Państwowego w Siedlcach przechowywany jest dokument sprzedaży przez Aleksandrę Ogińską jednego sklepu kupcowi żydowskiemu.

Wiemy także, że właścicielka dbała o wygląd tej części miasta i troszczyła się o zabezpieczenie go od pożaru. Z jej polecenia place w centrum miasta były brukowane. Kazała zainstalować na wieży ratuszowej zegar. Opatrzyła też wieżę jednym z pierwszych w Polsce piorunochronów, zwanych ówczesznie konduktorami. Współcześnie w ratuszu ma swoją główną siedzibę Muzeum Regionalne w Siedlcach.

Pierwszy murowany kościół w Siedlcach został wzniesiony z inicjatywy dziadków Aleksandry Ogińskiej – Izabeli z Morsztynów (1671–1758) i Kazimierza Czartoryskiego (1674–1741). Architektem realizującym zamówienie był Antonio Solari (1700–1763). Gdy Aleksandra objęła w posiadanie dobra siedleckie, uznała, że budowla wymaga już remontu i zmian. Ich realizatorem został budowniczy pałacu siedleckiego Stanisław Zawadzki (1743–1806), który dobudował do fasady balkon wsparty na czterech kolumnach tokańskich. Ze spływów osłaniających pulpitowe dachy naw bocznych zdjął barokowe figury aniołów (dwie z tych figur stoją obecnie przy wejściu do muzeum w ratuszu). Stanisław Zawadzki był także projektantem klasycystycznego ołtarza głównego, wzorowanego – jak ustalili to Piotr Ługowski – na ołtarzach bocznych z transeptu kościoła św. Krzyża w Warszawie, zaprojektowanych w 1704 r. przez Tylmana z Gameren. Nowy wystrój otrzymały też ambona i wnęką przy chrzcielnicy. Także



chór muzyczny wsparty na trzech arkadach pochodzi z czasu tego remontu. Ogińska zakupiła również nowe organy.

Inicjał wiązany „AO” zaprojektował zapewne Stanisław Zawadzki, ponieważ podobny znak znajduje się na rysunku poświęconym pałacowi siedleckiemu. Tam jest umieszczony w tympanonie portyku. Widziany z bliska prezentuje się bardzo efektownie z karbowaną wstążką wiążącą u góry obie litery. Jako kreszczka w literze „A” została umieszczona gałązka wawrzynu.



6 Chrzcielnica w kościele św. Stanisława BM,
fot. Sławomir Kordaczuk

7 Inicjał umieszczony
nad chrzcielnicą w kościele
św. Stanisława w Siedlcach,
fot. Arkadiusz Ścichocki



Szóstego kwietnia 1792 r. została w Siedlcach ustawiona statua NMP wykonana z „blachy dętej” przez majstra kunsztu blacharskiego Tomasza Szyszkowskiego z Warszawy. W dniu zakończenia prac mistrz otrzymał ze „skarbu” księżęcego kolejną z czterech rat, które w sumie złożyły się na kwotę 30 czerwonych złotych polskich. O tym wszystkim stanowi dokument zatytułowany „Kontrakt Blacharza na statue NP. stojącą na Rynku 1791”.

Kościół w Suchożebkach „księżna Aleksandra z Czartoryskich Ogińska, hetmanowa litewska, właścicielka dóbr siedleckich swoim kosztem wybudowała” (cytat z wydawnictwa parafialnego) w latach siedemdziesiątych XVIII w. Zabiegał o to u niej zapewne ksiądz Andrzej Glinka, który był tam duszpasterzem przez 40 lat (1754–1794).

Z innych fundacji pobożnych pani hetmanowej poza Siedlcami można wymienić dwa komplety szat liturgicznych przekazane do Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu oraz korony przygotowane w 1767 r. do obrazu w Sanktuarium Matki Bożej Świętrodziennej w Miedniewicach.

Inne działania mecenasowskie

Dwór księżnej Ogińskiej jest wspominany w historii teatru w Polsce. Wiemy, że wystawiane były w Siedlcach:

1. *Pigmalion* J. J. Rousseau w dniu 3 października 1777 r.
2. *Cyganie* z muzyką Michała Kazimierza Ogińskiego w 1787 r.
3. *Osada szczęśliwa* w 1797 r.

Aleksandra Ogińska organizowała też różne uroczystości rodzinne, takie jak fety z okazji urodzin czy imienin jej małżonka i matki (po dwu zachowały się ślady opisowe). Warto też wspomnieć, że 28 października 1784 r. właśnie w Siedlcach odbył się ślub najstarszej córki Izabeli z Flemingów Czartoryskiej – Marii Czartoryskiej (1768–1854) z Ludwikiem Wirtemberskim (1756–1817).

Siedlce odwiedzał jeszcze później król Stanisław August Poniatowski, ale już nie w tak licznym gronie, jak w lipcu 1783 r., bo i sytuacja polityczna była inna – król złożył wizytę w listopadzie 1793 r., gdy wracał z sejmu rozbiorowego w Grodnie. Wiemy też o pobycie w Siedlcach Tadeusza Kościuszki (1746–1817), naczelnika powstania nazwanego jego imieniem. Był w Siedlcach 19 i 26 września 1794 r.

W ostatnich miesiącach życia Aleksandra Ogińska przebywała w Puławach. Wiemy, że błogosławiła jeszcze idącą do ślubu w maju 1798 r. Zofię z Czartoryskich Zamoyską (1778–1837), młodszą córkę Izabeli Czartoryskiej. Latem kazała się zawieźć do Siedlec i tu w sierpniu zmarła. Jest pochowana w podziemiach kaplicy wzniesionej z przeznaczeniem na jej kaplicę grobową. Podziemia tej kaplicy zostały ostatecznie uporządkowane latem 1998 r. z okazji dwusetnej rocznicy śmierci tej wielce zasłużonej dla Siedlec osoby. Opiekująca się nią siostrzenica pisała do siostrzenicy Ogińskiego, że była z nią w ostatnich chwilach jej życia i widziała jak Siedlce wracają do „dawnego zastoju” z chwilą odejścia z tego świata najbardziej oddanej miastu właścicielki.

Skrawek historii między Dzielną a Pawią

Piotr Piegat

Słowo „Pawiak” przywołuje pamięć o najgłębszych mrokach okupacji. Czy wiemy, jak długa i bogata jest bolesna historia tego miejsca? Warszawskie więzienie między ulicami Dzielną i Pawią to temat przewodni numeru 4 (52) wydanego w 2015 r. kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”.

Czy kojarzymy jego początki z Henrykiem Marconim, jednym z najwybitniejszych architektów pierwszej połowy XIX w.? Czy pamiętamy, że pierwsi więźniowie zostali osadzeni na Pawiaku w roku 1835? Że przetrzymywano tu powstańców styczniowych, działaczy partii robotniczych, rewolucjonistów roku 1905, a w międzywojniu wrogów ustroju, przede wszystkim komunistów? Czy wiemy, że przed wojną oddział żeński Pawiaka był jedynym w stolicy więzieniem dla działaczek politycznych? Czy znamy film z roku 1931 pt. *Dziesięciu z Pawiaka*, do którego sceny nagrywano w autentycznych wnętrzach więzienia? Zarys problemów badawczych związanych z dziejami tego miejsca od jego początków do wybuchu II wojny światowej prezentuje w „Niepodległości i Pamięci” Jolanta Załączny z Muzeum Niepodległości w Warszawie.

W czasie II wojny światowej Niemcy okupanci dlatego tolerowali funkcjonowanie na Pawiaku szpitala, że chcieli

zapewnić opiekę medyczną chorym albo pobitym więźniom, od których nie wydobyli oczekiwanych zeznań; z czasem również ze względu na groźbę wybuchu epidemii chorób zakaźnych. Najpierw pełnili tam służbę tylko polscy pracownicy medyczni przychodzący do pracy spoza więzienia. Przybywali z wolności – dlatego przez więźniów byli nazywani wolnościami. Dzięki nim siatka konspiracyjna działająca na Pawiaku utrzymywała kontakt ze strukturami ZWZ-AK. Ich sylwetki przedstawia Maria Ciesielska z Sekcji Historycznej Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie.

„Byłam gotowa tańczyć tam, na tym korytarzu, że ja też jednak jadę, że ja uciekam od przesłuchań, uciekam od Szucha, wszystko jedno, co tam będzie, będzie na pewno nie gorsze, niż to co było tu” – wspominała swoją deportację na Majdanek pielęgniarzka Wanda Ossowska, aresztowana za działalność konspiracyjną, 57 razy przesłuchiwana i torturowana w siedzibie gestapo. O 4000 więźniów Pawiaka, których podobnie jak ją w pierwszym kwartale roku 1943 deportowano do lubelskiego obozu, pisze Marta Grudzińska z Muzeum na Majdanku.

Inna grupa więźniów z Dzielnej, 859 osób, w maju roku 1944 trafiła do obozu

koncentracyjnego Stutthof; część z nich została później odesłana do podobozu Police, jednego z miejsc najcięższej pracy. Życiorys niemal każdej z nich to temat na osobną biografię, zauważa w tekście o ich losach Agnieszka Kłys z Muzeum Stutthof w Sztutowie. Dość powiedzieć, że znalazł się wśród nich uczestnik zamachu na Kutscherę Michał Issajewicz (prowadził auto, które zajęło drogę samochodowi Kutschery, był też trzecim wykonawcą wyroku). Za moralnego i intelektualnego przywódcę tego transportu uznawany był Jan Rostański, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, przed wojną dziekan Wydziału Rolniczego uczelni, podczas okupacji dyrektor szkoły ogrodniczo-rolniczej przy ulicy Opatowskiej, która umożliwiała prowadzenie studiów na tajnych kompletach SGGW. W grupie tej znalazł się także Krzysztof Dunin-Wąsowicz, późniejszy profesor Uniwersytetu Warszawskiego, historyk, varsavianista, popularyzator historii KL Stutthof, autor pierwszej monografii obozu.

Jako siedemnastolatek w 1941 r. trafił na Szucha, a później na Pawiak Juliusz Bogdan Deczkowski „Bejot”, „Laudański”, harcerz. Wpadł podczas rozlepiania ulotek o bojkocie kin. W 1942 r. zwolniony z Pawiaka, działał w Szarych Szeregach,



Muzeum Więzienia Pawiak, Dzielnia 24/26, Warszawa, fot. Tadeusz Stani

Na pierwszym planie Pomnik Drzewa Pawiackiego – odlana w brązie kopia stojącego niegdyś w tym miejscu więzu. Wiąz limak przetrwał wysadzenie Pawiaka. Pierwsze tabliczki z nazwiskami ofiar rodziny przybijały bezpośrednio do pnia drzewa już na początku 1945 r. W 1984 r. drzewo obumarło. W latach dziewięćdziesiątych zostało zakonserwowane, dzięki czemu przetrwało kolejne 11 lat. Na początku 2004 r. na podstawie trzech specjalistycznych opinii konserwatorskich, które dowiodły, że dalsza skuteczna konserwacja nie jest już możliwa, zdecydowano o zastąpieniu oryginału kopią z brązu.

od 1943 r. w batalionie „Zośka”. W czasie powstania warszawskiego miał przestrzeżone płuco. Na zdjęciach zrobionych wiosną 1945 r. z wieży kościoła św. Augustyna uwiecznił zniszczony Pawiak. Zaraz po wojnie brał udział w ekshumacjach żołnierzy batalionu „Zośka” i utrwalaniu pamięci o tej jednostce. Trafił za to do więzienia na Rakowiecką, gdzie dzielił celę m.in. z generałem SS i policji na dystrykt warszawski. Niezwykle ciekawe losy „Bejota” przedstawia Julian Borkowski.

Muzeum Więzienia Pawiak (oddział Muzeum Niepodległości) upamiętnia stare warszawskie więzienie, które przez cały czas funkcjonowania związane było z martyrologią narodu polskiego i walką o niepodległość. Okazją do uczynienia Pawiaka głównym tematem numeru były

obchody pięćdziesięciolecia tej placówki muzealnej. Zainaugurowało je spotkanie zorganizowane 28 listopada 2014 r. (dokładnie w czterdziestą dziewiątą rocznicę powołania Muzeum) pod hasłem „50 lat w służbie pamięci”. Trwające blisko dwa lata obchody jubileuszu to spotkania m.in. z byłymi więźniami, prelekcje, konferencje, koncerty, filmy, wystawy. I liczne publikacje. Wśród nich: Andrzej Ossibacha-Budzyńskiego *Pawiak. Więzienie polityczne 1880–1915*; Roberta Hasselbuscha i Marii Ciesielskiej *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944* (książka nagrodzona w 2015 r. prestiżową Nagrodą KLIO); Roberta Hasselbuscha, Marii Ciesielskiej i Tadeusza Skoczka *Lekarze Pawiaka* – katalog

wystawy „Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944” (prezentowanej w Muzeum Więzienia Pawiak od 2 października 2015 do 30 września 2016); *Historia – ludzie – pamięć*, materiały z konferencji zorganizowanej 25 listopada 2015 r.; Stanisława Zalewskiego, prezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, *Wydarzenia i znaki czasu z lat 1939–1945. I wieńcząca obchody książka Ślady pamięci. 50 lat Muzeum Więzienia Pawiak*, towarzysząca zorganizowanej na dziedzińcu Muzeum wystawie pod takim samym tytułem. Autorką książki i wystawy jest Joanna Gierczyńska, od blisko dekad kierująca tą placówką.

Sprawozdanie Zarządu Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich za okres od 17 marca 2014 r. do 8 maja 2017 r.

Halina Czubaszek

17 marca 2014 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze. W głosowaniu tajnym wybrano na prezesa Oddziału Halinę Czubaszek, do Zarządu Leonarda Sobieraja – wiceprezesa, Magdalenę Kłos – sekretarza, Reginę Dziklińską – skarbnika, członków: Barbarę Rzeczycką, Andrzeja Sołtana, Iwonnę Sobierajską. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Tadeusza Skoczka (przewodniczący), Wojciecha Borkowskiego, Sławomira Kordaczuka.

Zebrania Zarządu Oddziału Mazowieckiego

W czasie obecnej kadencji Zarząd Oddziału zebrał się na 30 otwartych posiedzeniach z Komisją Rewizyjną, łącznikami z muzeów, redaktorami Komunikatów, zaproszonymi osobami.

Współpraca z Zarządem Głównym i Oddziałami Stowarzyszenia Muzealników Polskich

Członkami ZG SMP z Oddziału Mazowieckiego w tej kadencji byli: Wojciech Borkowski – wiceprezes ZG, Halina Czubaszek – zastępca sekretarza, oraz Hubert Kowalski, Roman Kochanowicz; członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej był Tadeusz Skoczek, a Sądu Koleżeńskiego Stefan Artymowski. Uczestniczyliśmy w prawie wszystkich zebraniach Zarządu Głównego. Zarząd Główny na prośbę prezesa Michała Niezabitowskiego wyraził zgodę na zatrudnienie do prowadzenia Sekretariatu prezesa ZG SMP Krzysztofa Haczewskiego i Filipa Obarę.

1. W I Kongresie Muzealników Polskich w Łodzi w dniach 23–25 kwietnia 2015 r. wzięło udział 46 członków Oddziału Mazowieckiego, część z nich jako prelegenci.

2. Przekazaliśmy wnioski do ZG SMP o nadanie medalu „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” z okazji 85-lecia Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie dla zasłużonych pracowników: Leszka Arenta, Andrzeja Grzymkowskiego, Andrzeja Panasiuka.

3. Na prośbę Zarządu Głównego, przygotowaliśmy dla przewodniczącej Rady Powierniczej Zamku Królewskiego w Warszawie, premier Hanny Suchockiej, opinię dla Pani minister Małgorzaty Omilanowskiej w celu powołania jej na dyrektora Zamku Królewskiego w Warszawie, a także dla Pana Marcina Adamczewskiego w celu powołania go na dyrektora Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie, wysłaliśmy do wiceprezydenta miasta Łodzi pismo, w którym wskazaliśmy dwóch przedstawicieli do uczestniczenia w pracach komisji konkursowej na kandydata na dyrektora Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi.

4. Zorganizowaliśmy i obsługiwaliśmy stoisko SMP na II, III i IV Targach Konserwacji i Restauracji Zabytków oraz Ochrony, Wyposażenia Archiwów, Muzeów i Bibliotek DZIEDZICTWO w Centrum MT Polska w październiku 2014, 2015 i 2016 r. (przy współpracy Państwowego Muzeum Archeologicznego i Muzeum Niepodległości w Warszawie).

5. Przygotowaliśmy informację o sytuacji w Muzeum Karykatury w Warszawie.

6. Wysłaliśmy zamówienia na wykonanie legitymacji członkowskich.

7. Przekazaliśmy do nowo powołanego Oddziału Łódzkiego SMP listę członków SMP OM z muzeów województwa łódzkiego oraz dla Oddziału Kujawsko-Pomorskiego z ich województwa.

8. W styczniu 2017 r. wysłaliśmy listę imienną członków z muzeum, w którym pracują, i datą, do kiedy mają opłacone składki. Tylko osoby z opłaconymi składkami liczone były do liczby delegatów, których może wydelegować Oddział.

Działalność naukowa

1. Oddział Mazowiecki SMP z okazji Międzynarodowego Dnia Muzeów przy współpracy z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Lu-

dowego w Warszawie zorganizował 19 maja 2014 r. konferencję pt. „Co nowego w muzealnictwie mazowieckim”, 25 maja 2015 r. przy współpracy z Europejskim Centrum Artystycznym im. Fryderyka Chopina w Sannikach konferencję pt. „Zbiory muzyczne w muzeach Mazowsza”, 16 maja 2016 r. przy współpracy z Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu konferencję pt. „Literackie muzea Mazowsza” połączoną z obchodami 40-lecia Muzeum.

2. Na prośbę Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku 24 października 2014 r. byliśmy współorganizatorami I edycji konferencji „Spotkania z Niepodległością” i II edycji w 2015 r. w Warszawie.

3. We współpracy z Polskim Towarzystwem Archiwalnym, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Stowarzyszeniem Przyjaciół Almanachu Muszyny zorganizowaliśmy sesję naukową „Archiwa – muzea – kolekcjonerzy”, połączoną z wystawą repliki polskich insygniów koronacyjnych, która odbyła się 25 listopada 2014 r. w Pałacu Staszica w Warszawie.

4. We współpracy z Polskim Towarzystwem Archiwalnym i Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie zorganizowaliśmy konferencję naukową pod patronatem marszałka województwa mazowieckiego z cyklu „Rola dokumentu w muzeach”, która odbyła się 26 marca 2015 r. w Pałacu Staszica.

5. Po powrocie spod Waterloo wspólnie z Towarzystwem Rapperswilem zorganizowaliśmy spotkanie naukowe „Waterloo – dwieście lat pamięci”, które odbyło się 2 lipca 2015 r. w Pałacu Staszica.

6. Współorganizowaliśmy z Polską Fundacją Kościuszkowską i Muzeum Niepodległości spotkanie Wszechnicy Kościuszkowskiej „Nowe techniki fotogrametryczne w służbie historii”, które odbyło się 25 lutego 2016 r. w Muzeum Niepodległości w Warszawie.

7. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Artylerii Dawnej „Arsenal” i Państwowym Muzeum Archeologicznym współorganizowaliśmy spotkanie naukowe pt. „Formacje jazdy nowego zaciągu w roku 1831 na przykładzie 1. i 2. Pułku Mazurów”, które odbyło się 13 marca 2016 r. w PMA.

8. Współorganizowaliśmy edycję Spotkań Konserwatorskich „Sztuka Konserwacji 2015, 2016 i 2017” z Państwowym Muzeum Archeologicznym, Muzeum Techniki i Przemysłu, Sekcją Konserwacji Dział Sztuki OW ZPAP, Polską Izbą Artystów Konserwatorów Dział Sztuki.

9. Współorganizowaliśmy z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze trzy sesje naukowe na trzech Spotkaniach Wigilijskich w Opinogórze w 2014, 2015 i 2016 r.

Działalność wydawnicza i promocyjna

1. Zorganizowaliśmy V, VI, VII Salon Książki Muzealnej w ramach Targów Książki Historycznej w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim w Warszawie w listopadzie 2014, 2015 i 2016 r. na podstawie Umowy o Współpracy z Narodowym Instytutem Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów (NIMOZ) i Fundacją Historia i Kultura. Osobami odpowiedzialnymi za organizację Salonu Książki Muzealnej z ramienia Zarządu Oddziału były Halina Czubaszek, Regina Dziklińska, Iwona Sobierajska. Dotację otrzymaliśmy od NIMOZ.

2. Opracowaliśmy i przygotowaliśmy do druku *Katalog Publikacji Muzealnych* na V i VI Salon Książki Muzealnej w 2015 i w 2016 r.

3. Zorganizowaliśmy obchody jubileuszu 15-lecia powołania Oddziału Mazowieckiego SMP, które odbyły się 5 listopada 2014 r. w Muzeum Niepodległości. Z tej okazji wybiliśmy medal okolicznościowy 15-lecia SMP OM, który uchwałą Zarządu przyznaliśmy 73 osobom za pracę społeczną na rzecz SMP OM. Medale przyznaliśmy w następnych latach za współpracę Muzeum Niepodległości w Warszawie i Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu.

4. Marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik przyznał Medal PRO MASOVIA dla SMP OM oraz pięciorga działaczy Stowarzyszenia (Halina Czubaszek, Andrzej Sołtan, Wojciech Borkowski, Regina Dziklińska, Barbara Rzczycka) za zasługi i całokształt działalności na rzecz województwa mazowieckiego.

5. Na prośbę Zarządu Targi Książki sp. z o.o. i Zarządu Murator EXPO sp. z o.o. objęliśmy patronatem honorowym Warszawskie Targi Książki na Stadionie Narodowym w Warszawie w 2014 i 2015 r.

6. Współpracowaliśmy z Muzeum Niepodległości i wydawnictwem CAN przy zbieraniu materiałów do wydania słownika *Mazowieccy muzealnicy*, który ukazał się w kwartalniku „Niepodległość i Pamięć” w numerze 1 (49) 2015, a potem jako oddzielna publikacja *Mazowieccy muzealnicy. Słownik biograficzny* z tekstem o działalności SMP OM i fotografiami.

7. Na prośbę pana Arkadiusza Dymka, pracownika Parlamentu Europejskiego w Brukseli, rozesłaliśmy informację o naborze pracowników do muzeum Dom Historii Europejskiej w Brukseli.

8. Członkowie naszego oddziału napisali artykuły do książki *Janusz Królik. Muzealnik i regionalista*, wydanej w grudniu 2014 r. przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze w Ciechanowie.

9. Członkowie kapituły konkursu Mazowieckie Zdarzenia Muzealne „Wierzba” Halina Czubaszek i Wojciech Borkowski napisali artykuły do wydawnictwa jubileuszowej X edycji konkursu wydanego przez Zarząd Województwa Mazowieckiego w 2016 r.

10. Na prośbę Muzeum Niepodległości w Warszawie objęliśmy patronatem honorowym inaugurację obchodów 25-lecia Muzeum Niepodległości w Warszawie w 2014 r.

„Komunikaty Oddziału Mazowieckiego SMP”

Numer 22 „Komunikatów” został wydany na galę wręczenia nagród w konkursie Mazowieckie Zdarzenia Muzealne „Wierzba” w Żyrardowie 19 września 2014 r., dzięki pracy redakcyjnej Barbary Rogalskiej i Izabeli Wichrowskiej z Muzeum Drukarsstwa Warszawskiego, Oddziału Muzeum Warszawy.

Współpraca z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Narodowym Instytutem Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów

1. NIMOZ przekazał nam dotację celową na zorganizowanie V, VI i VII Salonu Książki Muzealnej w ramach Targów Książ-

ki Historycznej w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim w Warszawie.

2. NIMOZ przekazał nam materiały pokongresowe I Kongresu Muzealników Polskich.

Współpraca z Ministerstwem Obrony Narodowej – Departamentem Edukacji, Kultury i Dziedzictwa

1. Dyrektor Departamentu zwrócił się z prośbą o opinię dla dyrektora Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie w związku z zamierzeniem nieprzedłużenia mu umowy o pracę na dalszy okres.

2. O opinię dla pana Pawła Pawłowskiego w związku z zamierzeniem powołania go na stanowisko dyrektora Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie.

3. O opinię dla pana Tomasza Miegonia w związku z zamierzeniem przedłużenia mu umowy o pracę na stanowisku dyrektora Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni.

Współpraca z Urzędem Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego

1. Zarząd Województwa Mazowieckiego wspólnie z Oddziałem Mazowieckim Stowarzyszenia Muzealników Polskich zorganizował VIII, IX i X edycję konkursu Mazowieckie Zdarzenia Muzealne „Wierzba” na najciekawsze wydarzenie na Mazowszu. Wystawy oceniane są w podkategoriach dla dużych i małych muzeów, wydawnictwa, projekt edukacyjny oraz projekt otwarty. W skład kapituły powołane zostały dwie osoby z SMP OM – Halina Czubaszek i Barbara Rogalska. Wręczenie nagród „Wierzba” przez Marszałka Adama Struzika odbyło w 2014 r. w Żyrardowie, w 2015 r. w Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie i w 2016 r. w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu (jubileuszowa X gala).

2. Marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik zwrócił się z prośbą o opinię w związku z zamierzeniem powołania na stanowiska: dyrektora Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie, dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie, dyrektora Stacji Muzeum w Warszawie (d. Muzeum Kolejnictwa) i jego odwołanie, dyrektora Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu, dyrektora Mazowieckiego Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Radomiu, dyrektora Stacji Muzeum w Warszawie, dyrektora Europejskiego Centrum Artystycznego im. Fryderyka Chopina w Sannikach.

3. W związku z ogłoszeniem konkursu na kandydata na stanowisko dyrektora Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza wskazaliśmy przedstawicieli SMP OM do składu komisji konkursowej.

4. Członek Zarządu Województwa Mazowieckiego wicemarszałek Wiesław Raboszuk w związku z zakończeniem kadencji Rad Muzeum w muzeach podległych Sejmikowi Województwa Mazowieckiego zwrócił się o wskazanie kandydatów do składu nowej Rady w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu, Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie, Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu,

Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, Muzeum Mazowieckiego w Płocku, Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce, a po śmierci p. Ireny Kotowicz-Borowy o nowego kandydata, Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Muzeum Regionalnego w Siedlcach, Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie.

5. Zgłosiliśmy do Nagrody im. Cypriana Kamila Norwida w dziedzinie literatury monografię *Nadwiślańskie Urzeczce. Podwarszawski mikroregion etnograficzny* Łukasza Maurycego Stanaszka.

6. Wysłaliśmy na początku września 2015 r. pismo do Adama Struzika, marszałka województwa mazowieckiego, z prośbą o podjęcie działań zmierzających do poprawy sytuacji pracowników podległych muzeów. Otrzymaliśmy odpowiedź 8 października 2015 r., że Zarząd Województwa Mazowieckiego nie ma możliwości przyznania dodatkowych środków finansowych na wynagrodzenia. W grudniu podczas Spotkania Wigilijnego przewodnicząca Sejmiku Województwa Mazowieckiego przekazała informację o przyznaniu środków na podwyżki w 2016 r.

7. Otrzymaliśmy Medal Pamiątkowy przyznawany przez marszałka województwa mazowieckiego PRO MASOVIA dla Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich za zasługi oraz całokształt działalności na rzecz Województwa Mazowieckiego.

8. Pięć osób pracujących przez wiele lat w zarządzie Oddziału Mazowieckiego SMP: Wojciech Borkowski, Halina Czubaszek, Regina Dziklińska, Barbara Rzeczycka, Andrzej Sołtan, otrzymało medal PRO MASOVIA za zasługi oraz całokształt działalności na rzecz województwa mazowieckiego.

Współpraca z Urzędem Miasta Warszawy

1. Dyrektor Biura Kultury Urzędu m.st. Warszawy Tomasz Thun-Janowski zwrócił się do nas o opinię w sprawie odwołania i ponownego powołania, bez przeprowadzania konkursu, dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego na okres 5 lat.

2. Wysłaliśmy na początku września 2015 r. pismo do Hanny Gronkiewicz-Waltz, prezydent m.st. Warszawy, z prośbą o podjęcie działań zmierzających do poprawy sytuacji finansowej pracowników podległych muzeów. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Współpraca z Samorządami Terenowymi

1. Burmistrz miasta Mława zwrócił się do nas o opinię w sprawie powołania dyrektora Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, przygotowaliśmy opinię dla starostwa łowickiego dla pani dyrektora w celu powołania jej na następny okres na stanowisku dyrektora Muzeum w Łowiczu,

2. Starostwo Powiatu Grodzkiego zwróciło się z prośbą o wskazanie kandydata do Rady Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku w Podkowie Leśnej, starosta łowicki o wska-

zanie kandydata na członka Rady Muzeum w Łowiczu, Starostwo Powiatowe we Włodawie o wskazanie przedstawiciela SMP do komisji konkursowej konkursu na kandydata na stanowisko dyrektora Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie, Starostwo Powiatowe w Ostrowcu Świętokrzyskim o wskazanie kandydata do Rady Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim, burmistrz miasta Ostrów Mazowiecka o opinię w sprawie powołania dyrektora Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej (w organizacji).

3. Wysłaliśmy na początku września 2015 r. pisma z prośbą o podjęcie działań zmierzających do poprawy sytuacji finansowej pracowników podległych samorządom muzeów do: starosty powiatu pruszkowskiego (otrzymaliśmy odpowiedź, że plan wzrostu wynagrodzeń muzealników o 25% dla Muzeum Dulag 121 został uwzględniony w budżecie), burmistrza miasta Sochaczew (otrzymaliśmy odpowiedź, że były realizowane podwyżki w Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą w 2012, 2014 r. i zaplanowano jeszcze na 2016 r.). Wysłaliśmy pisma również do: starosty powiatu żyrardowskiego, burmistrza miasta Mławy, starosty powiatu grodzkiego, starosty powiatu w Grójcu, burmistrza miasta Wołomin, burmistrza miasta Zwoleń, burmistrza miasta Pułtusk, prezydenta miasta Legionowo – na te pisma odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Współpraca z organizacjami pozarządowymi

1. Podpisaliśmy umowę współpracy z fundacją Historia i Kultura (działającą w imieniu Porozumienia Wydawców Książki Historycznej) związanej z organizacją i prowadzeniem V, VI, VII Salonu Książki Muzealnej podczas Targów Książki Historycznej w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim w Warszawie. Mieliliśmy pięciosegmentowe stoisko z wydawnictwami muzealnymi, promocje książek na stoisku, pracownicy muzeów prowadzili lekcje muzealne.

2. Współpraca z Towarzystwem Rapperswilskim i Polskim Towarzystwem Archiwalnym w sprawie organizacji konferencji, sympozjów, wyjazdów naukowych, Targów Książki Historycznej, udziału w imprezach i spotkaniach, ze Stowarzyszeniem Naukowym Archeologów Polskich Oddział w Warszawie, Stowarzyszeniem Artylerii Dawnej „Arsenal”.

3. Komisja Europejska zdecydowała się na konsultacje publiczne dotyczące dwóch zagadnień: prawa panoramy i prawa pokrewnego wydawców. Centrum Cyfrowe Projekt: Polska poprosiło o podpisanie przygotowanych stanowisk, które zostaną przekazane MKiDN. Stanowisko w sprawie korzystania z takich jak utwory architektoniczne lub rzeźby, wykonanych w celu umieszczania ich na stałe w miejscach publicznych (wyjątek na rzecz „panoramy”). Wysłaliśmy „tak” dla prawa panoramy, „nie” dla prawa pokrewnego wydawców.

Współpraca z Komendą Główną Policji – Biurem Historii i Tradycji Policji

Zwrócono się do nas w sprawie pomocy przy powołaniu Muzeum Policji i Straży. Spotkaliśmy się z przedstawicielem Biura.

Współpraca zagraniczna

Utrzymujemy stałą współpracę z Muzeum Polskim w Rapperswilu w Szwajcarii, które wraz z Towarzystwem Rapperswilskim pomogło nam zorganizować wyprawę do Szwajcarii w 2012 r. Pani dyrektor Anna Buchman została na naszą prośbę zaproszona jako delegat na I Kongres Muzealników Polskich w Łodzi, pomogła przy organizacji sesji Rapperswilskiej w PMA, informujemy się na bieżąco o naszej i ich działalności.

Wyjazdy naukowe za granicę

Wspólnie z Towarzystwem Rapperswilskim zorganizowaliśmy wyprawę naukową: w kwietniu 2014 r. pod hasłem „W bajkowym świecie króla Ludwika Bawarskiego II” do Niemiec, w październiku 2014 r. „Śladami króla Stanisława Leszczyńskiego i św. Odylli – patronki Alzacji” do Francji (Alzacja i Lotaryngia) oraz Niemiec (Schwarzwald), w czerwcu 2015 r. „Waterloo – dwieście lat pamięci” do Belgii, w maju 2016 r. „Śladami Poloników w Szwecji” do Szwecji, w kwietniu 2017 r. „Śladami Braci Grimm i zamki nad Renem” do Niemiec, w kwietniu 2016 r. wyjechaliśmy na Węgry do Budapesztu i okolic, przez Słowację i południową Polskę.

Współpraca z muzeami polskimi

1. W radach muzealnych przy muzeach działają nasi delegaci wskazani przez Stowarzyszenie Muzealników Polskich (członkowie SMP OM). W 20 muzeach mamy 32 członków rad muzealnych, niektórzy z nich są przewodniczącymi rady.

2. W Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie jest siedziba Zarządu Oddziału Mazowieckiego SMP oraz nasza Biblioteka. Dyrekcja Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie udostępniła nam salę na Walne Zebranie Sprawozdawcze SMP OM w 2015 i 2016 r. oraz na spotkania Zarządu Głównego SMP. Wspólnie z PMA i Muzeum Niepodległości organizujemy stoisko SMP na Targach Dziedzictwo oraz mamy pomoc Muzeum przy organizacji Salonów Książki Muzealnej na Targach Książki Historycznej w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim. Poparliśmy Muzeum i zwróciliśmy się z prośbą do Poczty Polskiej o wydanie znaczka pocztowego upamiętniającego udział Polaków w bitwie pod Waterloo w 1815 r. Wniosek został zaopiniowany pozytywnie. Główny Konserwator Państwowego Muzeum Archeologicznego zwrócił się z prośbą o współorganizację Sympozjum „Analiza chemiczna w ochronie zabytków” w 2015 r., dorocznych Spotkań Konserwatorskich „Sztuka Konserwacji”. Udzieliliśmy rekomendacji do konkursu na projekt „Pakiet multimedialny Obrona Reduty Ordona”, na prośbę dyrekcji PMA opiniowaliśmy nowy Regulamin Organizacyjny Muzeum.

3. Dyrekcja Muzeum Niepodległości w Warszawie udostępniła nam salę na Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Członków SMP OM w 2014 i w 2017 r., na nasz jubileusz 15-lecia SMP OM 5 listopada 2014 r., a także na Walny Zjazd Delegatów SMP w kwietniu 2014 r. Współpracowaliśmy przy zbieraniu materiałów do *Słownika muzealników Mazowsza*, pierwsze wydanie ukazało się w wydawnictwie Muzeum „Pamięć i Niepodległość”, w któ-

rego radzie programowo-wydawniczej jesteśmy. Wspólnie z Muzeum Niepodległości i PMA organizujemy co roku stoisko SMP na targach Dziedzictwo. Objęliśmy patronatem działalność Galerii Brama Bielańska i cyklu Wszechnica Kościuszkowska. Wzięliśmy udział w obchodach 25-lecia Muzeum w 2015 r. Za współpracę z SMP OM przyznaliśmy Muzeum Medal Pamiątkowy SMP OM.

4. Z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze współorganizowaliśmy sesje naukowe podczas Wigilijnych Spotkań Muzealników i Przyjaciół w Opinogórze w 2014, 2015, 2016 r., zorganizowaliśmy wyjazd na Węgry, Słowację i do Budapesztu w kwietniu 2016 r.

5. Współorganizowaliśmy z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie Dzień Muzealnika z konferencją 19 maja 2014 r., z Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu 18 maja 2016 r. Dzień Muzealnika z konferencją „Muzea literackie na Mazowszu” połączony z jubileuszem 40-lecia Muzeum. Z tej okazji przyznaliśmy Muzeum medal pamiątkowy SMP OM. Z Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku w 2014 i 2015 r. zorganizowaliśmy konferencję „I Spotkanie z Niepodległą”.

7. Z Muzeum Mazowieckim w Płocku zorganizowaliśmy wyjazd w dniach 18–19 czerwca 2016 r. do Płocka. Zwiedziliśmy wystawy w gmachu głównym Muzeum i jego oddziały w Spichlerzu i Synagodze, miasto, wzięliśmy udział w Święcie Jana w budowanym skansenie Olędrow w Wiączeminiu.

8. Muzeum Kolejnictwa w Warszawie zaprosiło nas na bezpłatną „Podróż w stylu retro” do jego Oddziału Muzeum Kolejki Wąskotorowej w Sochaczewie w sierpniu 2015 r. Muzeum zwróciło się z prośbą, aby SMP OM było partnerem wydarzenia „170 lat Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej” organizowanego w dniach 3–4 października 2015 r. Po zmianach organizacyjnych z obecną Stacją Muzeum w Warszawie podpisaliśmy umowę o współpracy partnerskiej w latach 2016–2017 przy projekcie pt. „Zaginione ślady zdigitalizowane i udostępnione w Stacji Muzeum”, projekt MKiDN, program „Kultura Cyfrowa”.

9. Muzeum Regionalne w Siedlcach 31 maja 2014 r. zaprosiło nas na majówkę, zwiedziliśmy Muzeum Regionalne, Muzeum Diecezjalne z obrazem El Greco *Ekstaza św. Franciszka*, Zespół Dworsko-Parkowy w Dąbrowie.

11. Przewodniczący Rady Powierniczej Muzeum Narodowego w Warszawie prof. Witold Orłowski w 2015 r. zwrócił się z prośbą o opinię w celu powołania Pani Dyrektora na kolejną kadencję dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie.

14. Byliśmy bezpłatnie oprowadzani po wystawach i muzeach w Warszawie i na naszych wyjazdach w muzeach krajowych i zagranicznych: Płocka, Siedlec, Gdańska, Muzeum Diecezjalnym w Pelplinie, na Zamku w Gniewie, Muzeum na Zamku w Kwidzynie, Muzeum im. Zofii i Wacława Nałkowskich w Wołominie, Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej w Przemyśle, skansenie archeologicznym Karpacka Troja, Oddział Muzeum Podkarpackiego w Krośnie, Muzeum Fryderyka Chopina zgodziło się na bezpłatne oprowadzanie nas po Muzeum i parku w Żelazowej Woli.

15. Na nasze zbiorcze stanowisko SMP na Salonie Książki Muzealnej na Targach Książki Historycznej muzea z całej Polski przysłały książki, pracownicy muzeów przeprowadzili bezpłatne

zajęcia lekcyjne. Pracownicy muzeów Warszawy i Mazowsza społecznie dyżurowali na czterodniowym V, VI i VII Salonie Książki Muzealnej na Targach Książki Historycznej.

17. Roszylamy drogą elektroniczną życzenia świąteczne z okazji Świąt Wielkanocnych i świąt Bożego Narodzenia do naszych członków muzealników, muzeów, oddziałów SMP i osób współpracujących z nami.

18. Otrzymujemy zaproszenia na jubileusze, konferencje i sesje naukowe, otwarcia wystaw, wykłady, koncerty, promocje książek i inne imprezy organizowane przez muzea warszawskie, mazowieckie i inne. Dziękujemy bardzo dyrekcjom i muzealnikom.

Zwiedzanie wystawy z komisarzem (oprowadzenie przez komisarzy, kuratorów wystaw)

Udaliśmy się do: do Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie na wystawę „Byłem, czego i Wam życzę. Henryk Tomaszewski”; Muzeum Narodowego w Warszawie na wystawę „Aleksander Gierymski 1850-1901”, „Masoneria. Pro publico bono”, „Olga Boznańska(1865–1940)”, „Mistrzowie pastel. Od Marteau do Witkacego”, „Bronisław Krystall. Testament”, „Brescia. Renesans na północy Włoch”, „Życie wśród piękna, Świat chińskiego uczonego. Sztuka z Chińskiego Muzeum Narodowego”, „Podróż do Edo. Japońskie drzeworyty z kolekcji Jerzego Leskowicza”; Muzeum Woli, Oddziału Muzeum Warszawy, na wystawę „Nowi warszawiacy. Historie awansów społecznych drugiej połowy XIX wieku”; do Muzeum Warszawskiej Pragi, Oddziału Muzeum Warszawy, na zwiedzanie nowej wystawy stałej nowo otwartego Muzeum w grudniu 2015 r. oraz wystawy „Prawobrzeżni. Biografie niecodzienne”; Muzeum Niepodległości na wystawy „Chciałem odbudować polską duszę. W hołdzie Władysławowi Reymontowi – pierwszemu nobliście Niepodległej Polski”, „Z Orłem Białym przez wieki”, „Epopcja Legionowa”, „Henryk Sienkiewicz 1846–1916, dla pokrzepienia serc” połączoną z prezentacją projektu modernizacji siedziby Muzeum; do Oddziału Mauzoleum Walki i Męczeństwa ze zwiedzaniem gmachu Ministerstwa Edukacji Narodowej; Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza na wystawy „Ulice Złego”, „Album Sienkiewiczowski”, „Warszawa Kopczyńskich”; Muzeum Teatralnego na wystawę „Historia Europy opowiedziana przez jej teatry”; Muzeum Wojska Polskiego na wystawę „Wielka Wojna 1914–1918. Prawdziwy koniec Belle Époque”; Muzeum Sztuki Nowoczesnej na wystawę „Andrzej Wróblewski. Recto/Verso 1948–1949, 1956–1957”; na Zamek Królewski w Warszawie na wystawy „Napoleon i sztuka”, „100 na 100. Sto najcenniejszych dzieł sztuki ze zbiorów KUL na stulecie KUL”; Centrum Pieniądza NBP im. Sławomira Skrzypka w Warszawie na zwiedzanie nowoczesnej ekspozycji; na wystawę „Deo et Patriae. Wiara i moc Ojca Adama Franciszka Studzińskiego” w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Wyjazdy krajowe w celu poznania innych ośrodków, muzeów i integracji muzealników

1. W dniu 31 maja 2014 r. wyjechaliśmy na majówkę zorganizowaną wspólnie z Muzeum Regionalnym w Siedlcach do Siedlec i Zespołu Dworsko-Parkowego w Dąbrowie.

2. W dniach 4–6 lipca 2014 r. wspólnie z Towarzystwem Rapperswilem pojechaliśmy na wyprawę naukową „Śladami króla Stanisława Leszczyńskiego” do Gdańska. Zwiedziliśmy wystawę „Król Stanisław Leszczyński w Gdańsku 1733–1734” w Muzeum Historycznym Miasta Gdańska, Muzeum Bursztynu, Centrum Kultury Morskiej, Bibliotekę Gdańską PAN, miasto z przewodnikiem oraz Muzeum Diecezjalne w Pelplinie, Zamek w Gniewie i Muzeum na Zamku w Kwidzynie.

3. W dniu 6 września 2014 r. pojechaliśmy na XVII Europejskie Dni Dziedzictwa do Czerska, poświęcone promocji nowo odkrytego mikroregionu etnograficznego Urzeczce.

4. W dniu 19 września 2014 r. byliśmy w Żyrardowie na uroczystości wręczenia nagród laureatom VIII edycji Konkursu Mazowieckie Zdarzenia Muzealne „Wierzba” za 2013 rok. Zwiedziliśmy miasto z przewodnikiem i byliśmy na otwarciu nowej wystawy czasowej w Muzeum Mazowsza Zachodniego.

5. W grudniu 2014, 2015 i 2016 zorganizowaliśmy wyjazd do Muzeum Romantyzmu w Opinogórze na Mazowieckie Wigilijne Spotkanie Muzealników i Przyjaciół.

6. W dniu 25 maja 2015 r. z okazji Międzynarodowego Dnia Muzealnika udaliśmy się do Europejskiego Centrum Artystycznego im. Fryderyka Chopina na X Jubileuszowy Dzień Muzealnika pod patronatem honorowym marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika. Z okazji naszego święta otrzymaliśmy list gratulacyjny od senatora Rzeczypospolitej Polskiej Marii Koc.

7. W dniu 29 sierpnia 2015 r. udaliśmy się do Sochaczewa, w programie było zwiedzanie Muzeum Kolejki Wąskotorowej, Oddział Muzeum Kolejnictwa w Warszawie, przejazd pociągiem retro, wspólne ognisko w Tułowicach w Puszczy Kampinoskiej, zwiedzanie nowej ekspozycji w Muzeum Fryderyka Chopina i parku w Żelazowej Woli.

8. W dniu 16 maja 2016 r. w Radomiu obchodziliśmy Dzień Muzealnika i jubileusz 40-lecia Muzeum Wsi Radomskiej.

9. W dniach 18–19 czerwca 2016 r. byliśmy w Płocku i wzięliśmy udział w Święcie Jana w budowanym skansenie Olędrow w Wiączeminie.

10. Wspólnie z Towarzystwem Rapperswilem zorganizowaliśmy 20 marca 2016 r. wyjazd na Niedzielę Palmową do Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, 4 czerwca 2016 r. na „Przemysł... również ciekawy” do Ilży, Krzemionek Opatowskich, Ćmielowa i Opatowa, 3 lipca 2016 r. „Śladami Józefa Chęłmońskiego” do Radziejowic, Kukłówki, Ojrzanowa, w dniach 7–9 października 2016 r. „Galicyskim szlakiem winnym” do Rzeszowa, Krasicy, Przemysła, Karpaczej Troi, 5 listopada 2016 r. „Śladami rapperswilem” do Kobylki i Wołomina.

11. W dniu 22 września 2016 r. udaliśmy się do Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu na jubileuszową X galę konkursu Mazowieckie Zdarzenia Muzealne „Wierzba”.

Dziękujemy pani Reginie Dziklińskiej za zaangażowanie i sprawną organizację wszystkich wyjazdów krajowych i zagranicznych.

Biblioteka

Przy naszym Zarządzie działa Biblioteka SMP, gromadząca różnorodne wydawnictwa muzealne, jak książki, periodyki, katalogi, przewodniki muzealne, foldery, plakaty, zaproszenia, prowadzona przez panią Hannę Pilicką-Ciurę z Państwowego Muzeum Archeologicznego przy pomocy pani Katarzyny Jakimiak z Muzeum Literatury. Dziękujemy wszystkim muzeom i muzealnikom za przysyłanie wydawnictw muzealnych. Dziękujemy także obu paniom.

Członkowie SMP OM

W czasie obecnej kadencji deklaracje członkowskie złożyły 74 osoby. Wykreślono 64 osoby na własną prośbę lub za niepłacenie składek za lata 2012 i 2013, dwie osoby zmarły: prof. Marek Kwiatkowski i dr Irena Kotowicz-Borowy. Przekazaliśmy nowo powstałym oddziałom: Łódzkiemu – ośmiu naszych członków i Kujawsko-Pomorskiemu – trzech członków pochodzących z ich województw.

Obecnie Oddział Mazowiecki liczy 317 członków z 63 muzeów + 1 członek wspierający, z województwa mazowieckiego, łódzkiego (Łowicz,) kujawsko-pomorskiego (Muzeum Archeologiczne w Biskupinie), lubelskiego (Krasnystaw), brak oddziału lubelskiego.

Dziękuję całemu Zarządowi i Komisji Rewizyjnej, które uczestniczyły w naszych zebraniach, za aktywną pracę społeczną na rzecz naszego środowiska muzealników, Magdalenie Kłos za prowadzenie sekretariatu, skarbnikowi Reginie Dziklińskiej za sprawne ściąganie składek, rozliczanie targów, organizację wyjazdów krajowych i zagranicznych, Iwonie Sobierajskiej za zaangażowanie w prace związane z Targami Książki Muzealnej, wszystkim muzealnikom dyżurującym na stoisku zbiorczym Stowarzyszenia Muzealników Polskich podczas wszystkich Targów Książki Historycznej i prowadzących lekcje muzealne podczas Salonów Książki Muzealnej, Romanowi Kochanowiczowi za cykliczne już Spotkania Wigilijne Muzealników, Hannie Pilickiej i Katarzynie Jakimiak za prowadzenie Biblioteki SMP, Elżbiecie Ornowicz za bezpłatne prowadzenie naszej księgowości, Andrzejowi Sołtanowi, Leonardowi Sobierajowi, Barbarze Rzeczyckiej za wsparcie i cenne rady, Grażynie Nowakowskiej, Lidii Kobylńskiej, Annie Potoczny za pomoc przy Salonie Książki Muzealnej na Targach Książki i na Targach Dziedzictwo oraz wszystkich zebraniach Zarządu w PMA, Stefanowi Artymowskiemu za pomoc przy organizacji stoiska na Targach Dziedzictwo i organizacji Walnego Zgromadzenia SMP OM, Jerzemu Rekruckiemu, łącznikowi z Muzeum Narodowego, oraz wszystkim członkom i sympatykom, którzy aktywnie włączają się do pracy, poświęcając swój czas na pracę społeczną na rzecz Stowarzyszenia Muzealników Polskich.

Halina Czubaszek
Prezes Oddziału Mazowieckiego
Stowarzyszenia Muzealników Polskich

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Członków Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich

Magdalena Kłós

Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Członków Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich odbyło się 8 maja 2017 r. w siedzibie Muzeum Niepodległości w Warszawie. Uczestników przywitali prezes Oddziału Mazowieckiego pani Halina Czubaszek oraz dyrektor Muzeum Niepodległości pan dr Tadeusz Skoczek, a następnie prezes SMP OM zaproponowała na przewodniczącego obrad pana dr. Wojciecha Borkowskiego, wicedyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego.

Prezes Oddziału Mazowieckiego SMP pani Halina Czubaszek przedstawiła sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału SMP OM za lata 2014–2017. Przedstawiła także propozycję planu działalności na rok 2017 dla Zarządu SMP OM w kadencji 2017–2020. Kolejne sprawozdanie za lata 2014–2017 odczytała skarbnik SMP OM pani Regina Dziklińska. Następnie pani Hanna Pilcicka-Ciura przedstawiła sprawozdania z działalności biblioteki SMP OM.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawił pan dr Wojciech Borkowski, który pochwalił Zarząd SMP OM i podziękował za jego pracę w minionej kadencji, podkreślił zaangażowanie, wydawanie coraz liczniejszych i coraz ważniejszych opinii, m.in. opiniowanie wyborów na stanowiska dyrektorów muzeów mazowieckich, oraz obejmowanie patronatem licznych imprez muzealnych o charakterze ogólnopolskim, współtworzenie I Kongresu Muzealników Polskich. Przewodniczący obrad wyraził uznanie za znaczący udział SMP OM w Targach Książki Historycznej, Targach Konserwacji i Restauracji Zabytków, podkreślił wagę działalności SMP OM na polu naukowym – zwiększyła się aż dwukrotnie liczba konferencji, nawiązano nowe kontakty z muzeami. SMP OM zostało, z okazji jubileuszu 15-lecia, uhonorowane medalem Pro Mazovia przez Marszałka Województwa Mazowieckiego pana Adama Struzika.

Następnie przystąpiono do wyboru prezesa SMP OM. Jako kandydatkę zaproponowano panią Halinę Czubaszek, po czym wobec braku innych kandydatur jednomyślnie przegłosowano zamknięcie listy. W wyborach tajnych na stanowisko prezesa SMP OM jednomyślnie wybrano Halinę Czubaszek. W kolejnym tajnym głosowaniu wybrano Zarząd SMP OM. Do Zarządu weszli: Regina Dziklińska, Magdalena Kłós, Andrzej Sołtan, Iwonna Sobierajska, Leonard Sobieraj oraz Roman Kochanowicz. Do Komisji Rewizyjnej opiniującej pracę Zarządu Głównego SMP OM zostali wybrani w tajnym głosowaniu: dr Wojciech Borkowski, Barbara Rzeczycka i dr Tadeusz Skoczek.

Kolejnym punktem programu obrad było wybranie 32 delegatów na Walny Zjazd Delegatów SMP w Warszawie 15 i 16 maja 2017 r. Przewodniczący zaproponował, aby na listę delegatów głosować zbiorczo i wybrać 32 delegatów oraz 8 osób na listę rezerwową.

W wolnych wnioskach pani Halina Czubaszek zaprosiła zebranych na Dzień Muzealnika 29 maja do Muzeum Regionalnego w Siedlcach, z okazji jubileuszu 50-lecia jego działalności. Pani prezes podziękowała także Muzeum Warszawy i jego oddziałowi – Muzeum Ordynariatu Polowego, gdzie zostanie zorganizowany Walny Zjazd Delegatów. Prezes zaapelowała do zebranych o włączenie się w redakcję wydawnictwa „Komunikaty Muzealne”. W trakcie rozmów i wolnych wniosków pojawiła się kwestia podniesienia składek członkowskich. Zebrani zgodnie wyrazili swój sprzeciw wobec tej inicjatywy i uzasadnili brak powodów do takiego kroku.

Na koniec podjęto jednomyślnie Uchwałę nr 3 o przyjęciu rozliczeń finansowych za rok 2016. Wobec braku innych spraw przewodniczący obrad dr Wojciech Borkowski zamknął zebranie, dziękując wszystkim muzealnikom za przybycie.

W Muzeum Ordynariatu Polowego w Warszawie, oddziale Muzeum Warszawy, 15 i 16 maja 2017 r. odbył się Walny Zjazd Delegatów SMP. W pierwszym dniu uczestnicy wysłuchali wystąpień zaproszonych gości, m.in. dr. hab. Piotra Majewskiego, dyrektora Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Davida Vuillaume, prezesa Network of European Museum Organisations, oraz François Mairesse’a, kierownika Departamentu Mediacji Kulturowej na Université Sorbonne Nouvelle, kierownika katedry muzeologii na l’Ecole du Louvre. Zapoznano się także z prezentacją firmy Panasonic.

Podczas wyborów w głosowaniu tajnym wybrano na prezesa SMP dr. Michała Niezabitowskiego. Pan prezes jako pierwszy zgłosił 17 kandydatów do Zarządu Głównego z różnych oddziałów, a następnie oddziały zgłosiły swoich kandydatów. Do Zarządu weszli delegaci wybrani w głosowaniu tajnym oraz prezesi oddziałów SMP.

Z Oddziału Mazowieckiego w Zarządzie Głównym znaleźli się dr Wojciech Borkowski, dr hab. Hubert Kowalski i dr Stefan Artymowski oraz jako prezes Zarządu SMP OM – Halina Czubaszek. Do Głównej Komisji Rewizyjnej z Oddziału Mazowieckiego wszedł, jako przewodniczący, Roman Kochanowicz, zaś w Sądzie Koleżeńskim Oddział Mazowiecki reprezentuje Rafał Wróblewski.

Wyjazd do Bochni i okolic

Anna Błaszczak, Małgorzata Kwiatkowska

1 Kopalnia Soli Bochnia,
fot. Halina Czubaszek

Wbrew przesądom, piątek 13 października 2017 r. okazał się bardzo dobrym dniem na rozpoczęcie 89. wyprawy zorganizowanej przez Oddział Mazowiecki Stowarzyszenia Muzealników Polskich we współpracy z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym, Oddział „Mazowsze”. Członkowie SMP i Towarzystwa Rapperswilskiego, wraz z sympatykami obu organizacji, po raz kolejny udali się we wspólną podróż. Tym razem celem była Bochnia i okolice. Jak zwykle głównymi sprawczyniami tego wspaniałego zamieszania były dwie urocze panie, prezes SMP OM Halina Czubaszek i skarbnik Regina Dziklińska. Pomagali im: kierownik Biura PTTK Oddział „Mazowsze” pani Halina Sugier i pilot wycieczki pan Jacek Kaczmarek. Zaangażowanie i pełen profesjonalizm ze strony kierowcy autokaru pana Rafała Chotkowskiego umożliwiły grupie komfortową podróż w obie strony i bezpieczne przemieszczanie się między kolejnymi atrakcjami programu blisko trzydniowej wycieczki, który nie dość, że obfitował w ciekawostki godne polecenia każdemu, to był bardzo napięty, czasami wręcz trudny do zrealizowania, oczywiście z braku czasu. Pomogła nam sprzyjająca aura i jesienne widoki za oknami autokaru, cudownie mieniające się szeroką paletą barw w blasku przebijają

jącego przez chmury słońca, nadające tajemniczości i niepowtarzalnego uroku słynnej „złotej polskiej jesieni” – dosłownie!

W takich to klimatach, pełni dobrego nastroju, około godziny 16 wyruszyliśmy spod Muzeum Archeologicznego w Warszawie i podążyliśmy do Brzeska, malowniczego miasteczka w województwie małopolskim, położonego na Podgórzu Wiśnickim nad rzeką Uszwicą, gdzie mieliśmy zakwaterowanie w hotelu August. Jak się okazało, mieści się on w dawnych budynkach browaru Okocim, którego założycielami w roku 1845 byli Józef Neumann i Jan Ewangelista Goetz. A rodzinny pałac, zbudowany w latach 1898–1900 przez Jana Albina Goetza, rozbudowywany przez jego syna Antoniego aż do roku 1911, sąsiaduje z hotelem usytuowanym w pobliskim parku. Niestety obecnie jest on w posiadaniu prywatnych właścicieli i pomimo naszych starań nie udało nam się zwiedzić jego wnętrza, a szkoda, bo podobno jest tam secesja w najlepszym wydaniu.

Późna kolacja, chwila relaksu po podróży i nareszcie zasłużony odpoczynek. Rano zaczynamy naszą przygodę od nowa. Najedzeni i wypoczęci mogliśmy oddać się przyjemności zwiedzania. I tak dzień 14 października rozpoczęliśmy od – uznanej w 2000 r.



decyzją Prezydenta RP za pomnik historii – kopalni soli w Bochni, dziś już wyłączzonej z produkcji, ale na szczęście oddanej do dyspozycji turystom, z prawie całym swoim bogactwem i długą historią, o której dowiedzieliśmy się od przewodników oprowadzających nas po zaledwie niewielkiej części, z blisko stukilometrowej trasy korytarzy, mieszczących się na różnych poziomach.

Zabytkowa Kopalnia Soli Bochnia jest najstarszą tego typu kopalnią na ziemiach polskich. Jej początki sięgają 1248 r., kiedy to najprawdopodobniej przypadkowo, podczas pogłębiania studni solankowych, na głębokości około 50 m po raz pierwszy w Polsce odkryto sól kamienną. Kopalnia Soli Bochnia w czerwcu 2013 r. uzyskała wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Jej zwiedzanie to niezwykła wyprawa przez najpiękniejsze i najciekawsze wyrobiska znajdujące się na poziomie IV August (176 m) i poziomie VI Sienkiewicz (223 m). Obejmują one unikatowe komory o charakterystycznym kształcie, surowe kaplice z pięknymi rzezbami i malowidłami, są tu także narzędzia i urządzenia górnicze, którymi posługiwano się przed wiekami. Dla turystów dostępna jest jedyna na świecie podziemna ekspozycja multimedialna, której zwiedzanie odbywa się jak podróż w czasie. W opowiadaniu o historii przewodnikowi pomagają polscy królowie, żupnicy genuerzyści, a nawet duch cystersa – mnicha, z którego zakonem wiąże się początek kopalni w Bochni. Dzięki innowacyjnym rozwiązaniom oraz wykorzystaniu nowoczesnych technik multimedialnych zapoznaliśmy się z rozwojem techniki górniczej na przestrzeni wieków, zawodami górniczy-

mi oraz niebezpieczeństwami, z jakimi musieli się mierzyć pracujący tam ludzie. Całość podziemnej ekspozycji multimedialnej sprawiała wrażenie, jakby normalne życie kopalni toczyło się tuż obok nas. Jednym z najważniejszych punktów wycieczki była wizyta w kaplicy Świętej Kingi. Jest to jedyna budowla sakralna, przez którą wiodą tory kolejowe z jeżdżącym po nich regularnie pociągami. W kaplicy znajdują się relikwie Świętej Kingi oraz Świętego Jana Pawła II.

Pod ziemią przebywaliśmy ponad dwie godziny. Z pewnością niektórzy uczestnicy wycieczki, a tak naprawdę może każdy z nas, poczuł ogromną ulgę, kiedy ponownie ujrzał niebo, słońce i świat na powierzchni. Takie doświadczenie potęguje podziw dla Matki Natury i dla śmiałości, którzy od stuleci schodzili pod ziemię, aby wydobywać to „białe złoto”.

Spod Kopalni Soli Bochnia autokarem podjechaliśmy do centrum miasta, gdzie przy rynku głównym w dawnym klasztorze Dominikanów mieści się dziś Muzeum im. Stanisława Fischera. Obecnie budynek jest pięknie odrestaurowany. Dyrektor muzeum Jan Flasz powitał naszą grupę, po czym oprowadził nas po ekspozycji stałej i wystawie czasowej, umieszczonej na zaadaptowanym poddaszu tegoż budynku.

Muzeum powstało w 1959 r. dzięki zaangażowaniu Stanisława Fischera. Był on badaczem historii Ziemi Bocheńskiej, kolekcjonerem, nauczycielem gimnazjalnym i pierwszym kustoszem muzeum w Bochni. Stała ekspozycja mieści się na dwóch piętrach i przedstawia: kolekcję dawnej rzeźby i malarstwa ludowego, zwyczaje i ob-



2 Kopalnia Soli Bochnia,
fot. Halina Czubaszek

3 Zamek w Nowym Wiśniczu,
fot. Halina Czubaszek

rzędy regionu bocheńskiego, kultury pozaeuropejskie (Afryka, Ameryka Południowa, Azja), archeologię regionu, dzieje Bochni ze szczególnym uwzględnieniem kopalni soli, pamiątek cechowych, powstań narodowych, historii miejscowego szkolnictwa, tradycji piśmiennictwa i drukarstwa bocheńskiego. Wystawa stała prezentuje także judaika oraz malarstwo polskie XIX–XX w. (T. Axentowicz, O. Boznańska, J. Fałat, S. Filipkiewicz, A. Karpiński, J. Malczewski, T. Makowski, J. Stanisławski, W. Tetmajer, K. Tychy, W. Wodzinowski, L. Wyczółkowski) i malarstwo bocheńskie XIX–XX w. Na zakończenie pobytu w muzeum zobaczyliśmy wystawę czasową „Więcej niż szkoła” poświęconą dwóchsetletnim dziejom dawnego gimnazjum i kontynuującemu jego tradycje Liceum Ogólnokształcącemu im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni.

Po tym interesującym spotkaniu pieszo udaliśmy się w stronę bazyliki św. Mikołaja, obok której znajduje się drewniana dzwonnica. Jej początki sięgają roku 1607, chociaż pierwsze wzmianki w dokumentach z 1596 r. wskazują, że powstała ona na miejscu jeszcze starszej budowli. Niestety w roku 1987 doszczętnie spłonęła, zatem dziś oglądać można jedynie jej dokładną rekonstrukcję, stanowiącą jeden z obiektów

Szlaku Architektury Drewnianej. Natomiast piętnastowieczny gotycki budynek bazyliki prezentuje się niezwykle okazale, nie mniej imponujące jest wnętrze z wyposażeniem z XVII i XIX w. oraz przepięknymi polichromiami, m.in. według projektu Jana Matejki, znajdującymi się w kaplicy Świętej Kingi, nawiązującymi do wystroju kościoła Mariackiego w Krakowie.

Aż żal, że niebawem w tych bogatych wnętrzach odbyć się miała ceremonia ślubna, a że nie wypada w takiej chwili zakłócać spokoju zgromadzonemu, po szybkim zachłystnięciu się otaczającym nas przepychem wystroju bazyliki, z poczuciem niedosytu (jak to często u muzealników bywa), opuściliśmy to miejsce, aby udać się do Nowego Wiśnicza, gdzie dzięki przychylności dyrektora Muzeum Ziemi Wiśnickiej Piotra Jędrzejasa mogliśmy bezpłatnie zwiedzić z przewodnikiem zamek zbudowany przez Kmitów, a następnie przebudowany na barokową twierdzę przez Lubomirskich. Choć o mały włos byliśmy od załamania misternie przygotowanego programu zwiedzania. Wszystko jednak zostało pomyślnie dla nas wyjaśnione i po krótkiej chwili oczekiwania na osobę, która miała się nami zająć, spokojnie oddaliśmy się przyjemności oglądania kolejnego cennego zabytku.



Potężny zamek wiśnicki stoi na zalesionym wzgórzu nad rzeką Leksandrówką, tuż pod miastem Nowy Wiśnicz, choć na terenie wsi Stary Wiśnicz. Na zewnętrzny dziedziniec wchodzi się przez piękną bramę wjazdową, chronioną z obu stron bastionami. Zamek ma ciekawy nieregularny kształt zawdzięczający go pięciu wieżom i kilku dobudówkom. W narożach stoją trzy okrągłe wieże oraz jedna do połowy czworoboczna, a wyżej ośmioboczna z różnymi kopułami, natomiast piąta – kwadratowa – znajduje się we frontowej elewacji. Mimo że całość robi wrażenie wielkiej gabarytowo bryły (trudno ją objąć obiektywnie), wewnętrzny dziedziniec jest zaskakująco mały. Utworzono w nim trzykondygnacyjną loggię. Wnętrza zamku, które ogląda się z przewodnikiem, nie są jeszcze całkowicie wyposażone. Oprócz sarkofagu Lubomirskiego, kaplicy z malowidłami ściennymi i marmurowych portali znajdują się tu makiety największych zamków na południu kraju oraz kolekcja obrazów w wielkiej sali balowej, niestety składająca się z kopii. Z balkonu roztacza się przepiękny widok na całą okolicę. Szkoda, że zamek znajduje się dziś w trudnej sytuacji prawnej, w sporze między potomkami właścicieli a obecną władzą, co nie pozwala, aby stał się dumnym reprezentantem swoich najlepszych czasów. A potencjał ma olbrzymi. Pozostaje nadzieja, że ta chwila kiedyś nastąpi. Oby!

Następnie nadszedł czas na przejazd do obiektu wpisanego w 2003 r. na listę światowego dziedzictwa UNESCO, który mieści się w małym miasteczku z zachowanym do dziś średniowiecznym układem i dodatkowo znanym w Polsce z corocznych konkursów na

najwyższą palmę wielkanocną. Oczywiście chodzi o Lipnicę Murowaną, a w niej mały drewniany kościół pod wezwaniem św. Leonarda. To jeden z najstarszych i najcenniejszych kościołów drewnianych w Małopolsce. Według tradycji zbudowano go w 1141 r. na miejscu pogańskiej gontyny, z której podobno pochodzi tzw. słup Światowida, wspierający z tyłu ołtarz św. Leonarda. Wnętrze kościoła zdobi dekoracja malarska z różnych okresów, od końca XV do początków XVIII w., w prezbiterium znajdują się sceny: Ukrzyżowania, Ostatniej Wieczerzy i Sądu Ostatecznego, nawę zaś zdobią sceny Męki Pańskiej oraz z Dekalogu. Wśród cennego wyposażenia drewnianej świątyni można znaleźć: rzadki feretron procesyjny z płaskorzeźbą Trójcy Świętej i pozytyw szkatulny (do dziś grający, chociaż my wysłuchaliśmy nagrania).

Tego dnia był to ostatni punkt programu zwiedzania objazdowego, co nie przeszkodziło nielicznym śmiałkom wyruszyć po kolacji na wieczorny spacer po Brzesku. Niestety obie z koleżanką należałyśmy do grona osób, które przy dźwiękach weselnej muzyki dobiegających z sal usytuowanych pod naszymi pokojami udały się na zasłużone leniuchowanie w łóżkach, ponieważ o zaśnięciu mowy nie było, przynajmniej do czasu, aż zmęczenie wygrało z hałasem.

Po niedzielnym śniadaniu ponownie podzielił się na grupy. Część osób poszła na mszę do kościoła, a część wybrała spacer po okolicy. Oczywiście dołączyliśmy do spacerowiczów. Po drodze dotarliśmy do nowego browaru Okocim, założonego przez Jana Goetza w 1845 r., który został przejęty przez Grupę Carlsberg w roku 1996



4 Kościół św. Leonarda
w Lipnicy Murowanej,
fot. Halina Czubaszek

5 Muzeum Zamek w Dębnie,
oddział Muzeum
Okręgowego w Tarnowie,
fot. Halina Czubaszek

i stał się jednym z najnowocześniejszych w Europie. Minąwszy pomnik z popiersiem dobroczyńcy Brzeska z napisem: „Janowi Gotz-Okocimskiemu Robotnicy 1937– 1981”, podążyliśmy dalej tropem ciekawych drewnianych budynków w tej części miasta i dotarliśmy do dawnego Teatru Letniego w Okocimiu, obecnie restauracji Pawilon przy ulicy Wesołej. Budynek, wpisany na listę zabytków architektury drewnianej w stylu zakopiańskim, ufundowany w roku 1902 przez Jana II Albina Goetza-Okocimskiego, zaprojektowany przez zakopiańskiego architekta Eugeniusza Wesołowskiego, obejrzelśmy dokładnie z zewnątrz, ponieważ w środku trwały przygotowania do uroczystego przyjęcia, zatem rzut okiem i kilka zdjęć musiało zaspokoić naszą ciekawość, po czym ruszyliśmy dalej ścieżką parkową i dotarliśmy do kapliczki z postacią Matki Boskiej. Czasu na dłuższy spacer już nie starczyło, pospieszenie wróciliśmy więc do hotelu i jako zdyscyplinowana grupa w całości stawiliśmy się o wyznaczonej godzinie przed autokarem, gotowi do drogi powrotnej. Bezchmurne, słoneczne niebo, przyjemne ciepło, wyjątkowe jak na tę porę roku, spadające z drzew liście niczym złoty deszcz w dalszym ciągu podsycali w nas chęć zwiedzania. Pierwszy na liście był piętnastowieczny zamek w Dębnie, dziś Oddział Muzeum w Tarnowie. Kierownik tego oddziału, pani Krystyna Gurgul, wraz z jednym z pra-

cowników oprowadzili naszą grupę po malowniczo położonym zamku, z pięknie odrestaurowanymi i wyposażonymi salami.

Zamek w Dębnie powstał w latach 1470–1480 na miejscu starszego drewnianego grodziska. Ufundował go kanclerz wielki koronny i kasztelan krakowski Jakub Dębiński. Później zamek znalazł się w rękach starosty lanckorońskiego Franciszka Wesseliniego, a ten przekształcił go w renesansową rezydencję. W XVII i XVIII w. należał do rodziny Tarłów, potem jego właścicielami byli m.in. Lanckorońscy i Jastrzębowski.

Posadowiona na kamiennych fundamentach budowla jest wzniesiona z cegły, ściany zdobią wzory z zendrówek oraz bogata kamieniarka. Składa się z czterech piętrowych, jednotraktowych, połączonych ze sobą budynków, zgrupowanych wokół czworobocznego dziedzińca. Naroża części zachodniej wzmocnione są basztami, a na ścianach wschodniej części, po stronie północnej i południowej, znajdują się wykusze. Wejście na dziedziniec prowadzi przez barokowy portal z herbem Topór (rodu Tarłów). Na poziomie piętra dziedziniec obiegają w trzech skrzydłach drewniane krużganki. Wewnątrz zamku szczególnie warte zobaczenia są komnaty piętra w części wschodniej, zdobione kamiennymi gotyckimi detalami. Niezwykle bogata jest zwłaszcza dekoracja wykuszy tych sal. Z zewnątrz



zdobią je maswerki, wić roślinna oraz herby. Wewnątrz we wnękach mieszczą się kamienne ławy, a na ścianach widoczne są liczne rzeźbiarskie detale. W zamku można podziwiać również dzieła epok późniejszych: renesansowe obramienia okien i reszty dekoracji sgraffitowej, barokowe portale, a także sklepienia sal parteru pochodzące z XVI–XIX w. Wnętrza komnat urządzone tak, by odtworzyć wygląd dostatniej siedziby szlacheckiej z czasów między XV a XVIII w. W sali historycznej na parterze przedstawiono dzieje zamku w Dębnie, a salę rycerską urządzono jako staropolską świetlicę zamkową. Dalej znajduje się kaplica ze sprzętami liturgicznymi i obrazami, a najcenniejsze zabytki przechowywane są w skarbcu wyposażonym w kolekcję „czarnych mebli”, gdzie m.in. eksponowana jest szesnastowieczna Biblia Wujka. Ponadto znajdują się tu ciekawie wyposażone winnica i kuchnia.

Zamek w Dębnie jest unikalną zabytkową budowlą w kraju, łączącą cechy architektury późnego gotyku i renesansu. Od kilkunastu lat słynie z międzynarodowych turniejów rycerskich O Złoty Warkocz Tarłówny. Z Tarłówną, nieznanego imienia, wiąże się legenda tego zamczyska. Mówi ona, że jeden z Tarłów miał piękną córkę ze złotymi warkoczami, która zakochała się w biednym dworzaninie i przyrzekła mu wierność. Gdy ojciec się o tym dowiedział, rozkazał pannie wyjść za bogatego szlachcica. Ta się sprzeciwiła woli ojca, który za to kazał ją zamurować wraz z posagiem w wieżycze przy zamkowej sali koncertowej. Na początku XX w. znaleziono w tym miejscu szkielet oraz złoty warkocz. Sam warkocz w czasie wojny zaginął. Obecnie czasami o północy w zamku ukazuje się Biała Dama – duch Tarłówny.

Po zwiedzeniu zamku, zaopatrzeni w pamiątki, w aurze babiego lata wyruszyliśmy w kierunku prawdziwie baśniowego miejsca – Europejskiego Centrum Bajki im. Koziółka Matołka w Pacanowie. Było to dla nas, dorosłych, interesującym doświadczeniem. Podobnie jak dzieci, z zaciekawieniem oglądaliśmy ten zaczarowany zakątek przepełniony bohaterami bajek, które towarzyszyły naszemu dzieciństwu: Królewna Śnieżka, Kot w Butach, Czerwony Kapturek, a przede wszystkim Koziółek Matołek. Wszystko ku ucieście licznie przybywających tu osób w różnym wieku. Panie Halina Czubaszek i Regina Dziklińska odbyły audiencję u samej Królowej Śniegu, w którą wcieliła się Karolina Kępczyk, dyrektor ECB. Kilka zdjęć, zakupy w księgarni i w sklepie z pamiątkami dla naszych dzieci, wnuków czy dla znajomych i ruszamy w dalszą podróż. Wciąż z zaciekawieniem zerkając na Pacanów, który za sprawą sympatycznego koziółka znają niemal wszyscy.

Busko Zdrój, ostatni punkt w programie wycieczki, przypominał niestety turystykę kulinarną. Czas wolny, bardzo krótki, wystarczył jedynie na znalezienie miejsca, gdzie szybko i w miarę smacznie mogliśmy coś zjeść. Byli i tacy, którzy zrezygnowali z jedzenia i udali się na błyskawiczną pieszą wyprawę po tym znanym od lat uzdrowisku, w którym kąpieli zażywał król Władysław Jagiełło z żoną Jadwigą.

Teraz już myśleliśmy jedynie o szybkim i bezpiecznym powrocie do Warszawy. Szczęśliwie udało się to w stu procentach. Na zakończenie kolejnej wspólnej udanej wyprawy nasze wspaniałe organizatorki zapowiedziały następne świetnie zapowiadające się wyjazdy.

Zatem do zobaczenia.

Wycieczka do Hesji i doliny środkowego Renu

22–29 kwietnia 2017

Jolanta Niklewska

Jak co roku wybraliśmy się z kolegami ze Stowarzyszenia Muzealników Polskich i Towarzystwa Rapperswileńskiego w podróż po Europie. Tym razem droga wiodła do Hesji – kraju, gdzie urodzili się, kształcili, a następnie pracowali bracia Jakub (1785–1863) i Wilhelm (1786–1859) Grimmowie, niemieccy językoznawcy, których najbardziej znanym osiągnięciem było zebranie i opublikowanie baśni opracowanych na podstawie wieloletnich badań podań, mitów i opowieści ludowych. Odwiedziliśmy więc Steinau an der Strasse, a w nim dom rodzinny Grimmów, a także Kassel – miasto będące siedzibą landgrafów heskich, gdzie Grimmowie żyli i pracowali nad wielotomowym słownikiem języka niemieckiego oraz baśniami. W Kassel mieści się znakomite multimedialne Muzeum Braci Grimm, a także osiemnastowieczny pałac książęcy, w którym znajduje się świetna galeria malarstwa, obok zaś niezwykle interesujący park krajobrazowy Wilhelmshöhe, wpisany na listę UNESCO.

Eschwege, Sababurg, Amonau, Alsfeld, Christenberg – to miejsca, w których dzieje się akcja baśni o Pani Zimie, o Śpiącej Kró-

lewnie, Roszponce, Czerwonym Kapturku oraz Jasiu i Małgosi. Wiemy to dzięki ilustracjom Ottona Ubbelhode, który wykrzystał w swoich rysunkach motywy miast, miasteczek i miejscowości heskich. Zawitaliśmy też do wyjątkowo urodziwego Hameln w Dolnej Saksonii – miasta, z którego Szczurołap wywiódł szczury, a nie otrzymawszy zapłaty – wyprowadził także dzieci.

Na naszym szlaku znalazły się też inne wspaniałe, bogate w zabytki miasta heskie. W Marburgu zwiedziliśmy zamek – miejsce słynnej dysputy teologicznej, którą w 1529 r. stoczyli ze sobą Marcin Luter, Filip Melanchton i Huldrych Zwingli. Odwiedziliśmy też Instytut Herdera – ośrodek badań historycznych nad Europą Środkowo-Wschodnią, a w Darmstadt – Wzgórze Matyldy, raj dla miłośników secesji.

Hesja to również miejsca związane z niezwykłymi, uduchowionymi ludźmi żyjącymi w odległych wiekach średnich. Elżbieta z Turyngii, święta kościoła katolickiego, jest patronką kościoła gotyckiego w Marburgu, gdzie znajduje się relikwiarz z jej szczątkami. Święta Hildegarda z Bingen, doktor

Kościola, patronuje romańskiemu zespołowi klasztornemu, którego była przeoryszą. W katedrze w Fuldzie pochowany jest św. Bonifacy, twórca i organizator kościoła w Niemczech, zwany Apostołem Germanii. Zwiedziliśmy też niezwykle piękny barokowy zespół klasztorny w Hoxter-Corvey.

Opuszczając Hesję, udaliśmy się w rejs statkiem przez dolinę środkowego Renu wpisaną na listę UNESCO. Mijaliśmy po drodze zamki średniowiecznych raubritterów, czyli rycerzy rabusiów czyhających na podróżujących kupców. Zawitaliśmy do dwóch z nich: Reichenstein i Rheinstein. Zwiedziliśmy też na trasie zamek Marksburg i przepiękne miasteczko Bacharach, gdzie również widniał w oddali na wzgórzu zamek. Płynąc Renem, minęliśmy skałę Lorelei, która szczęśliwie oszczędziła nasz statek, i zakończyliśmy podróż dopływając do Koblenckiej, gdzie Ren łączy się z Mozela, czyli do Deutsches Eck. Nad okolicą dominuje tam gigantyczny, lecz średniej urody pomnik cesarza Wilhelma I, który zjednoczył Niemcy. Ku naszej radości okazało się, że białe wino mozelskie z okolicznych winnic nie ma sobie równych.



1 Alsfeld, miasto Czerwonego Kapturka, fot. Jolanta Niklewska



2 Kassel – park Wilhelmshöhe, fot. Jolanta Niklewska



3 Klasztor benedyktynek Hildegardy z Bingen, fot. Jolanta Niklewska



4 Marburg – zamek, fot. Jolanta Niklewska



5 Ren, fot. Jolanta Niklewska



6 Bacharach, fot. Jolanta Niklewska



7 Rheinstein, fot. Jolanta Niklewska



8 Hameln – szczur, który nie poszedł za Szczurołapem, fot. Jolanta Niklewska



9 Steinau an der Strasse – królowa i królewicz zaklęty w żabę, fot. Jolanta Niklewska

Polskie Stowarzyszenie Inwentaryzatorów Muzealnych

Natalia Ładyka

W Zamku Królewskim w Warszawie – Muzeum ma swoją siedzibę Polskie Stowarzyszenie Inwentaryzatorów Muzealnych, w skrócie PSIM, które zostało zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym 19 kwietnia 2016 r. pod nr. KRS 0000612320.

Stowarzyszenie powstało w odpowiedzi na potrzeby środowiska inwentaryzatorów muzealnych i innych muzealników, którzy są odpowiedzialni za ewidencję i przemieszczanie zbiorów w swoich muzeach. Powstanie PSIM jest ukoronowaniem kilkunastoletniej pracy grupy inwentaryzatorów na rzecz wprowadzania do polskich muzeów europejskich standardów i procedur zarządzania zbiorami.

Cele i zadania Stowarzyszenia zostały określone statutem i obejmują trzy zasadnicze obszary:

- potwierdzanie i ochrona tożsamości zawodowej inwentaryzatorów muzealnych poprzez reprezentowanie i obronę ich interesów zawodowych,
- kształtowanie, wzmacnianie i utrwalanie kompetencji zawodowych inwentaryzatorów po-

przez wspieranie rozwoju zawodowego członków stowarzyszenia,

- kształtowanie standardów administrowania i zarządzania zbiorami, m.in. poprzez współpracę z instytucjami i organizacjami aktywnymi w tym zakresie.

Jesteśmy stowarzyszeniem inwentaryzatorów, w praktyce jednak nie ograniczamy się do działania jedynie w środowisku tej grupy zawodowej, ale staramy się wykorzystywać i przekazywać innym muzealnikom naszą wiedzę, a przede wszystkim doświadczenie w realizacji obowiązujących muzealnych przepisów, które w wielu wypadkach są niewystarczające i nieprecyzyjne. W tym celu organizujemy zjazdy-konferencje we współpracy z Narodowym Instytutem Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, a także z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na których omawiamy, jak zarządzać zbiorami w zgodzie z obowiązującymi przepisami, wyjaśniamy procedury oraz wyniki kontroli w polskich mu-

Komunikaty.
Rocznik Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia
Muzealników Polskich

Numer 1

Redakcja:

Halina Czubaszek, Prezes Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich
Luiza Fijałkowska, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum
dr hab. Hubert Kowalski, Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego
dr Katarzyna Wagner, Muzeum Warszawy

Adres redakcji:

Oddział Mazowiecki Stowarzyszenia Muzealników Polskich
ul. Długa 52, 00-241 Warszawa
smp_maz@pma.pl; smpmaz@gmail.com

Redakcja językowa: dr Joanna Popiołek

Korekta: Ewa Stempniewicz

Projekt okładki: Łukasz Kamiński, Hubert Kowalski

Zdjęcie na okładce:

Czarka z uchwyty w formie kartuszy z Syreną, ze zbiorów Muzeum Warszawy,
MHW 19348, fot. Adrian Czechowski

Skład i łamanie: Włodzimierz Zakrzewski

Wydawca: Oddział Mazowiecki Stowarzyszenia Muzealników Polskich



Partnerzy Wydania:

Muzeum Warszawy
Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego
Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie



© Oddział Mazowiecki Stowarzyszenia Muzealników Polskich
Warszawa 2017

ISSN: 2544-8625

Nakład: 300 egz.

Druk: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna i Reklamowo-Handlowa „Adam”,
ul. Rolna 191/193, 02-729 Warszawa

